



Jerzy Wolski:
Dlaczego nie
przyjmują
się bilety kupowane
przez telefon komór-
kowy? Bo tam
jest za dużo
czynności do
wykonania.
Aplikacje
nie są in-
tuicyjne.

str. 3

nowiny

jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 28 (2925) Rok 57, 14 lipca 2015 Nakład 10.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

S. SADOWSKI

str. 6



**Ma 103 lata, docenia
życie i piękno świata**

str. 9

**Chcemy mieć
Superligę**

str.12

Śpią tu nawet Czesi

str.14

Ani żyć, ani sprzedać

str. 8

Zatrudnię dojrzałą Panią
do prowadzenia domu oraz
opieki nad dwójką dzieci.
Praca w Belgii.
Tel. +48 728 833 800

**URZĘDOWA KASACJA
POJAZDÓW**
Jeżów Sudecki, Długa 17
75 / 713 - 74 - 12

**Skup aut
BB Kasacja
pojazdów**

tel. 792 18 22 17
607 232 330

www.bb-recykling.pl

28
97702081688133

Blog naczelnego

„Multikulti” - to słowo robi ostatnio zawrotną karierę. Prawicowi i narodowi politycy przestrzegają przed przyjęciem i uchronieniem przed śmiercią 2 tysięcy emigrantów z Afryki. Miałyby z tego powodu do Polski dotrzeć wszystkie skomplikowane problemy państw Zachodu. Ale zapominają przy tym wspomnieć, że na przykład kłopoty Wielkiej Brytanii czy Francji z osobami o innej narodowości lub religii swoje korzenie mają w ich kolonialnej przeszłości.

My też mamy swoją przeszłość. II Rzeczpospolita była państwem wielonarodowym. Często przypomina się teraz o konfliktach narodowych na przykład z Ukraińcami. Ale zapomina się też, że Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Żydzi i Niemcy często żyli koło siebie w zgodzie. To właśnie to wymieszanie elementów kultury dało nadzwyczajne owoce. Wystarczy sięgnąć po niezwykle piękną literaturę nie tak dawno zmarłego Juliana Strykowskiego, aby poczuć ten niezwykły klimat przedwojennych polskich Kresów.

Po drugie, cóż jest warte miłosierdzia, jeżeli by ono nas nie kosztowało? Żadnego wysiłku, żadnego ryzyka, żadnego poświęcenia. To nie byłoby miłosierdzie, tylko zwykły PR. Proste zagłuszenie wyrzutów sumienia, że pozostaliśmy nieczuli na los drugiego człowieka. Czy naprawdę chcemy być egoistycznie wpatrzonym w siebie narodem?

Senat miał pozostać tak zwaną izbą refleksji. Po ubiegłotygodniowej dyskusji o ustawie porządkującej sprawy związane z in vitro, wydaje się kompromitującym nasz kraj politycznym maglem, gdzie populizm idzie pod rękę z głupotą i zaślepieniem. I nie chodzi mi o sam fakt, że senatorowie różnili się w tej sprawie, ale o merytoryczny poziom tej dyskusji. Chcieliśmy mieć izbę refleksji, mamy pośmiewisko. I coraz częściej wydaje mi się, że jest to instytucja niepotrzebna, przynajmniej w takim kształcie.

Prawo i Sprawiedliwość powoli odśladnia swój pomysł na Polskę. I jawi się on w ciemnych barwach. Wpływanie rządu na władzę sądowniczą, fiskalizm, ustawiane prowokacje. Co prawda, przy propozycjach na Polskę Pawła Kukiza, te pomysły wydają się bardzo powściągliwe. Różnica pozostaje jedna: idee Pawła Kukiza to polityczna fikcja, a PiS swoje projekty może wprowadzić w życie.

Andrzej Buda
a.buda@n24.pl

Nowa siedziba dla Skarbów Ziemi Juna

Skarby Ziemi Juna znalazły nowy dom na Wilczej Porębie w Karpaczu, w podziemiach restauracji Dwór Liczyrzepy. Ocalałe po pożarze Muzeum Ziemi Juna minerały z kolekcji Wielkiego Mistrza Sudeckiego Bractwa Walońskiego oraz minerały z Polski i świata, użyczone na czasową wystawę, można podziwiać za darmo.

- Nasza historia jest trudna, jak historia Walończyków. Spłonęło nasze macierzyste miejsce w Szklarskiej Porębie. Chciałam się poddać, wyjechać stąd. Ale odezwało się tylu prawdziwych przyjaciół. Tyle rąk. Tyle serc. Pomyślałam z córkami, że musimy raz jeszcze zawalczyć. Tego uczył nas Julek - powiedziała Anna Naumowicz, Wielki Mistrz Sudeckiego Bractwa Walońskiego, tuż po oficjalnym otwarciu sali ekspozycyjnej.

W pożarze 80 proc. kolekcji Anny i Juliusza Naumowiczów zostało bezpowrotnie stracone. Próba odzyskania części minerałów nie powiodła się.

- Doszliśmy do wniosku, że nie ma sensu reanimacja tamtych minerałów, bezpowrotnie straciły blask. Przyjaciele i Polskie Towarzystwo Geologiczne w depozyt użyczyli nam własne ekspozyty. Wystawy będą się zmieniać - tłumaczyła Anna Naumowicz.

Na wystawie można oglądać głównie minerały Dolnego Śląska, ale nie tylko.



M. POTOCZAK-PELCZYŃSKA

Ekspozycję minerałów można oglądać bezpłatnie, podobnie jak to było w Muzeum Ziemi Juna w Szklarskiej Porębie.

- Nie ma jednej myśli przewodniej, chcemy pokazywać po prostu świat minerałów. I niech nas w tym wspiera Duch Gór - właściciel skarbów Ziemi i święty Wawrzyniec - patron

Walończyków i ludzi gór, a także Juliusz Naumowicz - wskrzesiciel idei walońskiej - Anna Naumowicz przyznała, że nie wie, czy Skarby Ziemi znalazły stałe miejsce. Nazwa

Muzeum Ziemi Juna zastrzeżona jest do Szklarskiej Poręby. Odbudowa siedziby po pożarze wymaga jednak heroicznego wysiłku.

MPP

Dołeccy pozostaną w areszcie

Ewa i Dariusz Dołeccy, rodzice prezesa stowarzyszenia „Wolne konopie” pozostaną w tymczasowym areszcie. Jeleniogórski sąd nie uwzględnił wniosku obrony o zmianę środka zapobiegawczego na poręczenie majątkowe. Oboje mają postawiony zarzut przemytu ponad jednego litra oleju z konopi. Czyn ten zagrożony jest karą do 15 lat więzienia.

Małżeństwo Dołeckich zostało zatrzymane 20 czerwca w Jeleniej Górze przez Straż Graniczną. W ich samochodzie znaleziono pojemniki z olejem konopi. Substancja sprowadzona była nielegalnie z zagranicy w celach leczniczych. Andrzej Dołęcki, prezes „Wolnych konopi”, który zabiega o legalizację marihuany w Polsce i dopuszczenie do użytku medycznej marihuany, mówił, że rodzice przyjechali po olej, który przeznaczony był dla chorej na raka jego babci.

- Moim zdaniem tymczasowe aresztowanie państwa Dołeckich to zbyt represyjny środek wobec osób, które



- Będziemy wnosić do prokuratury o zmianę środka zapobiegawczego - mówi mec. Bartłomiej Zygmunt.

nigdy nie wchodziły w konflikt z prawem, nie utrudniają śledztwa i są gotowe na każde wezwanie prokuratury. Proponowaliśmy zmianę środka zapobiegawczego na poręczenie majątkowe, dwóch postów złożyło także poręczenia osobiste. Jednak sąd uznał, że na tym etapie śledztwa konieczne jest dalsze stosowanie aresztu. Będziemy wnosić do prokuratury o zmianę tego środka - powiedział po wyjściu z sali rozpraw adwokat Bartłomiej Zygmunt, obrońca Ewy Dołeckiej.

Na postanowienie sądu w sprawie zażalenia na stosowanie tymczasowego aresztowania oczekiwał też na korytarzu sądu Jakub Gajewski, współzałożyciel i wiceprezes „Wolnych konopi”. On także w kwietniu został zatrzymany przez Straż Graniczną pod zarzutem przemytu oleju z konopi. Jeleniogórzanin nie przyznaje się do winy.

- Jest mi przykro, że sąd nie uwzględnił wniosku obrony. Ci ludzie nie są zbrodniarzami, nie zrobili nikomu nic złego. Żeby ratować zdrowie i życie najbliższych, człowiek jest w stanie sięgnąć po najdroższe środki. Sprawą powinien jak najszybciej zająć się parlament - dodaje J. Gajewski.

GOK

36 lat temu w NJ

Rozmowa z Franciszką Brzezińską - kierowniczką Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych przy Urzędzie Miasta w Jeleniej Górze:

- Trzydzieści trzy lata kieruje pani ludźmi do pracy. Ma pani zapewne swoją filozofię.
- Czy to filozofia? Raczej obserwacja. Dużo się zmieniło. Jak kiedyś ludzie pracowali! Dla nich nie było godzin, nie pieniąż był najważniejszy. Teraz wydaje mi się, że ludzie dają z siebie mniej, niż by mogli.



Na terenie ZWCh „Chemitex-Celwiskoza” otwarto galerię sztuki - ósmą z kolei zorganizowaną przez Jeleniogórską agencję BWA, a pierwszą zakładową w mieście. Działalność wystawienniczą zainaugurowała prezentacja malarstwa wrocławskiego artysty plastyka Czesława Gały. Ekspozycjami w galerii

obrazami można nie tylko się zachwycać, ale także je kupić.

Sprawa myjni w Jeleniej Górze jest kwestią wstydlivą, toteż na podziw zasługuje fakt, że nie żadna uspołeczniona instytucja motoryzacyjna, ale rzemieślnik zbudował pierwszą w województwie automatyczną myjnię. Stoi ona przy ulicy Grunwaldzkiej, a jej właścicielem jest Zbigniew Gnieździuch wraz z WSP.

Jednym z najbardziej pracochłonnych i kosztownych zadań, prowadzonych obecnie w Jeleniej Górze jest budowa obwodnicy północnej o długości 3,5 km, która odciąży ulice miasta od ruchu tranzytowego z kierunku Wrocławia do przejścia granicznego z CSRS w Jakuszykach. Nowa droga szybkiego ruchu biegnie od Maciejowej wokół osiedla Zabobrze i przecina ulicę Grunwaldzką, zmierza do Sobieskiego, gdzie połączy się z drogami do Szklarskiej Poręby i Zgorzelca. Wzniesione zostaną bezkolizyjne, dwupoziomowe skrzyżowania.

Wybrał GOK



Będą zmiany



z Jerzym Wolskim, prezesem Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego sp. z o.o. w Jeleniej Górze

- Jak to się stało, że został Pan prezesem spółki?

- Jestem pracownikiem MZK od ostatnich dni kwietnia 2014 roku. Mój związek z MZK trwa od początku istnienia spółki, czyli od IV kwartału 2009 roku. Wówczas nastąpiło przekształcenie zakładu budżetowego. W owym czasie byłem członkiem rady nadzorczej. Organizacja i działanie zakładu nie jest dla mnie niczym nowym, bo znam go i z pracy w radzie, i z doświadczenia zawodowego z poprzednich lat. Posiadam od dawna dwa certyfikaty, niezbędne, zgodnie z prawem przewozowym, do zarządzania firmami przewozowymi. Zakres dotyczy przewozu osób, jak i rzeczy, w kraju i za granicą. Z dniem 6 lipca mój poprzednik, Marek Woźniak, odszedł na emeryturę. Stąd była potrzeba zapewnienia kontynuacji. Na posiedzeniu rady zostałem poproszony o przedstawienie swojego spojrzenia na firmę. Przedstawiłem je dość szczegółowo: jak widzę firmę na zewnątrz i ile wymaga to działań wewnętrznych. Ta wizja została zaakceptowana i decyzją rady nadzorczej zostałem powołany na prezesa.

- Nie byłoby przejrzystej, gdyby ogłoszono konkurs na prezesa?

- To już pytanie nie do mnie, bo nie ja o tym decyduję. Zresztą, odkąd istnieje spółka, to nie było w niej konkursu.

- Od razu pojawiły się komentarze, że poprzednia spółka, którą Pan kierował, czyli PKS Świdnica, ogłosiła upadłość.

- Ktoś śledzi mój życiorys, ale niezbyt dokładnie. Sama upadłość została ogłoszona półtora roku po moim odejściu. Odszedłem po rozmowie z właścicielami spółki, kiedy uważałem, że moja rola po siedmiu latach zarządzania nią się skończyła. Głównym właścicielem tej spółki jest PKS Jelenia Góra (ma 80 procent udziałów), drugim, 17-procentowym - PKS Lubin. Od początku nie było ładnie i kolorowo. Firma była budowana na bazie części majątku upadłego PKS-u świdnickiego. Nowy właściciel zaciągnął kredyty na wykup tego majątku, ale nie zasilili nigdy w sposób znaczący spółki, np. na nowe inwestycje. Po zaciągnięciu tych kredytów przyszedł kryzys na rynku. Właściciele cały czas się wahali. Były decyzje, by tę działalność kontynuować, ale nie było woli doinwestowania. Dlatego m.in. odszedłem, ale wykonałem całą robotę, jeżeli chodzi o restrukturyzację wewnętrzną.

- Co było powodem upadłości?

- Do końca to nie wiem, bo nie mam już z firmą kontaktu. Wiem, że firma zaczynała łapać długi wobec ZUS-u. Podejrzewam, że te kwoty musiały szybko narosnąć.

- Za Pana czasów nie było długów wobec ZUS-u?

- Były, ale na dużo niższym poziomie. Firma była zadłużona cały czas, praktycznie od początku. Starłem się doprowadzać do ugód z wierzycielami, umów ratalnych, umorzeń, zamian. Sięgaliśmy po wszystkie możliwe prawem sposoby.

- Chce Pan powiedzieć, że firma była skazana na upadłość?

- Nie, ale ja tylko protestuję przeciwko takiemu stawianiu sprawy, że jestem jakimś człowiekiem wyciągniętym z upadłej firmy. Osobom z zewnątrz łatwo jest formułować takie wnioski. Sytuacja jest dużo bardziej skomplikowana. Odszedłem stamtąd z własnej inicjatywy. Pierwsze miesiące po tym byłem na bezrobociu.

- I potem trafił Pan do MZK.

- Zostałem kierownikiem działu ekonomiczno-pracowniczego, który zajmował się m.in. sprawami organizacyjnymi, udzielaniem zamówień publicznych. Stąd też miałem pełną wiedzę, jeżeli chodzi o sytuację firmy przed objęciem prezesury.

- Te dwie gminy płacą za przewozy ponad 2 miliony złotych rocznie. Jesteście w stanie funkcjonować bez takich pieniędzy?

- Ma pan złe dane, ale ja nie jestem od tego, by to korygować.

- To oficjalne dane gmin.

- Korygowaliśmy te liczby z władzami tych gmin na spotkaniu, które się odbyło w jeleniogórskim ratuszu.

- Widocznie ich to nie przekonało, bo decyzje o rozwiązaniu umów podjęli już po tym spotkaniu.

- Mają prawo wyboru. Namówić do zmian dali się nowi wójtowie, którzy tu są pierwszą kadencją. Ci, którzy rządzą dłużej, wiedzą, jaką mamy jakość usług.

że dalsze prorozwojowe zmiany są nieuniknione. Muszą się one odbyć we wszystkich sferach, w organizacyjnej, w zatrudnieniu. Docelowo chciałbym pozmienić skalę płacową. Aby zmienić zasady wynagrodzeń, musimy uzyskać porozumienie z organizacjami związkowymi, a niezależnie od tego, o jaką firmę chodzi, te rozmowy są bardzo trudne.

- Chce Pan obniżyć pensje?

- Absolutnie nie. Chcę trochę zmienić zasady. Układ naliczania wyplat jest bardzo skomplikowany, programy obsługujące go są drogie. W dodatku premia regulaminowa nie ma charakteru motywacyjnego, bo możliwe są

- Pytam, bo kilka miast wprowadziło bezpłatną komunikację. Czy w Jeleniej Górze to możliwe?

- Decyzja należy do właściciela, czyli do miasta. Nie podejrzewam, by władze się zdecydowały na tego typu rozwiązanie. To dodatkowo obciążłoby w dużym stopniu budżet. Bezpłatną komunikację wprowadziło kilka miast, ale w Lubinie na przykład była to decyzja polityczna, podjęta kilka miesięcy przed wyborami.

- A czy wchodzi w grę obniżenie cen biletów?

- Będziemy szukać porozumienia z miastem, jeżeli chodzi o cennik. Nie chodzi tylko o cenę, ale o to, że on

jest strasznie rozbudowany, przez to mało czytelny.

- Radny Józef Gajewski publicznie powiedział kiedyś, że wachlarz ulg i zniżek jest tak szeroki, że brakuje w nim tylko rudych i łysych. To żart, ale coś jest na rzeczy.

- Zgadzam się, dlatego będziemy nad tym pracować. Dużym uproszczeniem byłaby likwidacja taryf. Cenę można jedynie zróżnicować w zależności od ilości przystanków. Pozwoliłoby to miesz-

kańcom jeździć swobodnie po całym rejonie objętym komunikacją, bez względu, jaka to gmina czy strefa. Sprawę uprościłaby likwidacja biletów liniowych, a wprowadzenie sieciowych. Wtedy klient dostanie bilet na wszystkie linie i wszystkie dni tygodnia. Nie interesują go przesiadki i to, jaki jest dzień. Widzi autobus i do niego wsiada. Rozważamy możliwość wprowadzenia biletu dwufunkcyjnego, połączenie go z biletem czasowym. W dużych miastach dobrze przyjęły się bilety minutowe.

- Słowem - będzie uproszczenie cennika.

- Takie są dzisiaj tendencje w Polsce. Bilet nie może być kłopotliwy. To musi być coś naturalnego. Dlaczego nie przyjmują się bilety kupowane przez telefon komórkowy? Bo tam jest za dużo czynności do wykonania. Aplikacje nie są intuicyjne. Dzisiaj dąży się nawet do tego, żeby bilet nie miał wymiaru materialnego. Wystarczy kupić go kartą bankową i okazać na smartfonie. To jest dobry kierunek. W styczniu w MZK wszedł bilet elektroniczny Seba, a już sprzedajemy przez ten system 40 procent wszystkich naszych biletów. Pracujemy już nad modyfikacją systemu.

- Dzisiaj MZK zatrudnia około 260 pracowników. Ile będzie po roku Pana rządów?

- Myślę, że podobnie. Nie chciałbym doprowadzać do wzrostu zatrudnienia, będą naturalne odejścia, ale też i będziemy dobierać pracowników. Cały czas to robimy.

- Dziękuję za rozmowę.

Robert Zapora



Rentgen

Jerzy Wolski rozpoczął pracę zawodową na początku lat 80. w cukrowni „Świdnica” w Pszenniu. Później przez dwa lata pracował w jeleniogórskim Urzędzie Wojewódzkim i kolejne trzy - w Jeleniogórskiej Dyrekcji Budownictwa w roli zastępcy dyrektora i dyrektora. W latach 1992-99 pełnił funkcję dyrektora Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze, był odpowiedzialny m.in. za prawidłowe przebiegi procesów prywatyzacyjnych i nadzór nad przedsiębiorstwami państwowymi. W 1999 roku obronił pracę doktorską z zakresu ekonomii. Po likwidacji województwa jeleniogórskiego został zastępcą dyrektora Wydziału Skarbu Państwa i Przekształceń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu. W latach 2006-2007 pełnił funkcję dyrektora Wydziału Rozwoju w Starostwie Powiatowym w Jeleniej Górze, a przez kolejne lata (2007-2014) był prezesem zarządu PKS sp. z o.o. w Świdnicy.

Jerzy Wolski od dziecka jest związany ze sportem. W przeszłości grał w koszykówkę, później biegał. Ostatnio pochłoniął go taniec. Wraz z żoną tańczą w szkole „Tabor”.

- Na początek musi Pan się zmierzyć z trudną sytuacją. Dwie gminy wypowiedziały porozumienie z miastem w sprawie organizacji transportu zbiorowego. Może się okazać, że autobusy przestaną jeździć do Mystakowic i Podgórzyna. Będzie mniej przejazdów, mniejsze wpływy.

- Na zlecenie miasta firma consultingowa robiła badania optymalizacji kursów. Zaproponowała kilka wariantów, jeden wychodzi naprzeciw mieszkańcom. Jest w nim położony nacisk na lepsze skomunikowanie dworca PKP z dworcem PKS-u. Jest też nowe połączenie śródmiejskie, poprzez modyfikację istniejących kursów, Galerii Sudeckiej z nowo budowaną galerią przy dworcu PKS-u. Jest też planowane lepsze skomunikowanie Cieplic i centrum miasta z sypialnią, czyli Zabobrzem. Jest też planowane połączenie z Goduszyna Górnego do Cieplic. Chodzi głównie o dowóz dzieci do szkół. Jeżeli to rozwiązanie wejdzie w życie, to zamortyzuje nam trochę ubytek wozokilometrów, spowodowany odejściem tych gmin. Poza tym, jeszcze nic nie jest przesądzone, gminy do końca roku mogą podpisać nowe porozumienie. Jest szereg możliwości.

Takiej jakości nie ma tu nikt. Mam na myśli punktualność, gęstość sieci, jakość autobusów. Mamy już 12 autobusów z normą Euro 6, kilka z normą Euro 5. Pozostali przewoźnicy to nie wiem, czy w ogóle kiedyś będą mieli autobusy spełniające tak ostre normy emisji spalin do środowiska. Kilka dni temu zostały opublikowane terminy naborów na kolejny okres programowania. Jesteśmy w działaniu mówiącym o niskiej emisji spalin. Chcemy się ubiegać o kolejnych kilkanaście autobusów.

- Zakładając czarny scenariusz, że gminy zdecydują się na innych przewoźników, jesteście w stanie utrzymać załogę bez zwolnień?

- Zobaczymy. Na pewno będą jakieś zmiany, ale trzeba pamiętać, że tu jest dość wiekowa załoga. Jak przeglądam dokumenty, to wychodzi, że w najbliższym roku na emeryturę przechodzi z 10 czy 12 osób. W tym roku odszedł jeden pracownik administracyjny - dyrektor - i około 10 kierowców.

- Jakie główne działania w najbliższym czasie Pan podejmie?

- Firma przepracowała kilkadziesiąt lat w formie zakładu budżetowego, czyli w archaicznej strukturze. To się zmieniło i zaczyna procentować. Do świadomości pracowników dociera,

potrącenia i tylko za określone, udo- wodnione, wysokiej rangi negatywne zdarzenia.

- Trzeba ostro zaważyć, by dostać mniejszą premię? A rzetelny kierowca, który przez lata nie spóźnia się, traktuje pracę bardzo poważnie, nie ma szans na bonus?

- Regulamin tworzony był wiele lat temu. W nim bardzo wyeksponowany jest staż pracy. Ja się z tym do końca nie zgadzam, bo nie zawsze doświadczenie idzie w parze z jakością pracy. Pracownicy są różni i ocena powinna być dokonywana na bieżąco. Wielkość płac jest bardzo spłaszczona. Powinna być bardziej rozciągnięta, by za dodatkowymi umiejętnościami szły większe płace. Na pewno te rozmowy będą obdarzone pewną obawą ze strony związków, ale jestem dobrej myśli. Znam przewodniczących i prezydii tych związków i wiem, że warto podjąć z nimi ten temat.

- Kiedy zaczniecie te rozmowy?

- Trwa okres urlopowy. Myślę, że usiądziemy do tematu w sierpniu, może wrześnie.

- Jaki procent stanowią wpływy z biletów w budżecie MZK?

- Nie chciałbym tego na razie zdradzać, bo jesteśmy przed trudnymi rozmowami, a konkurencja krąży.

Przy redakcyjnym telefonie dyżurowała dziennikarka Katarzyna Matla

Miejsca, które krzyczą



Nasi czytelnicy jak zawsze podzielili się z nami różnorodnymi obserwacjami swego najbliższego otoczenia. Niestety, jak w większości przypadków były to smutne refleksje. Mieszkanca ciągu bloków przy ul. Elsnera skarżyła się na to, co wraz z początkiem wakacji zaczęło się dziać na zadrzewionym skwerze pomiędzy ul. Elsnera a pobliską Szkołą Podstawową Nr 11. W skupisku zieleni, tam, gdzie stoją ławki i stół do ping-ponga, zaczęła się gromadzić wieczorami młodzież. Nasza czytelniczka jest przerażona tymi wieczornymi zgromadzeniami, które przeciągają się do bardzo późnych godzin nocnych. Jest bardzo głośno, słychać okropne wulgaryzmy, a w powietrzu latają puste butelki po piwie bądź puszkach. Nie chodzi tylko o to, że takie sąsiedztwo jest bardzo trudne dla mieszkańców okolicznych bloków. Oplakane są również późniejsze skutki takich nocnych zgromadzeń. Młodzież wypróżnia się w okolicznych krzakach i dotyczy to nie tylko chłopców, którym się przelewają napoje. Dziewczęta też nie bardzo się przejmują miej-

scem publicznym i w razie potrzeby po prostu ściągają majtki w dół. Na skwerze nigdy nie było zbyt sympatycznie, bo bardziej służy on miejscowym pijaczkom, niż mieszkańcom, ale teraz zrobiło się naprawdę paskudnie. Mieszkańcy wielokrotnie informowali o tym stanie rzeczy straży miejską, jednak sporadyczne wizyty patroli niczego w zasadzie nie zmieniają. Zdaniem naszej czytelniczki, zarówno straż miejska, jak i policja, powinny o wiele częściej zaglądać w to miejsce, nie czekając na kolejny rozpaczliwy telefon od zmęczonych mieszkańców. O zainteresowanie błaga też wydeptana przez dzieci dróżka, wiodąca od bloków ku szkole. Młodzież robiła sobie dziki skrót, wiodący do placówki, i skrótem tym podąża naprawdę wiele osób. Ścieżka zamienia się wiosną i jesienią w błotnistą pułapkę. Może warto pomyśleć o wyłożeniu ścieżki betonową kostką, skoro i tak pełni ona rolę ciągu komunikacyjnego dla pieszych?

Bardzo trudny problem poruszył mieszkaniec Pińska. Blisko jednej z głównych ulic mieszka rodzi-

na, w skład której najwyraźniej wchodzi osoba niepełnosprawna. Osoba ta staje przy otwartym oknie i wydaje okropne dźwięki. Krzyczy bądź wyje, jakby działa jej się potworna krzywda. Z opisu wynika, że najprawdopodobniej w grę wchodzi schorzenie psychiczne bądź jakaś forma demencji. Pan, który do nas zadzwonił, opisywał, w jak trudnej sytuacji się znalazł, gdy jego własna wnuczka zaczęła się domagać wyjaśnień. Wiadomo, że nie jest wcale łatwo podjąć decyzję o umieszczeniu chorego członka rodziny w placówce opiekuńczej, a jeszcze trudniej wystarać się o odpowiednie miejsce. Czy nie można jednak jakoś złagodzić cierpień chorej osoby? Tak, by ulżyć zarówno jej samej, jak i udręczonemu otoczeniu?

Zatelefonował też pan, który nie mieszka wprawdzie w samej Jeleniej Górze, ale z powodów zawodowych często tu bywa. A gdy już jest, to zawsze, nieodmiennie, frustruje się organizacją ruchu na skrzyżowaniu u zbiegu ulic Jana III Sobieskiego, Podwała i Grodzkiej. Wyjazd z centrum miasta, od ul.

Bankowej, ze skrzętem w lewo, na rondo rozdzielające ruch w kierunku Gryfowa bądź Szklarskiej Poręby, zwyczajnie zmusza kierowców do łamania prawa. Teoretycznie kierowca nie powinien pchać się na skrzyżowanie, o ile nie ma możliwości bezpiecznego opuszczenia tego skrzyżowania. Tymczasem w opisanym miejscu po prostu nie ma innej możliwości. Próbuje skręcić w Sobieskiego trzeba wjechać w środek krzyżówki, już poza sygnalizacją świetlną, i cierpliwie czekać, aż skończy się sznur aut jadących z naprzeciwka, czyli od strony PKS-u. Ten sznur aut czasem się kończy, a czasem płynnie nieprzerwanie, podczas gdy próbujący skręcić nieszczęśnik stoi i blokuje wszystkich za sobą. Może czas najwyższy pomyśleć o bezpieczeństwie kierujących i zawalczyć o rondo w tym nerwalicznym punkcie, podpowiada nasz czytelnik.

(mat)

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Goerlitzkiego Klubu Lions, który przekazał 5 tys. euro „Naszemu ZOO” funkcjonującemu w Europamieście Görlitz-Zgorzelec. Pieniądze zostaną przeznaczone na stworzenie 130 nowych, trójjęzycznych szyldów informacyjnych w języku niemieckim, polskim i angielskim. Szyldy te mają służyć wszystkim odwiedzającym placówkę gościom z Niemiec, Polski i Czech, a także z pozostałych krajów europejskich. Wspierają także liczne programy edukacyjne, z których korzystają uczniowie z obydwu stron Nysy Łużyckiej.

(mat)

Młodego człowieka, który 9 lipca prowadził auto firmy Fly Taxi na ul. Klepury w Jeleniej Górze. Wszystko działo się ok. godz. 12.15, gdy przez miasto przeszła ulewa połączona z porwistym wiatrem. Młody kierowca zauważył, że poruszający się chodnikiem starszy mężczyzna przewrócił się targany wiatrem. Młodzieniec zatrzymał auto, pomógł pieszo wstać, wypytał czy nie trzeba jakoś pomóc, po czym wrócił do taksówki. Ruszył z miejsca i zobaczył, że starszy mężczyzna leży w kałuży, i nikogo z przechodniów to nie interesuje. Wtedy kierowca znowu się zatrzymał i znowu udzielił pomocy starszemu panu, który po drugim upadku już krwawił. Następnie wezwał do poszkodowanego karetkę pogotowia i jeszcze dzwonił do rodziny słabującego pana z informacją o całym zajściu. Zdarzenie widziała na własne oczy czytelniczka NJ, która uznała, że życzliwego kierowcę należy wyróżnić za rozsądek i nieczęstą dziś wrażliwość. Wielkie brawa dla pana kierowcy! Oby więcej takich taksówkarzy w naszym mieście!

(mat)

Gwizdy dla:

Przewoźnika firmującego kurs w dniu 06.06 br. na trasie Jelenia Góra-Busko Zdrój. Już na wstępie kierowca podstawionego na jeleniogórskim dworcu PKS (autobus kursowy, bilety rezerwowane wcześniej) pojazdu ostrzegł: nie ma klimatyzacji. I nie było. Była za to temperatura sięgająca prawie 40 st. C i brudny autokar. Planując taką trasę, w taką pogodę i biorąc za to pieniądze nie wypada tak lekceważyć pasażerów.

(ep)

Dla zarządzających organizacją w Termach Cieplickich - od pana Wojtka. - 4 lipca w południe godzinę staliśmy z córką w wielkiej duchocie w kolejce po bilety. Nie wiem dlaczego nie wpuszczono nas do środka. Potem okazało się, że wcale tak dużo ludzi nie było - poskarżył się nam mężczyzna. Wskazuje też, jako bywalec, że często jest kłopot z włączeniem poszczególnych atrakcji - np. „grzybka” czy masażerów. - Trzeba upraszać ratowników - mówi.

(sad)

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra

- 501 465 588

- 793 585 830

powiat jeleniogórski

- 601 582 622

powiat bolesławiecki

- 601 582 622

powiat kamiennogórski

- 601 543 538

powiat lubański

- 606 665 454

powiat lwówecki

- 694 792 203

powiat zgorzelecki

- 606 665 454

powiaty: jaworski i złotoryjski

- 694 792 203

redakcja

- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelniaków czeka nasz dziennikarz.

REKLAMA I PROMOCJA

ZWIERZAK Z ODZYSKU - NIE KUPUJ, ADOPTUJ

Adoptuj Zwierzaka

MPGK sp. z o.o. w Jeleniej Górze, apeluje i zachęca do udziału w akcji: ZWIERZAK Z ODZYSKU

Bell - lat 8 to duża suczka o niespotykanej i charakterystycznej urodzie. Ma łagodny i stonowany charakter, a jej dojrzałość przejawia się w sposobie podejścia do życia. Przez cały czas zachowuje w sobie optymizm i pogodę ducha, nie poddaje się przeciwnościom. Bell ma w sobie wiele uroczych cech, najważniejszą z nich jest niezwykła ufność z jaką podchodzi do świata i ludzi. Dzięki takiej postawie nie poddaje się łatwo i utrzymuje w sobie nadzieję. Bell należy raczej do nieśmiałych psów, które zawsze będą czekać na sygnał ze strony człowieka. Żeby ją poznać trzeba samemu zdecydować się na pierwszy gest. Bell czeka z niecierpliwością na nowy dom.

Czami - 2 lata - trafił do nas już kilka miesięcy temu

Widać po nim, że wiele przeszedł w życiu i jego zaufanie do człowieka zostało mocno nadszarpięte. Czami zachował jednak w sobie wiarę w ludzi i mocno współpracuje, aby odmienić swój los. Ma w sobie wielką potrzebę bliskości i jest ogromnym pieszczochem, niezwykle łagodnym i delikatnym w zachowaniu. Smutek w jego oczach na pewno uda się zgasić, jeśli tylko poczuje się bezpieczny i kochany. Wierzymy, że ten psiak już niedługo spotka na swojej drodze osobę, która wykaże się cierpliwością oraz zrozumieniem i pomoże odmienić jego los.

Schronisko dla Małych Zwierząt w Jeleniej Górze - Jelenia Góra, ul. Spółdzielcza 33A
www.jelenia.schronisko.pro, mail: jelenia@schronisko.pro, tel. 531151079 lub 756420156

Izer-Med przejmie ZOZ w Szklarskiej Porębie?

Po tym jak szpital w Zgorzelcu wycofał się z pomysłu przejęcia SP ZOZ w Szklarskiej Porębie, miasto szuka nowego pomysłu na funkcjonowanie placówki. Najprawdopodobniej przejmie go spółka Izer-med. Spółka ta także nie dogadała się z placówką ze Zgorzelca w sprawie zapowiadanego aliansu.

- Wydaje mi się, że to byłoby najlepsze rozwiązanie. To podmiot miejscowy budzący w społeczności zaufanie - mówi Mirosław Graf, burmistrz Szklarskiej Poręby. Dodaje, że ZOZ przed finalizacją umowy ze szpitalem w Zgorzelcu został oddłużony (choć od tego czasu narósł niewielki dług - około 50 tys. zł). Pewnym problemem jest fakt, że teren i obiekt ZOZ należą do urzędu marszałkowskiego, który wydzierżawił nieruchomości. Przy połączeniu Izer-Medu i ZOZ samorząd województwa musi więc wyrazić zgodę. Trwają konsultacje w tej sprawie. Od opinii prawnych zależy w jakim trybie dojdzie do połączenia dwóch medycznych instytucji. Do fuzji, przy korzystnych okolicznościach, może dojść w dwa, trzy miesiące. Burmistrz Graf zapowiada, że przewidywane zmiany nie wpłyną w żaden sposób na ilość zatrudnionych.

Mariusz Trzak, prezes Izer-Med, mówi, że sprawa jest na zupełnie początkowym etapie. - Na razie wiemy, że burmistrz widziałby chętnie takie połączenie, a nam też zależy, żeby służba zdrowia w Szklarskiej Porębie funkcjonowała jak najlepiej - stwierdził.

(sad)

Oszuści nie odpuszczają 44 tys. zł. na „ratowanie zięcia”

Gdy w Zgorzelcu znowu pojawili się oszuści pracujący metodą „na wnuczka”, miejscowa policja z uznaniem konstataowała, że cała wykonana dotąd robota prewencyjna przyniosła efekty. Między 6 a 7 lipca odnotowano aż 5 prób wyłudzenia pieniędzy od łatwowiernych osób. Na szczęście wszyscy, których próbowano wkręcić opowieścią o członku rodziny, który popadł w poważne kłopoty, zachowali się bardzo czujnie. Nikt nie oddał oszustom żadnych pieniędzy.

- Oszuści są coraz bardziej zuchwali. Nie mają żadnych skrępowań. Ich ofiary to osoby starsze, samotne, schorowane, potrzebujące kontaktu z bliskimi - przypominają i ostrzegają przy okazji Antoni Owsiak, oficer prasowy KPP w Zgorzelcu. Takich ostrzeżeń nigdy dość, bo zdarzają się przypadki, gdy bezczelni bandyci

podają się za policjantów i prokuratorów. Opowiadają zwykle o wypadkach drogowych, których sprawcami są bliscy starszych osób. Przekazują informację, że jedynym sposobem na załatwienie sprawy i uniknięcie odpowiedzialności jest przekazanie pieniędzy za pośrednictwem kuriera z policji lub prokuratury.

Wyglądało na to, że lokalna społeczność została już trwale zaszczepiona przeciwko takim nieuczciwym zagrywkom. Że odbyło się dość pogadanek, dość spotkań z różnymi środowiskami, że prasa nagłośniła już wystarczająco wiele przykrych historii z metodą „na wnuczka” w tle. I faktycznie - 8 lipca policja odnotowała 11 kolejnych prób oszustwa, zarówno na terenie Zgorzelca, jak i w okolicach. Wszyscy, których próbowano naciągnąć, zachowali się

bardzo czujnie i roztropnie. Nie tylko nie przekazywali żadnych pieniędzy obcym, ale jeszcze informowali o nieudanych próbach wyłudzeń organy ścigania. Niewykluczone, że prób oszustw było znacznie więcej niż 11 odnotowanych przypadków; że nie wszyscy zaciepni zgłosili ten fakt na policji.

W końcu zadziały chyba jednak prawa statystyki. Oszuści próbowali tak długo, aż wreszcie trafili na ludzką naiwność.

9 lipca do Komendy Powiatowej Policji w Zgorzelcu zgłosiła się 78-letnia pani. Kobieta przyszła poinformować, że padła ofiarą oszusta. Schemat był taki sam, jak zwykle. Około południa zadzwonił mężczyzna, który podał się za policjanta. Ów „policjant” powiedział staruszce, że zięć miał wypadek, ale że za odpowiednią sumę może uniknąć odpowiedzialności

karnej... Teściową poinstruowano, że sprawa będzie kosztować, a po pieniądze przyjedzie kurier. I stało się tak, jak zaprojektowali to sobie oszuści: przejęta sytuacją kobieta przekazała zupełnie obcej osobie kwotę... 44 tysięcy złotych.

- Oszuści żerują na ludzkiej naiwności - przypomina po raz kolejny A. Owsiak, mówiąc o przestępcach, którzy uaktywnili się w ostatnim czasie na terenie województwa dolnośląskiego. Podają się za pracowników różnych instytucji, nie tylko prokuratury czy policji. Przekonują wybrane wcześniej ofiary, że prowadzą działania wymierzone właśnie w oszustów podających się za członków rodziny. Namawiają do tego, by fałszywemu krewnemu przekazać pieniądze, bo chwilę później zostanie on zatrzymany. Oczywiście, nie dochodzi do żadnego zatrzymania, a złodzieje znikają wraz z pieniędzmi.

- Policjanci NIGDY nie wykonują takich telefonów i nie zachęcają do przekazania komukolwiek pieniędzy - uprzedza rzecznik KPP w Zgorzelcu.

(mat)

REKLAMA I PROMOCJA

CENY SMARTFONÓW NAJLEPSZE Z KAŻDEJ STRONY

SPRAWDŹ
W SKLEPACH
T-MOBILE

9
zł
NA START

OPLATA MIESIĘCZNA
49,99 zł



Sony Xperia™ M2

OPLATA MIESIĘCZNA
69,99 zł



iPhone 4S

T...

CHWILE, KTÓRE ŁACZA.

Ofercie z telefonem na raty, 9 zł to cena telefonu na start obowiązująca w „Ofiercie Jump! Family z telefonem na 24 miesiące w T-Mobile” przy opłacie miesięcznej 69,99 zł (przy wyborze telefonu iPhone 4S 8 GB) lub przy opłacie miesięcznej 49,99 zł (przy wyborze telefonu Sony Xperia™ M2). Opłata miesięczna obejmuje abonament i raty za telefon. Szczegóły w regulaminie dostępnym w punktach sprzedaży lub na www.t-mobile.pl.

Na marginesie

BOGATYNIA

Dzięki interwencji przypadkowego obserwatora, który w porę powiadomił policję, udało się zapobiec kradzieży na tutejszych działkach. 27- i 28-latek włamali się do dwóch altanek, skąd wynieśli elektronarzędzia i inne sprzęty o łącznej wartości kilku tysięcy złotych. Zatrzymani trafili do aresztu (grozi im nawet 10 lat odsiadki), a mienie wróciło do właścicieli.

BOLESŁAWIEC

Przez kilka godzin poszukiwano 23-letniego kierowcę tira, który zostawił auto w warsztacie i udał się w nieznanym kierunku. Jego pracodawca zawiadomił policję po tym, jak zobaczył na portalu społecznościowym „list pożegnalny” pracownika, w którym ten zasugerował, że zamierza pożegnać się z życiem. Okazało się, że młody mężczyzna pojechał pociągiem do Wrocławia. Był zdziwiony, że jest poszukiwany, a swój wpis na portalu określił jako „pomyłkę”.

53-latek, poszukiwany na podstawie europejskiego nakazu aresztowania, został zatrzymany w swoim mieszkaniu. Niemiecki wymiar sprawiedliwości będzie go sądził za kradzież, jakich dokonał ponad rok temu w sklepach w Goerlitz.

GROMADKA

Pił i wyżywał się na najbliższych. Rodzina po raz kolejny wezwała policję do znęcającego się nad nią 48-latką. W chwili zatrzymania miał 2,5 promila alkoholu. Mężczyzna trafił na dwa miesiące do aresztu, a sąd może go posłać za kratki nawet na 5 lat.

JELENIA GÓRA

Pijana 44-latką podeszła do siedzącego na ławeczce mężczyzny i zażądała pieniędzy. Gdy ten odmówił, pobiła go i okradła. Stracił zegarek o wartości 600 zł. Zatrzymanej grozi do 12 lat więzienia. Policja ustala, co kobieta zrobiła z zegarkiem.

Groził, znęcał się, nie wpuszczał do mieszkania, a tuż przed zatrzymaniem zniszczył samochód i zdemolował drzwi wejściowe - takie piekło zgotował własnej matce 30-latek. Wyrodny syn trafił do aresztu. W perspektywie ma pobyt w więzieniu - do 5 lat.

KAMIENNA GÓRA

Dziesięć krzaków konopi indyjskich uprawiał na miejskiej łące 42-latek. Rośliny regularnie podlewał i nawoził. Z okazałych krzaków w momencie ujawnienia uprawy można było uzyskać kilkadziesiąt porcji marihuany. Podejrzananemu grozi do 5 lat więzienia.

KARPACZ

36-latek wysłał do brata sms-a, że chce ze sobą skończyć. Wiadomo było jedynie, że przebywa w którymś z pensjonatów w Karpaczu. Policji udało się w porę ustalić, gdzie desperat zamieszkał. Kiedy dotarli do niego, był pijany (1,5 promila), a na schodach przewieszona już była lina z przygotowaną pętlą. 36-latek do wytrzeźwienia pozostał w areszcie.

LUBAŃ

Do 11 mieszkańców miasta zgłosili się oszuści, próbując wyłudzić pieniądze metodą „na wnuczka”. Na opowiadankę o wnuczku, który miał wypadek i który prosił o pomoc finansową, aby nie trafić do więzienia, starsi mieszkańcy nie dali się nabrać, a zawiadomili policję. Trwają poszukiwania oszustów.

LWÓWEK ŚLĄSKI

Fajka wodna, którą niósł w plecaku 18-latek, zwróciła uwagę patrolu policji. Przeszukanie młodego człowieka potwierdziło przypuszczenie, że może on jej używać do zażywania narkotyków - miał przy sobie 10 porcji marihuany. 18-latek trafił do aresztu, może stracić wolność nawet na 3 lata.

STARA KAMIENICA

Naćpany 20-latek ukradł z jednego z mieszkań router o wartości 100 zł, a z otwartego garażu na innej posesji wyprawił wart 500 zł rower. Pokrzywdzeni bez trudu skojarzyli złodzieja i opisali go policji. Z zatrzymanym był utrudniony kontakt, ale gdy wróciła mu świadomość, dowiedział się, że za czyny, których się dopuścił, grozi mu 5 lat odosobnienia.

(sad)

Okiem Kubka

HEROIZM

Heroizm: BOHATERSTWO. Szlachetna, odważna postawa człowieka w wyjątkowej - bardzo trudnej - życiowej sytuacji.



Postawa świadoma, niemal odruchowa, radosna, bez odrobiny ludzkiego wyrachowania: jako odpowiedź na wydarzenie. Mnie interesuje heroizm mający odniesienie do moralności.

Człowiek heroiczny wyróżnia się charakterem - szczególnymi, nieprzeciętnymi przymiotami ducha. Męstwem. Szlachetnością. Sokrates dodaje - być skorym do wybaczenia. Arystoteles zaś uogólnia: cnota, cecha - coś, co czyni człowieka boskim.

Heroiczne MĘSTWO. Nieugięta, wewnętrzna moc wobec grożącego niebezpieczeństwa. Opanowanie. Nieodczuwanie lęku. Gotowość do narażenia zdrowia i utraty własnego mienia, podejmowanie ryzyka śmierci - gdy tego wymaga sytuacja.

Heroiczna SZLACHETNOŚĆ. Wzniosła, nieegoistyczna motywacja. Kryształiczna bezinteresowność. Słuszna sprawa. Poświęcenie. Obrona wielkich wartości: Bóg. Naród w niebezpieczeństwie i ludzkie wspólnoty - religijne i świeckie - w ich zagrożeniu życia, rozwoju czy trwania. Rodzina. Każdy człowiek. Honor. Wierność zasadom.

Heroiczne WYBACZANIE. Jest się mężnym oraz szlachetnym dla tego, co zewnętrzne: dla innych. Wybaczenie również dotyczy bliźniego - odnosi się do jego karygodnych czynów. Odsłania przy tym wnętrze człowieka: doskonałość - szczyty duchowego rozwoju i pełnię człowieczeństwa.

Zbrodnia, krzywda, obraza: zdają się być nie do wybaczenia. Umieć się na nie zdobyć. Wybaczać radosnym i skorym sercem, zawsze wymazywać z pamięci, aby nie odczuwać żadnej urazy i nie żywić najmniejszej nawet niechęci - zdaniem Sokratesa - świadczy o heroicznej duszy.

Pomyśleć: W tamtych czasach takie ideały - coś niebywałego. Filozof zapłacił najwyższą cenę. Z heroicznym spokojem oraz pogodą ducha przyjął wyrok i śmierć.

Temat heroizmu w swoim nauczaniu - dość często - podejmował Chrystus. Więcej, podsuwał heroizm jako ideał życia dla swoich uczniów. Ewangelia przez niego głoszona, można rzec, stworzyła odpowiedni klimat: psychologiczny i moralny - dla kształtowania u ludzi postaw heroicznych.

Prócz przymiotów, które już omówiłem, niezbędne są jeszcze: ewangeliczna Cierpliwość oraz Pokora. Zwłaszcza Pokora - bo chroni człowieka przed zadufaniem w sobie i każe pamiętać, że heroizm jest darem Losu.

Wielkie sprawy, graniczne wydarzenia i krytyczne sytuacje - rodzą bohaterów - bywają okazją do podejmowania heroicznych postaw. Za naszych dni - również w życiu codziennym - coraz częściej, by zachować człowieczeństwo, wymagane są: Męstwo, Szlachetność, Wybaczenie, Cierpliwość i Pokora.

To heroizm rozmienny na drobne - jakże często wymagający samozaparcia. DOSKONAŁOŚĆ, zdaniem Piusa XI, dotyczy rzeczy zwykłych: dokonywanych w sposób niezwykły, Czytelniku.

- Ocierasz się o heroizm...?

KUBEK

Szklarska Poręba musi wypłacić ponad pół miliona złotych byłej najemczynie pensjonatu po FWP, a sąd nakazał prokuraturze ponownie przyrzeć się działaniom samorządu poprzednich kadencji

Milionowe odszkodowania?

Prawomocnym wyrokiem Sąd Apelacyjny we Wrocławiu nakazał samorządowi Szklarskiej Poręby wypłatę 526 tys. zł za poniesione w dzierżawionym pensjonacie nakłady, wraz z odsetkami i kosztami postępowania sądowego, Barbarze Zając, byłej najemczynie pensjonatu Belweder przy ul. Buczka 4. W kolejce są następne, bliźniacze sprawy. Może się okazać, że Szklarska Poręba z pozwów o zwrot poniesionych nakładów przez byłych najemców będzie musiała na ich rzecz wysupłać w sumie ponad 2 miliony złotych. - Już staramy się o kredyt na ten cel - mówi Mirosław Graf, burmistrz miasta. Jednocześnie sąd uwzględnił zażalenie Barbary Zając na postanowienie prokuratury w sprawie umorzenia śledztwa odnośnie domniemanej niegospodarności przez poprzednie władze. Sprawa wraca do prokuratury.

Jeśli byli najemcy należących kiedyś do FWP, a potem skomunalizowanych pensjonatów, ostatecznie wygrają swoje sprawy w sądzie, to teza, że miasto obiektami zarządzało niegospodarnie i nieracjonalnie, zyska na sile. Dość powiedzieć, że suma, jaką sąd apelacyjny nakazał wypłacić byłej najemczynie za poniesione nakłady, przekracza dziś wartość od lat niszczonego pensjonatu.

Właśnie pensjonatu Belweder, dzierżawionego przez Barbarę Zając, i innych, podobnych obiektów dotyczyło m.in. zawiadomienie, które ponad rok temu trafiło do prokuratury. Autorzy zawiadomienia zarzuty kierowali pod adresem Arkadiusza Wichniaka (burmistrz w latach 2006-2010), Grzegorza Sokolińskiego (poprzedni burmistrz oraz przewodniczący rady kadencji 2006-2010), Zbigniewa Brożka (zastępcę burmistrza w latach 2007-2012) oraz Zbigniewa Kubieli (poprzedni przewodniczący rady). Pod zawiadomieniem do prokuratury podpisali się Andrzej Kuszał, Jerzy Łotarewicz, Ewa Witek, Barbara Zając, Stanisława Wokan.

Autorzy zawiadomienia podkreślali, że niszczące obecnie obiekty, które odebrano dzierżawcom, są oczywistym dowodem niegospodarności władz i błędnych decyzji, jakie podjęto 8 lat temu. Rządzący przez ostatnie dwie kadencje w Szklarskiej Porębie mieli w 2007 r. zadeklarowanych kupców w osobach byłych dzierżawców,



Wysokość zwrotu nakładów poniesionych przez byłą najemczynie na dzierżawiony pensjonat Belweder został przez sąd apelacyjny ustalony na kwotę wyższą niż dzisiaj jest warta sama niszcząca od lat nieruchomość.

następnie byli w 2008 r. przez nich nakłaniani do zorganizowania przetargów nieograniczonych, wreszcie w 2010 r. mogli sprzedać im te budynki na mocy nowej ustawy, w formie bezprzetargowej - z żadnej z tych możliwości nie skorzystali - doprowadzając w efekcie do nieodwracalnych strat. Według oceny byłych dzierżawców, w tamtym czasie rocznie z tych obiektów miasto otrzymywało około 200 tys. zł. Po wypowiedzeniu umów ludzie stracili pracę, miasto wpływy, a majątek uległ zniszczeniu.

Zarzuty zostały ujęte w dziewięć punktów. Mowa jest tam o błędnej wycenie przejętych od FWP obiektów, praktyczne uniemożliwienie nabycia obiektów przez wieloletnich dzierżawców, uchylene uchwały umożliwiającej zbyt obiektów w przetargach nieograniczonych w 2008 r., brak zabezpieczenia części opustoszałych obiektów i doprowadzenie do ich zniszczenia, co wiąże się z utratą ich wartości. W opinii autorów zawiadomienia do prokuratury miasto, przez doprowadzenie do zamknięcia obiektów, z tytułu niepłaconych potem dzierżaw, dekapitalizacji majątku i spadku cen na rynku, poniosło stratę około 10 mln zł.

Autorzy doniesienia wskazują, że najemcy obiektów po FWP byli nierówno traktowani. Ponieważ niektórym

z nich z niejasnych przyczyn wypłacano wartość poniesionych nakładów modernizacyjno-remontowych, a innym odmawiano. Kuriozalnym przykładem jest przypadek obiektu „Belweder Górski”, którego najemcy Gmina odmówiła całkowicie zwrotu wartości poniesionych nakładów, twierdząc, że ich tam nie poczynił, a sąd nakazał zwrócić ponad 190.000 zł wraz z odsetkami i kosztami komorniczymi, bo mimo prawomocnego wyroku Gmina uchylała się od uiszczenia należności.

Sąd postanowił przekazać do ponownego rozpatrzenia doniesienie w sprawie niszczenia i dewastacji

S. SADOWSKI

mienia należącego do gminy. Kolejne wyroki o zwrot poniesionych przez dzierżawców nakładów z kasy miasta będą z pewnością stanowiły istotny element w ocenie sytuacji przez śledczych.

Grzegorz Sokoliński wyrokiem sądu w sprawie zwrotu kosztów poniesionych nakładów dla najemczynie pensjonatu Belweder przy ul. Buczka jest zdziwiony. Przypomina, że w dwóch instancjach sądy przyznały rację samorządowi. - Nie wiem, dlaczego nie uwzględniono w tym wyroku oczywistych kryteriów rozliczeń poniesionych przez dzierżawców nakładów. Tutaj nie zostały spełnione podstawowe zasady, tj. zgody właściciela na te nakłady oraz wzrost wartości nieruchomości w związku z tymi nakładami - mówi były burmistrz Szklarskiej Poręby. Jako powód porażki samorządu w sądzie apelacyjnym Grzegorz Sokoliński wskazuje też brak podejścia do sprawy obecnych władz miasta. - W tej sprawie nie kontaktowali się ani ze mną, ani z prawnikiem, który sprawę prowadził - mówi.

Mirosław Graf, obecny burmistrz, przyznaje, że miasto już stara się o kredyt na wypłatę dla Barbary Zając i przygotowuje się do podobnych orzeczeń sądu apelacyjnego w dwóch kolejnych sprawach - Bacióra i „Wzroku”. Ocenia, że samorząd musi teraz płacić za błędy poprzedników. - To przez nie przez lata nie było wpływów z tych obiektów i doszło do ich totalnej dewastacji. Szkoda, że miasto będzie musiało wydać miliony na odszkodowania, a nie na inwestycje - mówi.

Sławomir Sadowski



LOKALE

DO wynajęcia dwupokojowe- Zabrze, 601-898-330. I1481-G

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM nieruchomość w Jeleniej Górze do remontu. Działka 10 arów, 6 pokoi, cena 170.000,00 zł. Tel. 605-058-428. I1480-G

Burmistrz Kamiennej Góry informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta zostały wywieszane wykazy z dnia 7 lipca 2015 r. nieruchomości przeznaczonych do zbycia

MZK sp. z o.o. w Jeleniej Górze

ul. Wolności 145, 58-500 Jelenia Góra

ogłasza przetarg nieograniczony na "Remont Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów z podziałem na zadania"

Termin składania ofert: 23.07.2015 r. godz. 11:00

Więcej informacji na stronie internetowej Spółki www.mzk.jgora.pl zakładka "Zamówienia publiczne".

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88. I1744-G

PRACA

ZATRUDNIĘ rencistę w gospodarstwie rolnym. Telefon 502-101-272. I1479-G

POSPRZĄTAM, wypraszuję, ugotuję, 661-238-488. I1483-G

RESTAURACJA w Szklarskiej Porębie zatrudni kucharza. Tel. 502-799-999. I1485-G



Firma Abet Sp. z o.o. w Jeleniej Górze zatrudni:

- kierownik wytwórni betonu,
- operator węża betoniarzkiego,
- operator ładowarki,
- kierowca kat. C+E.

Zapewniamy: - stabilne zatrudnienie na podstawie umowy o pracę - atrakcyjne warunki zatrudnienia

Zainteresowanych prosimy o przesyłanie CV oraz listu motywacyjnego na e-mail: praca@abet.pl

Biura Poselskie Posel na Sejm RP

Zofii Czernow

czynne są w lipcu i sierpniu bez przerwy wakacyjnej

w Jeleniej Górze od poniedziałku do piątku w godz. 10:00-16:00

w Kamiennej Górze w 1 i 3 poniedziałek miesiąca we Lwówku Śląskim w drugi poniedziałek miesiąca

www.zofiaczernow.eu

Burza w Zakładzie Aktywizacji Zawodowej w Świerzawie. Starosta złotoryjski Ryszard Raszkievicz zwolnił dyscyplinarnie jego dyrektora i powiadomił prokuraturę o przestępstwie

Starosta uprzejmię donosi

Starosta Ryszard Raszkievicz rozpuścił burzę w Zakładzie Aktywizacji Zawodowej w Świerzawie. Zwolnił dyscyplinarnie jego dyrektora i posłał do prokuratury zawiadomienie o przestępstwie.

Kamil Krupiński to typ dyrektora, który gdy trzeba opuścić się na linach z dachu ze ścierką do mycia okien albo będzie miesiącami wydeptywał ścieżki, by zrealizować swoje pomysły. Pasjonat. Zakładowi Aktywizacji Zawodowej w Świerzawie poświęcił pięć lat życia. Zadłużoną na 160 tys. zł placówkę wyprowadził na prostą, rozbudował, sprawił, że finansuje się sama i uchodzi za wzór dla innych ZAZ-ów w Polsce. Na początku czerwca starosta Ryszard Raszkievicz podziękował mu dyscyplinarnym zwolnieniem.

Szantaż

- Wcześniej spróbował szantażu. Dał mi wybór: albo sam odejdę za porozumieniem stron albo usunie mnie siłą i złoży doniesienie do prokuratury - mówi Kamil Krupiński. Nie ma sobie nic do zarzucenia, więc się nie ugiął. W sądzie będzie walczył o przywrócenie do pracy, odszkodowanie za niesłuszne zwolnienie i - przede wszystkim - o swój honor.

Zarzuty wobec Krupińskiego zapisano w protokole kontroli, którą 22 maja 2015 roku przeprowadziła w ZAZ-ie główna księgowa starostwa Agnieszka Gralak-Stonina. Dokument został załączony do lakonicznego doniesienia

do Prokuratury Rejonowej w Złotoryi. Radni podczas niedawnej sesji domagali się jego upublicznienia. Usłyszeli jednak, że to niemożliwe z dwóch powodów. Po pierwsze - kontrola formalnie nie została zamknięta. Po drugie - ujawnienie ustaleń mogłoby zostać potraktowane jako rozpowszechnianie informacji z prokuratorskiego postępowania. Jednakże jeden egzemplarz protokołu nieostrożnie przekazał eksdyrektorowi.

Niewykluczone jest też naruszenie ustawy o ochronie danych osobowych, bo chociaż pani Krupińska nie miała dostępu do akt, jako osoba nieupoważniona przebywała w przestrzeni, gdzie przetwarzano dane osobowe. Ponadto starostwo podejrzewa, że część prowadzonych przez nią zajęć była fikcyjna, bo wyznaczono je w Boże Ciało oraz przypadające po nich dni wolne, kiedy zakład był zamknięty.

zająć na terenie powiatu legnickiego, robiła je profesjonalnie, z użyciem specjalistycznych materiałów i za stawki znacznie niższe niż konkurencja. Zakład miał zaoszczędzić w ten sposób co najmniej 5 tysięcy złotych. Kursanci byli zadowoleni. Nikt nie zgłaszał zastrzeżeń. Żona Kamila Krupińskiego za swą pracę nie dostała ani grosza, traktując ją jako misję na rzecz niepełnosprawnych uczestników kursu. Zajęcia zakwestio-

Wyjaśnienia na próżno

Podobne wyjaśnienia do wyników kontroli Kamil Krupiński złożył w starostwie. Odpowiedziano mu, że nie zostały ujęte w protokole, bo nie wnoszą nic nowego. Eksdyrektor twierdzi, że starosta Ryszard Raszkievicz nie dopuścił też, by przed decyzją o dyscyplinarnie porozmawiał zarządem powiatu. Krupińskiemu nagle zabroniono wstępu na teren ZAZ-u. Błyskawicznie wymieniono zamki w drzwiach, by potajemnie nie wyniósł ważnych papierów. Pracownikom zakazano się z nim kontaktować.

Załoga ZAZ-u napisała do powiatowych radnych petycję w obronie dyrektora. Ludzie nie podpisali się w obawie przed represjami, dlatego została zignorowana jako anonim. Potem pracownicy nabrali odwagi: kilka dni temu przygotowali nowe pismo z podpisami ok. 50 osób, złożyli w starostwie. Skarżą się na chaos oraz mobbing, jaki miał się rozpocząć w firmie po zwolnieniu Kamila Krupińskiego. Domagają się od starosty cofnięcia decyzji, które - w ich ocenie - stanowią działanie na szkodę ZAZ-u.

Prokuratura Rejonowa w Złotoryi prowadzi czynności sprawdzające po doniesieniu Ryszarda Raszkievicza. W ubiegłym tygodniu wciąż nie była pewna, czy wszczęć postępowanie, czy odmówić staroście.

Janusz Kieler



JANUSZ KIELER

W 2014 i 2015 roku Kamil Krupiński bez przeprowadzenia przetargu wypłacił firmie swojej siostry 13,2 tys. zł za 2 kursy decoupage'u w ZAZ-ie dla 50 osób.



FOT. ZAZ ŚWIERZAWA

Co zatem odkryła Agnieszka Gralak-Stonina? W 2014 i 2015 roku Kamil Krupiński bez przeprowadzenia przetargu wypłacił firmie swojej siostry 13,2 tys. zł za 2 kursy decoupage'u w ZAZ-ie dla 50 osób. W ramach umowy wolontariackiej (bez wynagrodzenia) pomagała przy nich żona dyrektora, z zawodu instruktorka warsztatów terapii zajęciowej. Zdaniem kontrolerki, to nepotyzm.

Strata czy oszczędność?

Eksdyrektor wyjaśnia, że zgodnie z regulaminem zamówień publicznych obowiązującym w ZAZ-ie od 30 grudnia 2011 roku przy umowach poniżej 4 tys. euro nie musi ogłaszać przetargów. W tym przypadku przed podpisaniem zlecenia rozeznął rynek. Zdecydował się na firmę swojej siostry, gdyż miała doświadczenie w prowadzeniu podobnych

nowane jako fikcyjne były zajęciami dodatkowymi, zorganizowanymi poza zleceniem, gdy okazało się, że po szkoleniu zostały nieużyte materiały do decoupage'u i szkoda było to zmarnować. Odbłyły się naprawdę - o czym zaświadczać nie tylko ich uczestnicy, ale zdjęcia - tydzień po Bożym Ciele, a w dokumentację omyłkowo została wpisana zła data (sprostowana z czasem).

REKLAMA I PROMOCJA

Rozmowa z Agatą Krawczyk, ekspertem Agro w Banku BGŻ BNP Paribas

Na rynku pojawiła się nowa marka BGŻ BNP Paribas. Co to oznacza dla klientów połączonych właśnie pod tą marką Banków?

► Połączony Bank jest jedną z najbardziej znaczących instytucji finansowych w Polsce - o dużych możliwościach i bogatej ofercie produktowej dla klientów indywidualnych, mikro, MŚP i korporacji. Bank niezmiennie specjalizuje się w finansowaniu rolnictwa, przetwórstwa rolno-spożywczego oraz infrastruktury regionalnej, a klienci z sektora rolno-spożywczego pozostają dla nas szczególnie ważni.

Ostatnio pojawiły się informacje, że kolejne banki chcą podbić rynek rolno-spożywczy. Czy Bank BGŻ BNP Paribas zdoła utrzymać pozycję lidera na tym rynku?

► Bank BGŻ BNP Paribas ma największe doświadczenie spośród wszystkich banków w Polsce w finansowaniu polskiego sektora rolno-spożywczego. Co roku nasz udział w tym sektorze rośnie o 1-2 pkt. proc. W 2014 r. dynamika ta wyniosła ponad 3 proc. Podczas gdy jeszcze w 2011 r. nasz udział rynkowy w tym sektorze wynosił 24 proc., to na koniec I kwartału 2015 r. już ponad 30 proc. Do 2017 r. chcielibyśmy, aby wzrósł o dodatkowe kilka procent.

Jakie jest podejście właściciela do tego sektora?

► Grupa BNP Paribas chce wspierać nasz dalszy rozwój w segmencie agro. Będzie nas wspierać swoim

doświadczeniem i wiedzą w tym zakresie. Z powodzeniem prowadzi działalność w tym segmencie m.in. w Stanach Zjednoczonych, czy w Turcji. W USA, poprzez Bank of the West i linię bankowości korporacyjnej i instytucjonalnej, zajmuje drugą pozycję na rynku w obszarze finansowania rolnictwa. Natomiast w Turcji jest drugim co do wielkości bankiem z prywatnym kapitałem pod względem liczby udzielanych kredytów rolnych

Czy Bank planuje zmiany w ofercie produktowej dedykowanej klientom Agro?

► Planujemy zaoferować klientom zupełnie nowe produkty przeznaczone na finansowanie inwestycji wspieranych ze środków unijnych na lata 2014-2020 na przełomie III/IV kwartału tego roku. Obecnie koncentrujemy się na zapewnieniu finansowania klientom wciąż realizującym inwestycje ze „starego” budżetu unijnego i robimy to za pomocą kredytów dawnego BGŻ, tj. Agro Unia i BGŻ Unia oraz dawnego BNP Paribas Banku Polska tj. Kredyt pod dotację.

Czy widzicie zainteresowanie kredytami unijnymi?

► Oczywiście. Obserwujemy ogromne zainteresowanie klientów kredytami przeznaczonymi na finansowanie projektów unijnych. Posiadamy niezmiennie kompleksową ofertę dla klientów z sektora Agro - począwszy od rachunków, poprzez lokaty i kredyty, w tym kredyty preferencyjne. Staramy się, by

była to zawsze bardzo dobra oferta, o czym świadczy choćby fakt, że w marcu tego roku to właśnie nasz bank

wygrał konkurs ogłoszony przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na najlepszą ofertę kredytów preferencyjnych dla rolników. Zaproponowaliśmy najkorzystniejsze warunki cenowe, z których korzystają obecnie i mogą jeszcze korzystać do końca br. klienci ubiegający się o te kredyty. Dzięki wygranej w konkursie, w którym brały udział czołowe banki finansujące agrobiznes, otrzymaliśmy blisko 900 mln zł, co oznacza 60 proc. przyznanego ogółem limitu. Warto dodać, że już co trzeci kredyt dla agrobiznesu udzielany jest właśnie przez nasz Bank.

Czym wyróżnia się Wasza oferta?

► Dla naszych lojalnych klientów mamy ofertę modyfikowaną w zależności od potrzeb i trendów rynkowych. Przykładem produktów spełniających te kryteria jest kredyt obrotowy zabezpieczony hipoteką Agro Ekspres czy kredyt inwestycyjny Agro Progres. Bardzo ważną rolę nadal będzie odgrywać nasza wiedza ekspercka w branży agro. Przygotowywane przez nas analizy branżowe i raporty sektorowe zyskały już uznanie wśród klientów Banku, ale również wśród wielu organizacji powiązanych z sektorem rolno-żywnościowym.



Wojna na banery i zgłoszenia do PINB

Ani żyć, ani sprzedać

Przy ul. Kolejowej 18 w Łomnicy toczy się wojna. Potyczki są rozpisane na skargi do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego oraz innych instytucji. Jest też starcie banerowe. W odpowiedzi na rozwieszane na ścianie ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości sąsiedzi rozwiesili ostrzeżenie, że nieruchomość ma wady prawne. W cichym zakątku wsi, za stadionem, w pogeosowskiej bazie spokoju już chyba nie będzie.

Krzysztof Len i Mariola Ślusarz kupili nietypowy lokal po GS w 2001 r. Poza częścią mieszkalaną było tu miejsce na duży warsztat. To dla pana Krzysztofa ważne, bo zajmuje się hobby-stycznie renowacją zabytkowych samochodów. Już wtedy, na początku, nowy lokator wprowadził niechętnie widziane wśród sąsiadów zmiany. Jasny podział własności geosowskiego mienia, wytyczenie granic sprawiło, że część sąsiadów musiała zmienić przyzwyczajenia i przestać przechodzić przez część obiektu, który stał się własnością nabywcy. Jedną z sąsiadek musiała oddać pomieszczenie, które przez lata, nie wiedząc czemu, użytkowała. Te początkowe zmiany, burzące dotychczasowy geosowski porządek, nowym lokatorom udało się złagodzić otwartością i gotowością do współpracy we wszelkich wspólnych przedsięwzięciach.

Względny spokój skończył się, kiedy pan Krzysztof zabrał się za remonty. M.in. rozebrał starą wiatę pokrytą azbestowym dachem, przyklejając do jego budynku. W to miejsce, a nawet przedłużając nieco nową konstrukcję, utworzył ścianę, która powiększyła powierzchnię garażu, wymienił przy tym rynnę spustową, która służyła także sąsiadom. - Z pewnością było estetyczniej i zdrowiej. Nikt już nie wdychał azbestu - mówi pan Krzysztof. Dla rodzin z bezpośredniego sąsiedztwa, których nieruchomość ma wspólną ścianę z obiektem pana Lena i pani Ślusarz, nad plusami wykonanych prac przeważały minusy. - Stwierdzili, że przy inwestycji uszkodziłem ich dach i teraz mam go naprawić - mówi Krzysztof Len. Dodaje, że dach sąsiadów jest poniżej dachu jego nieruchomości, przy czym jego spadek skierowany jest także w stronę domu pana Lena, gdzie wspólna rynna zbiera deszczówkę.



Po prawej baner informujący o sprzedaży nieruchomości, po lewej informacja, że oferowana nieruchomość jest „nieuregulowana prawnie”

Nowi lokatorzy chcieli oddzielić te systemy odprowadzania deszczówki, ale to się nie udało. - Państwo nie mieli pieniędzy - mówi pan Len.

Krzysztof Len i Mariola Ślusarz uznali, że pójść sąsiadom na rękę i dołożyć się do remontu dachu. - Zaoferowałem, że dam 500 zł na materiały na remont ich dachu. Założyłem, że jeśli każda z trzech rodzin dołoży tyle samo, to zbierze się suma, która wystarczy - mówi pan Krzysztof. Przyznaje, że miał w tym też swój interes. Dobry stan dachu przylegającego budynku gwarantował, że woda nie będzie ściekała na ścianę jego nieruchomości. Sąsiedzi na taką propozycję nie przystali. Nalegali, aby pan Len wykonał sam remont ich dachu. - Szantażowali mnie, że jeśli tego nie zrobię, podadzą mnie do inspektora budowlanego. Nie uległem szantażowi, a oni mnie podali - opowiada.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego nakazał rozbiorę wiaty, bo stwierdził, że to samowola. Sprawa się jednak jeszcze toczy, bo pani Ślusarz i pan Len odwołali się do jednostki nadzorczej. Tymczasem ofiary doniesienia zrewanżowały się sąsiadom. PINB zajął się także ich nielegalnymi balkonami-tarasami. Jeden już został rozebrany...

- Tak, mieliśmy tam kontrole. Stwierdziliśmy samowole budowlane. Nawet jeśli

pan Len i pani Ślusarz wykonali dobrą robotę, usunęli azbest itd., to jednak postępować trzeba zgodnie z prawem. Zabudowa, którą tam zastaliśmy, stała się nielegalnie - mówi Jacek Radwan, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego. Krzysztof Len dziwi się, że w dokumentacji z PINB czytał, że wybudował coś pomiędzy nieruchomościami, które mają wspólną ścianę. Odwołuje się więc.

Osobnym wątkiem w sprawie jest forsowana przez sąsiadów teza, że wykonana zabudowa naruszyła odpływ kanalizacji deszczowej oraz zablokowanie możliwości ocieplenia budynku. Rzecz sprowadza się do granicy między nieruchomościami. - Pani geodeta, która dokonywała podziału między poszczególnymi częściami geosowskiej bazy, wyjaśniła, gdzie przebiega granica i tłumaczyła, że aby korzystać z mojej własności, państwo muszą mieć moje pozwolenie - mówi Krzysztof Len.

Napięcie wśród sąsiadów przeniosło się na dziedziny niezwiązane bezpośrednio z nieruchomościami. - Sąsiedzi nasłali na mnie PIP, kontrole ze straży pożarnej, policji, ochrony środowiska. To w związku z moim hobby. Zajmuję się naprawą zabytkowych samochodów. Kontrole nie wykazały niczego nagannego - mówi pan Krzysztof.

Sprawa dachu, jego stanu i ewentualnej winy w związku z jego uszkodzeniem

wciąż trwa. Pani Ślusarz i pan Len odmówili wyremontowania cudzego dachu wyłącznie na swój koszt, ale wobec napiętej sytuacji chcą, aby ktoś przedstawił ekspertyzę, z której wynikałoby, w jakim stanie jest dach i z czego wynika ten jego stan. Podkreślają przy tym, że to oni są ofiarami braku dbałości o dach sąsiadów, bo cierpi na tym ich budynek. Pokazują zdjęcia, gdzie widać wgłębienia w papie, w których stoi woda. Sprawa znowu oparła się o PINB. - Na 30 lipca zaplanowana jest na miejscu wizja lokalna - zapowiada Jacek Radwan.

W sprawę zaangażował się Bogusław Kempniński, radny z Mysłakowic. Został pełnomocnikiem rodzin skłóconych z panią Ślusarz i panem Lenem. Choć, jak przyznaje, nie był na miejscu, to w piśmie do PINB wylicza, że działalność adwersarzy spowodowała uszkodzenie dachu, wytyka pościganie rynien oraz zasypanie kanałów deszczowych. Temu wszystkiemu oczywiście Krzysztof Len i Mariola Ślusarz zaprzeczają, a rozstrzygnie PINB. W kwestii kanalizacji, gdzie deszczówka miała być skierowana przez Krzysztofa Lena do systemu kanalizacji sanitarnej, była już komisja z gminy. - To jest w trakcie ustalania - powiedział nam Michał Orman, wójt Mysłakowic.

Po latach sporów, złej atmosfery, Mariola Ślusarz i Krzysztof Len uznali, że chcą

się z Mysłakowic wyprowadzić. W tym celu, poza innymi działaniami, wywiesili niewielki baner z informacją o sprzedaży nieruchomości. Tymczasem wkrótce sąsiedzi powiesili na swojej nieruchomości baner odnoszący się do sprzedawanego obiektu z ostrzeżeniem „nieruchomość nieuregulowana prawnie” opatrzone numerem telefonu w celu wyjaśnienia. Na ten numer zadzwoniła siostra pana Lena. Poza ogólnym straszeniem, że nie można tego kupić, bo to ryzykowne, sąsiadka namawiała na spotkanie. Nie chciała przy tym podać nazwiska. Oczywiście zainteresowanie lokalem zanikło.

Próba uzyskania stanowiska od sąsiadów pana Krzysztofa spaliła na panewce. Zapukałem do drzwi trzech mieszkań i kolejne lokatorki odmówiły rozmowy w tej sprawie. O mojej wizycie powiadomiły jednak Bogusława Kempnińskiego, który nawiązał ze mną kontakt. Dzięki temu miałem okazję usłyszeć odpowiedź na pytanie o treść banera. Radny Mysłakowic wyjaśnił, że sprzedający mieszkania przy Kolejowej najprawdopodobniej ma lokale o statusie przemysłowym a nie mieszkalnym. - To nie są mieszkania, a jako takie właściciel oferuje je nabywcom - zapewnia. - Tak, dostaliśmy pismo w tej sprawie od pana Kempnińskiego. Sprawa jest w toku - mówi wójt Orman.

Sławomir Sadowski

Podejrzewany, ale dowodów brak



- Sprawca podpalenia czuje się bezkarny, a ja się boję o swój dom - mówi D. Kowaleki.

- Jestem przekonany, że to człowiek, którego dane przekazałem policji, podpalił moją wiatę i samochody. A policja przyjęła jego zapewnienia, że to nie on, konkubina dała mu alibi i sprawę umorzono. W jakim kraju my żyjemy? - irytuje się Dariusz Kowalski, mieszkaniec Czerwonego Dworku w gminie Mysłakowice.

Do pożaru na posesji D. Kowalskiego doszło w Wielkanoc. Właściciele wyjechali na święta, ale dom zostawili pod opieką sąsiada. Mimo że dom był pilnowany, ktoś w nocy wszedł na teren posesji, oblał wiatę i stojące pod nią samochody benzyną i podpalił. Gospodarze od razu wskazali policji podejrzanego.

Pod doszczętnie zniszczonym dachem murewaną wiatę stoją dwa spalone auta, kilka kubików drewna do kominka oraz narzędzia i maszyny ogrodnicze. Jeden z samochodów miał butlę z gazem. Wybuch aż podrzucił do góry pokrycie i konstrukcję dachu. Gdyby tej nocy był silny wiatr, a do pożaru nie zostałaby szybko wezwana straż pożarna, kto wie, czy ogień nie zająłby także budynku mieszkalnego.

Jednak biegły z zakresu pożarnictwa, który badał okoliczności pożaru, mimo że przyznał, iż ogień powstał w wyniku podpalenia, to uznał, że zdarzenie nie zagrażało życiu i zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach. Sprawę badano więc w kierunku zniszczenia mienia, ale wobec niewykrycia sprawcy zostało ono umorzone.

Dariusz Kowalski opowiadał nam o nieprzyjemnych zjściach i nachodzeniu jego domu przez mieszkającego nieopodal mężczyznę.

- Któregoś razu wszedł do naszego domu z butelką alkoholu. Chciał, żebyśmy się z nim napiłi. Znamy go od dawna, ale wiedząc, z kim mamy do czynienia, wyprosililiśmy go z mieszkania. Po jakimś czasie zorientowaliśmy się, że zginął nam pęk kluczy - od samochodu i mieszkania. Gdy go prosiłem później, by mi je oddał, powiedział tylko, że je ma - dodaje D. Kowalski.

Mężczyzna ten miał się odgrażać, że Kowalskim spali dom. Podejrzewany przez D. Kowalskiego osobnik znany jest

policji. Z wniosku prokuratury toczyło się przeciwko niemu przed sądem postępowanie o jazdę samochodem pod wpływem alkoholu, ale prokuratura wniosła przy tym o orzeczenie tzw. środków zabezpieczających. W tym wypadku o umieszczenie oskarżonego w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym. Jednak, jak nieoficjalnie udało nam się ustalić, biegli psychiatrzy, którzy w tej sprawie wydawali opinie, wycofali część swoich ustaleń, bo mężczyzna podjął leczenie i według ekspertów nie stwarza już zagrożenia.

- Dopiero po otrzymaniu wyroku z uzasadnieniem będziemy mogli stwierdzić, czy będziemy skarżyć to orzeczenie - mówi prok. Tomasz Krzesiewicz, zastępca Prokuratora Rejonowego w Jeleniej Górze.

D. Kowalski, ale też inni mieszkańcy Czerwonego Dworku, nadal obawiają się o swoje domy i majątek, bo wiedzą, że nieobliczalny mężczyzna może znowu podłożyć ogień. Poszkodowany zapowiada złożenie zażalenia na umorzenie postępowania w sprawie podpalenia. **GOK**

Pacjenci chcą współdecydować

Rozmowa z Tomaszem Kędzią, prezesem Obywatelskiego Stowarzyszenia „DLA DOBRA PACJENTA”

- Udało się ostatnio doprowadzić do spotkania organizacji pozarządowych działających na rzecz ochrony praw pacjenta z Rzecznikiem Praw Pacjenta. Czy to znaczy, że głos pacjentów, z pieniędzy których jest w końcu opłacana cała służba zdrowia będzie miał większe znaczenie w dyskusji o kształcie służby zdrowia?

- Jestem przekonany, że małymi krokami uda się stworzyć taki system, który sprawia, że głos pacjenta będzie bardziej słyszany. Rzeczywiście na spotkaniu u Krystyny Kozłowskiej, Rzecznika Praw Pacjenta, zebrało się dwadzieścia organizacji pozarządowych, które działają na rzecz pacjenta. Zdecydowana większość za cel stawia sobie poprawę sytuacji określonej grupy chorych (np. diabetyków, reumatyków, chorych okologicznie itd). Nieliczne organizacje w tym nasza, mają cele ogólniejsze dotyczące wszystkich pacjentów.

- Jaki cel stawia sobie stowarzyszenie „DLA DOBRA PACJENTA”?

- Chodzi o to, żeby w ramach tego budżetu służby zdrowia, który pochodzi z naszych składek, uzyskać możliwe najlepszy efekt medyczny, bez kolejek i z podmiotowym traktowaniem pacjentów.

- Przypuszczam, że wszyscy decydeni podpisali się pod tak sformułowanym postulatem....

- Tak, ale ten efekt można pewniej uzyskać przy udziale organizacji pacjenczkich przy podejmowaniu ważnych decyzji dotyczących służby zdrowia. To my pacjenci zawsze finansujemy leczenie za pomocą przymusowo pobieranej od nas

pieniądze. Dodatkowo w wyniku ciągłych starć pomiędzy Ministerstwem Zdrowia, a korporacjami medycznymi mechanizmy finansowania są tak skomplikowane, że zupełnie niezrozumiałe dla zwykłego pacjenta. Efektem jest podany właśnie przykład, że lekarz z cieplickiej przychodni POZ okłamuje pacjenta, że badanie krwi może przeprowadzić u pacjenta tylko raz na pół roku. Jeszcze raz podkreślę, to kłamstwo. Jawność i czytelność dysponowania przez NFZ naszymi pieniędzmi ze składek zdrowotnych to absolutna podstawa. Mnie na przykład dziwi, że od kilku lat kontrakty lekarzy POZ nie są jawne. Od jakiegoś czasu nasze Stowarzyszenie próbuje przywrócić transparentność w tym względzie, ale jest duży opór. Poprawie sytuacji w tej sprawie i wielu innych miałyby m.in. służyć powołanie rad pacjentów przy wszystkich większych placówkach medycznych, jeśli te placówki korzystają z pieniędzy publicznych, czyli z NFZ. Dobrze by było uzupełnić dzisiejsze rady społeczne szpitali o osoby reprezentujące pacjentów. Dziś w tych gronach takiego głosu brakuje. Wiele w służbie zdrowia zmieniłoby się, gdyby pacjent obowiązkowo potwierdzał własnym podpisem wpisy do wszelkiej dokumentacji medycznej. I jeszcze jedno. Nie oszukujmy się. Nic się nie zmieni w naszej opiece zdrowotnej jeśli nie będziemy w Polsce kształcili więcej lekarzy. Zupełnie nie rozumiem dlaczego na Akademii Medycznych limituje się nawet liczbę studentów medycyny na studiach pełnopłatnych.



Krystyna Kozłowska, Rzecznik Praw Pacjenta i Tomasz Kędzia, prezes Obywatelskiego Stowarzyszenia „Dla dobra pacjenta” na spotkaniu w Warszawie.

składki zdrowotnej. Dlatego, kiedy na początku roku ministerstwo negocjowało nowe warunki z Porozumieniem Zielonogórskim, powinni w tych negocjacjach uczestniczyć przedstawiciele organizacji pacjenczkich. Powinno powstać coś na kształt komisji trójstronnej, aby była gwarancja uwzględnienia argumentów wszystkich, nie tylko lekarzy. Jest oczywiste, że ta grupa zawodowa (jak każda) w podobnych negocjacjach kieruje się swoimi interesami. Pacjenta nie reprezentuje w nich nikt. Jako przedstawiciel pacjentów zapytałbym liderów Porozumienia Zielonogórskiego, jeśli chcecie więcej pieniędzy to co nam pacjentom chcecie lepszego niż dotąd zaoferować? W przypadku styczniowo-grudniowych negocjacji sytuacja była odwrotna. Korporacjom zrzeszającym lekarzy rodzinnych udało się za mniejszy zakres badań w ramach POZ uzyskać więcej kasy.

- Co organizacje pacjenczkie mogłyby zrobić, żeby pozytywnie wpłynąć na funkcjonowanie całego systemu służby zdrowia?

- Bardzo ważne jest, żeby w dyskusji o systemie operować rzetelnymi informacjami. Rzecz w tym, żeby dokładnie wiedzieć na co NFZ wydaje nasze

- Czym zakończyło się spotkanie u Rzecznika Praw Pacjenta?

- Podpisaniem deklaracji określającej wspólne cele Rzecznika i organizacji pacjenczkich. Okazało się także, że na niektóre sprawy mamy inne spojrzenie. To zaledwie pierwszy krok długiej mądrej drogi. W deklaracji jest mowa o współpracy, konsultacjach, wymianie informacji. Mamy się przynajmniej raz w roku spotykać i podsumowywać nasze działania. To będzie forum do zgłaszania pomysłów, dyskusowania ich i potem ewentualnie lobbowania na ich rzecz. Ważne jest to, że do opinii publicznej przebija się to, iż lekarze, pielęgniarki i inny personel medyczny zrzeszają się w różne izby i związki w celu walki o własne interesy. Pacjenci, dla równowagi, muszą być aktywni, współdziałać w organizacjach pacjenczkich, aby współdecydować o tym jak - w zakresie dostępności i jakości - będziemy leczeni. To także organizacje pacjenczkie powinny mieć wpływ na to, za ile jesteśmy leczeni, bo proste podnoszenie wysokości składki zdrowotnej, o czym już zaczyna mówić, to droga donikąd.

Sławomir Sadowski

Ma 103 lata - docenia życie i piękno świata

Pogodna, rozmowna, z uśmiechem na twarzy, w jasnej sukience. Aż trudno uwierzyć, że 21 października Gertruda Świętek, z domu Żurek, skończy... 103 lata.

Urodziła się w 1911 roku w Koszęcinie, sercu Śląska.

Musiała szybko dorosnąć

- Dzieciństwo krótko było fajne, mamusia mi umarła, tato ożenił się z niedobrą kobietą - pani Gertruda często wraca do wspomnień z tamtego okresu. Miała wtedy pięć lat. Najmłodsza z czworga rodzeństwa, musiała szybko dorosnąć. Tym szybciej, że w rodzinie rodziły się kolejne dzieci.

- Kiedy macocha dokuczała, chowałam się do stodoły, popłakałam trochę, z pieskiem się pobawiłam. Szłam w pole z gąskami i uczyłam się wierszy.

Cztery pierwsze klasy pani Gertruda skończyła jeszcze w szkole niemieckiej, kolejne cztery - po trzecim powstaniu śląskim w 1921 roku - w polskiej. Dlatego tak dobrze zna i lubi do dziś recytować wierszyki zarówno polskie, jak i niemieckie.

- Dobrze mi szła nauka - jakby na potwierdzenie słów, pani Gertruda recytuje wierszyki. O Wandzie, co nie chciała Niemca, O kościółku, O orszaku Chrystusa bosym.

W dzieciństwie mięso mama widziała dwa razy w roku, do kościoła chodzili boso, dopiero przed kościołem ubierali buty - dopowiada Andrzej Świętek, syn pani Gertrudy. Zabrał mamę do siebie, do Sosnowki Górnej, dopiero kiedy mama skończyła 100 lat życia. Wcześniej pani Gertruda mieszkała samodzielnie w Tarnowskich Górach, sama robiła zakupy i gotowała.

Życie obowiązkami i rodziną

Gertruda Świętek jako kilkunościeletnia dziewczyna wyjechała z domu rodzinnego z Koszęcina za pracą właśnie do Tarnowskich Gór. Pracowała w kuchni. Tam poznała swojego przyszłego męża, Emila.

- Był dobrym mężem - chwali pani Gertruda. Ale mąż zginął z ręk niemieckich w Katowicach w 1942 roku. Została wdową. Nie związała się z nikim. Wychowywała trójkę dzieci z małżeństwa z Emilem i syna Andrzeja, który urodził się już po wojnie. Pracowała po wojnie w gastronomii, a później aż do emerytury na stacji PKP.

- Po wojnie też nie było łatwo. Pokój z kuchnią. Jak miałem chleb z margaryną, to się cieszyłem. Mama dorabiała praniem i prasowaniem dla znajomych. Jeździła po jabłka w Kieleckie, przywoziła je w walizkach, sprzedawała na Śląsku za parę groszy więcej - Andrzej Świętek zapamiętał z dzieciństwa z mamą jeszcze jeden obrazek:

- Mama kupiła mi kurę. Trzymałem ją w klatce w mieszkaniu w kamienicy, bo nawet podwórka nie mieliśmy. Opiekowałem się

kurą, a ta każdego dnia zносиła mi jajko.

Gertruda Świętek przeżyła rodzzeństwo i swoje dwie córki. Doczekała się sześciu wnuków, sześciu prawnuków i dwóch prawnuczek.

- Mama często się śmieje. Lubi wypić kawę z ajerkoniakiem, je wszystko, ale czasem tęskni za wodzionką. Wtedy gotuję wodzionkę - zdradza pan Andrzej.

Wodzionka, zupa z czerstwego chleba zalanego wrzątkiem



Gertruda Świętek cieszy się z każdego kwiatu i drzewa, bo „tu jest tak pięknie, na tym świecie”.

Mniej znaczy więcej

- Mama miała trudne życie, przy czwórce dzieci nie miała czasu i pieniędzy na przyjemności, ale dzięki temu, że jadła niewiele, słodczy wcale, ma atut. Lekarze nie mogli ostatnio uwierzyć, że w takiej jest jeszcze kondycji zdrowotnej - opowiada pan Andrzej, którego pasją jest naturoterapia. Nie ukrywa, że zamierzają pobić z mamą rekord Guinnessa w długości życia. I cieszy się, że mama w końcu zamieszkała z nim w Sosnowce Górnej.

- Już przed wojną Niemcy wiedzieli, że w tym miejscu jest wspaniały mikroklimat - Andrzej Świętek opowiada, jak przed trzema laty inżynier z Politechniki Wrocławskiej badał tu powietrze specjalnym urządzeniem i przyszedł do nich, do Śnieżnej Kopy, żeby oznajmić: „Nie wiecie, gdzie mieszkać”.

- Wiemy, wiemy, 660 m n.p.m., wokół lasy, widać, jak sama natura tutaj odycha - śmieje się Andrzej Świętek.

Przepis na życie długie i pogodne

Pani Gertruda śmieje się, słysząc prośbę o podanie przepisu na długie i pogodne życie:

- Pan Bóg tak chce. Wynagradza mi teraz trudne życie. Cieszę się, że tak długo żyję na tym pięknym świecie. Nieraz nie śpię, tylko patrzę na ogród, podziwiam te piękne kwiaty i drzewa. Liczę, ile tego jest - odpowiada przewrotnie.

z czosnkiem, czasem cebulą i skwarkami, to tradycyjna śląska zupa biedaków.

Pani Gertruda do lekarzy chodzi niezmiernie rzadko. Korzysta jedynie z rad i tabletek ziołowych doktora Pokrywki, lekarza z Kłodzka, który prowadzi tam Akademię Długowieczności.

Pani Gertruda nie potrafi wyobrazić sobie, jak by chciała przeżyć życie, gdyby dopiero teraz się urodziła: -Życie samo przychodziło - mówi zwyczajnie.

- Żyła obowiązkami i rodziną - ocenia syn Andrzej.

„Życz - a będzie ci życzone. Dawaj - a będzie ci dane”. Słowa starki, swojej babci, pani Gertruda powtarzała dzieciom, potem wnukom. I recytowała kolejny wierszyk zapamiętany w początkach XX wieku:

„Nie pogardzaj ubogimi, gdy jesteś bogaty/ bo nie czynią nas bogatymi pieniądze ani szaty/ Nie wydzieraj nic cudzego, szanuj wszystkie stany/ uznaj w bliźnim brata swego, a będziesz kochany”.

Pani Gertruda lubi siedzieć w ogrodzie przed Śnieżną Kopą w Sosnowce Górnej. Lubi też odwiedzić Tarnowskie Góry, choć wszyscy, których tam znała w przeszłości, już odeszli.

- Mamo, ile jeszcze lat chciałybyś żyć? - pyta z uśmiechem pan Andrzej.

-Bo ja wiem, tu, na tym świecie, jest bardzo pięknie.

Małgorzata Potoczak-Pelczyńska

Rykoszetem

Przeżyła mnie ilość głupiej i wcale nie taniej rozrywki serwowanej w przestrzeni publicznej i za publicznie pieniądze. Terror bezwartościowej, popkulturowej papki dla co najwyżej mało wymagających uderza szczególnie latem. W masie wakacyjnych wydarzeń, które w ideę wpisane mają wakacyjny oddech i wspomaganie urlopowego wypoczynku lekkiego, łatwego i przyjemnego, króluje kultura masowa. Niestety, głównie ta z półki dostarczającej wrażeń i emocji stymulujących pracę organów ludzkich zlokalizowanych daleko od głowy, odpowiedzialnych za bezrefleksyjne przetwarzanie podłej karmy i napojów serwowanych na ulicznych kramach, czyli proces nie mający zbyt wiele wspólnego ze zdrowym odżywianiem.

Co ciekawe, grillowanych na wiór kielbas, czy innych wyrobów masarskich podlewanych piwkiem tudzież innymi chłodzącymi napojami bezalkoholowymi, uczestnikom masowym zabaw odgórnie się nie funduje. Za wykwinne dania z ustawionej przy scenie patelni czy rusztu, każdy ich amator musi zapłacić indywidualnie i nie widzi w tym nic dziwnego. Zupełnie inaczej jest natomiast w przypadku kulturalnych suplementów nie tylko wakacyjnej diety o lekko strawnym charakterze, które dostarczane są zazwyczaj bezpłatnie. Co, przy ogromnej skali zjawiska, jest nie tylko niezdrowe, ale i demoralizujące.

Tania w odbiorze, bo rozdawana za darmo na otwartych festynach i na ekranach telewizorów odmóżdżająca popkultura niskich lotów, jest jak ocean wódki wlewanej na skalę masową w głowy otępiiałych tłumów. Nie dzieje się tak bez przyczyny. Wiadomo przecież, że łatwiej panować jest pijaną masą. A jeśli jednocześnie zjednać można sobie tym sposobem przychylność elektoratu, to tylko głupek nie sięgnie po takie narzędzie sprawowania władzy. Dlaczego jednak powszechnie godzimy się na robienie z nas głupków w ten oto sposób? Dlaczego nie działają skuteczne mechanizmy rozliczania wybrańców, którzy szerokim gestem wyrzucają publiczne środki w błoto na marne przedsięwzięcia „kulturalne” i nie ponoszą z tego tytułu jakiegokolwiek odpowiedzialności?

Nie mam nic przeciwko popkulturze, której elementy trafiają i do mojej duszy. Ale skoro jest taka pop i ma czysto komercyjny charakter, to czemu nie zarabia na sobie w najprostszym z możliwych sposobów. Na masowe produkcje, jeśli są tak dobre i potrzebne, jak bywają kosztowne, ludziska masowo kupować będą bilety. No i komercyjni sponsorzy znajdą się pewnie bez trudu, więc nie trzeba będzie przeznaczać publicznych pieniędzy na miaki „eventy”, po których pozostaje tylko zgaga i ból głowy.

Nie mam nic przeciwko rozrywce dostarczającej czystej przyjemności. Jestem za! Ale rozrywka też może być nie tyle jaka leczy dobra i wartościowa, na którą nie żałując ciężko zarobionym groszem.

Jeśli więc coś trzeba rozdawać za darmo, wydając na to publiczne pieniądze, warto rozdawać produkty dobre, nie tyle jakie, wtlaczające cenne witaminy do życia społecznego. Tymczasem czytając afisze lokalnych świąt miast i gmin kwitnących dookoła latem, nie mam wątpliwości, dlaczego do ich oprawy i zabezpieczenia potrzeba niezliczonych kilometrów papieru toaletowego...

Daniel Antosik

Fotograficzne fascynacje potwierdzone „Dyplomem 2015”

W Galerii „Korytarz” Jeleniogórskiego Centrum Kultury do końca wakacji można oglądać fotografie absolwentów Jeleniogórskiej Szkoły Fotografii.

Ośmiu autorów, kilkadziesiąt fotografii, różne techniki i tematy.

Poziom wystawy oceniam dobrze, każdy z autorów idzie absolutnie swoją drogą - zaznacza Wojciech Zawadzki, fotograf, wykładowca, współtwórca Galerii „Korytarz” i szkoły.

Małgorzata Zakrzewska i Marcel Kasprzak pokazują zestaw fotografii będących wyborem z wielu obrazów uchwyconych „w Drodze”: w rozmaitych zakątkach świata i różnym czasie. Wszędzie, gdzie na swojej drodze spotykali „ludzi stamtąd”. Dariusz Goetze skoncentrował się na doku-



Małgorzata Zakrzewska, Marcel Kasprzak „Take Away” (fragment)

mentowaniu przydrożnych kapliczek i niepowtarzalnej chwili ich rejestracji. Agnieszka Bożek i Piotr Bożek podjęli fotograficzną próbę zderzenia estetyki ciała z estetyką kamieni i nadania temu wspólnej formy. Tomasz Siwek jest z kolei przykładem autora promującego fotografię skrajnie tradycyjną: obrazki

nanych przez siebie i sfotografowanych kostek lodu (w skali XXL) w środku z tym... „co siedzi w naszej głowie”. Fotografie wymyślonej przez autorkę rzeczywistości powstały w technologii cyfrowej, wizualnie są intrygujące.

I jeszcze kilka słów o autorze, o którym wykładowca szkoły mówi „talent

artystyczny”, Wojciechu Bykowskim. Jego zestaw zatytułowany „Bestiariusz” (naświetlenie cyfrowe na papierze światłoczułym) w sposób osobisty, artystyczny i nieprzetworzony rejestruje... witryny zamkniętych sklepów w czeskiej miejscowości. Oglądając zdjęcia przypominające grafiki aż trudno uwierzyć, że nie są one wytworem zabiegów komputerowych.

dowej czyli łączącej obie drogi. W tym ostatnim przypadku chodzi o negatyw (fotografia analogowa) skanowany i poddawany obróbce komputerowej.

- To, moim zdaniem, szlachetna przyszłość dla osób, które chcą na poważnie zająć się fotografią, ale nie mają szans na zbudowanie i opanowanie ciemni - uważa Wojtek Zawadzki - Chodzi bowiem o to, aby nie zamienić fotografii w sztukę komputera.

Więcej niż kurs fotografii

Jeleniogórska Szkoła Fotografii jest kontynuacją Wyższego Studium Fotografii. W nowej sytuacji prawnej nie daje ona uprawnień zawodowych, ale organizatorzy nie zrezygnowali z wielowarunkowej i pogłębionej edukacji fotograficznej. Jeleniogórskie Centrum Kultury organizuje kolejny nabór (trzeci w historii szkoły) na dwuletni cykl kursu. Do 15 września można zgłosić swój akces. Choć słowo „kurs” nie jest odpowiednie.

- To nie jest nauka robienia odbitek - tłumaczy Wojciech Zawadzki - I nie uczymy tylko fotografii analogowej, choć szkoła uważa, że taka baza jest ważna przy technologii fotografii cyfrowej. Każdy z wykładowców jest inny, hołubi inną drogę fotograficzną. Słuchacze muszą opanować warsztat, ale tematy wybierają sami.

Słuchacze w dwuletnim cyklu kształcenia (zjazd weekendowy raz w miesiącu, cena 1300 zł za semestr) poznają choćby elementy historii sztuki, historii fotografii, budowy obrazu fotograficznego. W pracowni fotograficznej realizują zadania fotograficzne. Jeleniogórska Szkoła Fotografii ruszy we wrześniu 2015 roku pod jednym warunkiem: jeśli zapisze się do niej minimum ośmiu słuchaczy.

MPP

Nie przegap

JELENIA GÓRA

W Muzeum Przyrodniczym, jak co tydzień, łagodnie granie w cyklu „Karkonosze Muzyka Poezja”. W środowy wieczór 15 czerwca koncert duetu „JAK Amadeusz”. Początek koncertu o godz. 19:30.

Monika Witkowska - dziennikarka, podróżniczka, pisarka, zdobywczyni Mt Everestu będzie gościem spotkania autorskiego w Książnicy Karkonoskiej. Okazja by posłuchać o tym, jak zdobywa się najwyższy szczyt Ziemi nadarzy się w czwartek 16 lipca o godz. 17:00 w Książnicy Karkonoskiej.

Kolejny z tradycyjnych Letnich Koncertów Promenadowych w muszli koncertowej Parku Zdrojowego. W niedzielę 19 lipca o godz. 16:00 koncert „W hołdzie mistrzom gitary” w wykonaniu Jacek Szreniawa Trio: Jacek Szreniawa, Zbigniew Levandek Lewandowski, Jakub Olejnik - w programie standardy muzyki rockowej i bluesowej.

W niedzielę 19 lipca, o godz. 19:15 w Kościele Zbawiciela przy Placu Piastowskim kolejne, niepowtarzalne brzmienia XIII Cieplickich Koncertów Organowych. Na zbudowanych przez Johanna Golloba Weinerta organach zagra Bogdan Narloch.

KROMNÓW

Koncert czeskiej grupy Blue Grass Trio w Ekomuzeum Artystyczna Galeria Izerska w Kromnowie w niedzielę 19 lipca o godz. 18.00.

KRZESZÓW

Do 30 sierpnia, w ramach Letnich Koncertów Organowych w Bazylice codziennie o godz. 11:00 i godz. 14:00 na wyjątkowych organach konstrukcji Michała Englera grają studenci i absolwenci wydziałów edukacji muzycznej szkół o specjalności muzyka kościelna wyższych uczelni muzycznych w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu. Cykl koncertów łączy wspólny tytuł „Muzyka starych mistrzów”. W tym tygodniu, do niedzieli koncertować będzie Jakub Tarka, a od poniedziałku przez cały tydzień Anna Szczędzina. W każdą niedzielę dodatkowe koncerty w kościele św. Józefa o godz. 15:30. Będzie też możliwość wysłuchania koncertu z empy organowej oraz uczestniczenia w prezentacji instrumentu.

PIECHOWICE

19 lipca (niedziela), o godz. 17:00 w Pałacu Pakoszów „Niebieskie Migdały Fryderyka Chopina” - recital fortepianowy z towarzyszeniem skrzypiec z muzyką F. Chopina i czytaniem jego listów. Wystąpią: prof. Lazar Mener - fortepian oraz Janusz Nykiel - skrzypce

SZKLARSKA PORĘBA

Spektakl „Ławeczka” - komedię romantyczną, wystawioną przez Tetr Scena Poczekałnia zobaczyć można w restauracji „Kaprys”, w piątek 17 lipca o godz. 18:00

ZGORZELEC

17 lipca, o godz. 17 na skwerze im. ks. J. Popiełuszki na fortepianie utworzy Chopina i Lista zagra Anna Lipiak (mal)

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez”: www.nj24.pl

Jelenia Góra i Jeleniogórzanie 2015

Wszyscy fotografujący mogą wziąć udział w konkursie „Jelenia Góra i Jeleniogórzanie 2015” organizowanym przez Jeleniogórskie Towarzystwo Fotograficzne.

Celem konkursu jest popularyzacja twórczości fotograficznej oraz propagowanie Ziemi Jeleniogórskiej. Organizatorzy, z myślą o przyszłych pokoleniach, chcą zadbać także o utrwalanie obrazu miasta i jego mieszkańców na przełomie wieków.

Tegoroczna, XIX edycja konkursu przeprowadzona zostanie w dwóch kategoriach. W kategorii „Jelenia Góra i Jeleniogórzanie” każdy autor może nadesłać do pięciu zdjęć, w tym jeden wyraźnie oznaczony zestaw (do czterech zdjęć). W kategorii „Portret jeleniogórzanki/jeleniogórzanina” można zaprezentować do pięciu prac. Technika wykonania zdjęć dowolna.

We wrześniu w Galerii „Promocje” zaobraząńskiego ODK zaplanowano wystawę pokonkursową i wręczenie laureatom

dziękuliu nagród, wyróżnień i nagród specjalnych w kwotach od 200 do 500 złotych każda.

Termin nadsyłania zdjęć formatu 20 x 30 cm w twardej opakowaniu mija 30 lipca. Można je osobiście składać w siedzibie organizatora, Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego w każdy czwartek w godzinach 18 - 20 lub przesłać na adres JTF, Al. Wojska Polskiego 37, 58-500 Jelenia Góra. Wszystkie zdjęcia należy opisać na odwrocie podając tytuł, numer zdjęcia zgodnie z kartą zgłoszenia (w zaklejonej kopercie) oraz kategorię. Dla ułatwienia druku katalogu komisarz konkursu Jan Foremny prosi o dołączenie zdjęć w formacie pliku cyfrowego na nośniku DVD lub CD - JPG. 300 dpi, dłuższy bok max. 1200px. Karta zgłoszenia wraz z regulaminem jest dostępna w siedzibie JTF i na stronie internetowej www.jtf.com.pl/pliki/Reg2015.pdf.

(STOB)

REKLAMA I PROMOCJA



16 LIP Piosenki Edith Piaf (i nie tylko)
śpiewa JADWIGA KUTA, akompaniuje Wiesław Prządka (akordeon)
czwartek, 19:00 / Miejsce: Restauracja MoTto Jelenia Góra (os. Czarne), ul. Borówkowa 8

17 LIP Nasza klasa
piątek, 19:00 / Miejsce: Teatr Nasz, Michałowice

18 LIP Wieczór kabaretowy
sobota, 19:00 / Miejsce: Teatr Nasz, Michałowice

TELEFONICZNA REZERWACJA MIEJSC: 502 633 518 • 603 585 589

www.TeatrNasz.pl

f TeatrNaszMichalowice

Oni przyjechali tutaj

Tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej dobrowolnie, czy przymusowo osiedlali się na Ziemiach Zachodnich. O migracjach Polaków na Ziemię Zachodnią z okazji 70. rocznicy traktować będzie wykład i część artystyczna imprezy zapowiedzianej na 24 - 26 lipca w Jeleniej Górze (szczegóły na plakacie poniżej). Helena Czop i Wojciech Augustyński należą do pokolenia, które doświadczenie powojennej migracji na Ziemię Zachodnią wpisany mają w swój życiorys.



Ciastko od Turka

- Ojciec pochodził z Wielkopolski, przyjechał do Jeleniej Góry 8 lipca 1945 roku, gdzie objął dowództwo Straży Ochrony Kolei - opowiada Wojciech Augustyński. - Takie to były czasy, że wysłał po nas jeszcze w 1945 roku... towarowy wagon kolejowy z ochroną. Zamieszkaliśmy na ulicy, której już nie ma, bo dziś to teren „Polfy”. Mama zaczęła pracę w ciepłym uzdrowisku, a ja miałem zadanie specjalne. Babcia, kiedy wyruszyliśmy na Ziemię Zachodnią z Ostrowa Wielkopolskiego, do wagonu wsadziła nam bowiem żywą kozę. Pastłem ją na tyłach stadionu. A tam, w każdy czwartek, było pełno ludzi. To mieszkańcy Jeleniej Góry mogli startować w bezpłatnych amatorskich zawodach lekkoatletycznych. Obok ze swoim taborem rozłożyli się Cyganie. Do szkoły podstawowej chodziłem do budynku „Żeroma”, gdzie razem z liceum funkcjonowała podstawówka numer sześć.

Ci, którzy przybyli na te tereny tuż po wojnie z różnych stron, zderzyli się z nowoczesną techniką. Wojciech Augustyński zapamiętał, że znajomi rodziców byli w szoku, kiedy w gospodarstwie zastali dozownik z wodą do picia uruchamiane przez krowy poprzez dotyk.

Powojenną Jelenią Górę kilkuletni chłopiec postrzegał jako miasto w gruncie rzeczy spokojne, w którym tętniło życie i działało wiele lokali gastronomicznych. Most pomiędzy dworcem PKP głównym a zachodnim był zerwany. Pasażerów, pragnących jechać dalej na zachód, dowożono na dworzec zachodni dziwnym pojazdem: ciągnikiem z przyczepą na „holzgas”.

Mimo pozornego spokoju w Jeleniej Górze działały różne dziwne rzeczy. Przyjeżdżali tu ci, którzy chcieli na Ziemiach Zachodnich bardzo szybko się dorobić.

- Punkt przerzutowy znajdował na wiadukcie nad ulicą Drzymały. Bandziory zatrzymywali pociąg, a towar mogli zrzucić bezpośrednio z góry na samochód. Przy jednej takiej strzelaninie ojciec został ranny w nogę - opowiada pan Wojciech. - Jednego z pracowników taty zastrzelono na korytarzu w kamienicy, bo zwrócił uwagę hałasującym sąsiadom. Na jelenie polowano w okolicy bez zezwolenia. Takie to były czasy.

Wojciech Augustyński do jednej klasy uczęszczał z koleżanką Jołą, córką Turka, który w Jeleniej Górze prowadził słynną kawiarnię z najlepszymi lodami i ciastem, początkowo na rogu 1 Maja i Okrzei, później Pod Arkadami.

- Czasem dostałem ciastko od Turka - wspomina dzieciństwo w powojennej Jeleniej Górze Wojciech Augustyński.

„Oczy miałam szeroko otwarte”

Urodzona w 1928 roku w województwie tarnopolskim, Helena Czop na Kresach skończyła cztery klasy szkoły podstawowej. Z sześciolatniej tułaczki po Sybirze i tajdze do Polski wraz z mamą i rodzeństwem wróciła dopiero w 1946 roku. Odnależli ojca, który jako weteran wojenny osiadł na małym gospodarstwie w Szarocinie pod Kamienną Górą. Tutaj

w ciągu jednego roku Helena Czop nadrobiła kolejne cztery klasy podstawówki. I kiedy na końcowym świadectwie otrzymała same oceny „bardzo dobre”, nauczyciel trzy razy prosił mamę Helenki, by ta pozwoliła córce dalej się uczyć, bo „taka zdolna”. W końcu uzyskał zgodę i odwiózł Helenę Czop do Liceum Pedagogicznego w Jeleniej Górze. Szkoła właśnie startowała we wrześniu 1947 roku w budynku dzisiejszego Uniwersytetu Ekonomicznego przy ulicy Nowowiejskiej. Helena Czop należała do pierwszego rocznika przyszłych pedagogów wykształconych w powojennej Jeleniej Górze.

- Po pobycie na Sybirze, zachwycałam się Jelenią Górą. Już sam dworzec kolejowy zrobił na mnie wrażenie, choć dobrze pamiętałam oszklony gmach dworca we Lwowie - opowiada Helena Czop - Podobały mi się jeżdżące w centrum tramwaje i arkady w Ryнку. Ale najbardziej zachwycała mnie piękna szkoła z aulą, salą gimnastyczną i gabinetem fizycznym - chemicznym przystosowanym do przeprowadzania doświadczeń.

Pierwszy rocznik Liceum Pedagogicznego tworzyła młodzież z całej Polski i w różnym wieku. Mieszkali w internacie oddalonym od szkoły jakieś trzy kilometry.

- Zamiast kupić bilet miesięczny na tramwaj, z koleżankami chodziłyśmy raz w miesiącu do kina, bo tyle kosztowało wejście. Pamiętam pierwszy film, to były „Zakazane piosenki”. W zamian za to musiałyśmy chodzić do szkoły na piechotę, czasem jeździłyśmy tramwajem na gapę.

Uczniowie Liceum Pedagogicznego byli także stałymi bywalcami premier w jeleniogórskim teatrze:

- Dyrektorka teatru wpuszczała nas za darmo na schody przy scenie lub na „jaskółkę”. Moim idolem był oczywiście Adam Hanusz-kiewicz. Plakat z jego udziałem wisiał nad moim łóżkiem w internacie.



Świat kawiarni i lokali gastronomicznych dla biednych licealistów był światem niedostępnym. Może dlatego te nieliczne wypadki, choćby do winiarni znajdującej się w piwnicy baszty przy ulicy Jasnej, dobrze zapamiętała.

- Powojenna Jelenia Góra wydawała mi się wielkim, wspaniałym miastem. Oczywiście miałam szeroko otwarte.

Helena Czop w zawodzie pedagoga przepracowała 45 lat i siedem miesięcy. Mieszka w Jeleniej Górze, ma 87 lat i często rodzinie powtarza, że „wszystko jest jeszcze przed nią, tylko trochę się boi tej starości, która ma nadejść”.

Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Potoczak - Pelczyńska

REKLAMA I PROMOCJA

70 Rocznicą Migracji Ludności Polskiej na Ziemię Zachodnią

24.07.2015 godz. 18:00
- Biuro Wystaw Artystycznych, wykład: „Powojenne migracje Polaków na Ziemię Zachodnią”

25.-26.07.2015 godz. 11:00-18:00
występy zespołów: Kapela ze Lwowa „Lwowska Fala”, „Sybiraczkę”, Stanisław Górka, „Działoszyńskie” z Działoszyń, „Podolanie” z Czerwonej Wody, „Rzasińskie” z Rzasiń, „Jarzębina” ze Skorzenic, „Jarzębina” z Zawidowa, „Małwy” z Włosien, „Czernianie” z Czernej, „Cisowianki” z Henrykowa, „Harnaś” z Radkowa

Miejsce: Skwer Lwowski

25.07.2015 godz. 10:00
„Kaplica św. Anny w otoczeniu bazyliki jeleniogórskiej”, zwiedzanie z przewodnikiem, zbiórka przed wejściem do Bazyliki Świętych Erazma i Pankracego

25.07.2015 godz. 12:00
- kaplica św. Anny, Muza św. odpustowa z ekologicznym kazaniem o. Bogdana Koczora OFM

25.07.2015 godz. 20:00
- kaplica św. Anny „Historia Serca Jeleniej Góry” - okolicznościowy wykład ks. dra Mariusza Majewskiego

500 -lecie powstania kaplicy św. Anny

DOFINANSOWANE PRZEZ MIASTO JELENIA GÓRA

TALONION KGHM

24

Solo

Duże i małe kłopoty KPR - u

Chcemy mieć Superligę

Jelenia Góra straci Superligę kobiet? Coraz częściej słyhać o kłopotach i trudnej sytuacji Klubu Piłki Ręcznej. Los piłkarzek ręcznych znów zależy od finansowego wsparcia miejskich władz. Drużynę już zgłoszono do ligowego sezonu 2015/2016 i rozlosowano w terminarzu rozgrywek. Do połowy sierpnia do kasy Związku Piłki Ręcznej w Polsce klub musi jednak wpłacić 38 tysięcy wpisowego oraz po dwa tysiące za licencję każdej z pięciu transferowanych zawodniczek. Szefowie KPR - u poprosili prezidenta Jeleniej Góry o dodatkowe 120 tysięcy złotych.

Pusta kasa i prośba o ratunek

KPR nie ma sponsora strategicznego. Funkcjonuje tylko dzięki dotacjom i stypendiom z Urzędu Miasta. Na tegoroczną działalność klub otrzymał 280 tysięcy złotych (na sport kwalifikowany) oraz 70 tys. zł na sport młodzieżowy i 60 tys. zł na promocje. Rok temu finansowe wsparcie było wyższe. Łącznie prawie pół miliona złotych, w tym 360 tysięcy złotych na zespół z PGNiG Superligi. Jeleniogórski KPR i PGE Turów Zgorzelec to jedyne w regionie kluby w najwyższej w Polsce klasie rozgrywkowej. Żeński szczyptorniak, krajowe i europejskie sukcesy MKS Vitaralu Jelfy na stałe wpięły się w historię miasta. Warto też pochwalić trenerów za bardzo dobre, wieloletnie szkolenie grup dzieci i młodzieży (razem 120 dziewcząt). Docenia to prezydent Marcin Zawila.

Chcemy w mieście nadal mieć Superligę, to nie podlega dyskusji. Podliczymy środki i wykonanie budżetu za półrocze. Sądzę, że będzie możliwość i spróbujemy pomóc - deklarował Marcin Zawila.

W minionym tygodniu (8 lipca), o problemach KPR - u działacze rozmawiali w ratuszu z zastępcą prezydenta Jerzym Łuźniakiem. Obiecał, że sprawa dodatkowego wsparcia dla klubu zostanie rozpatrzone przez radnych po wakacjach. Udało się z KS Karonosze (80 tys. zł), powinno udać się z KPR - em. Póki co,

Jeleniej Góry w różnych firmach i ich pomoc, aby przyszłość piłki ręcznej w mieście nie stała pod znakiem zapytania. Negatywna była odpowiedź z UM na podwyżkę o 100 procent sportowych stypendiów. Czternaście zawodniczek z najwyższej ligi krajowej odbiera miesięcznie tylko po 1000 złotych brutto.



H. STOBIECKI

klub czeka na drugą tegoroczną transzę, która pozwoli za zapłatę wpisowego w ZPRP. Choć piłkarzek ręczny mają sponsorów strategicznych, także możliwych, władze każdego miasta mocno wspierają swoje kobiece drużyny w Superlidze. Energia AZS Koszalin dostaje 800 tysięcy, Olimpia Beskid Nowy Sącz i SPR Olkusz są wspomagane kwotami po 400 tys. złotych.

Działacze KPR - u poprosili o odpowiednie lobbowanie władz

Sparingi z nowym trenerem

Już po zamknięciu numeru „NJ”, kibice mieli poznać nazwisko nowego trenera. Zastąpi Michała Pastuszko. Dzisiaj zaprezentuje się on na konferencji prasowej. Po ogłoszeniu konkursu, który cieszył się dużym zainteresowaniem (wpłynęło aż 16 ofert), wyselekcjonowano trójkę kandydatów. Szkoleniowcy z tzw. górnej półki i z sukcesami życzyli sobie mieszkania i miesięcznego wynagrodzenia po 4 tysiące...euro. Szefowie

KPR - u prowadzili rozmowy tylko z trenerami z Zielonej Góry, Wrocławia i Gniezna. Ze względu na finansowe ograniczenia w klubowej kasie i niezbędne oszczędności nowy szkoleniowiec będzie mógł sporo dorobić. Załatwiono mu etat w gimnazjum nr 4 za Dile Samadową, która znalazła zatrudnienie w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Karpaczu. Po udanym naborze w nowym roku szkolnym dziewczęta będą uczyć się w sportowej klasie piłki ręcznej. Zgodnie z wymogami ZPRP i federacji EHF nowy coach KPR - u z Superligi musi mieć licencję A.

Przygotowania do nowego sezonu szczyptorniarki KPR-u rozpoczną 14 lipca od odprawy technicznej i testu na bieżni. Następnego dnia zaplanowano wyjazd na obóz kondycyjny w Góry Sowie do Sokolca. Potem treningi we własnej hali i sparingowy mecz z brązowymi medalistkami MP z Pogoni Baltica Szczecin. W drugim spotkaniu kontrolnym (7 sierpnia), piłkarki KPR - u zagrają w Libercu z wicemistrzem Czech i Słowacji, Slavią Praga. W dniach 14 - 16 sierpnia KPR będzie gospodarzem międzynarodowego turnieju Stoor Cup 2015. Do Jeleniej Góry zaproszono Galiczanek Lwów z Ukrainy, białoruski HC Homel oraz dwa kluby niemieckie i Olimpię Beskid Nowy Sącz. W ostatni weekend sierpnia kolejny mecz sparingowy z HRC Rodentahl (Niemcy).

Bez transferowych hitów

Jeleniogórski klub został mocno osłabiony, opuściło go pięć czołowych zawodniczek (M. Buklarewicz, M. Wiertelak, M. Dąbrowska, J. Bader i M. Kozłowska). Działacze przedłużyli umowy z dwunastką dziewcząt z minionego sezonu oraz zakontraktowali trzy nowe piłkarki. Po

raz pierwszy strój KPR - u założy 24 - letnia bramkarka Martyna Hoffman. Jest wychowanką Sokola Żary, ukończyła SMS w Gliwicach, grała w klubach w Szczecinie i w Olkuszu. Po dwuletniej przerwie do rodzinnego miasta i KPR - u powróciła wychowanka, 30-letnia Joanna Załoga. Skuteczna skrzydłowa w 19 meczach zdobyła 72 gole dla Energi AZS Koszalin. Po urodzeniu drugiego dziecka Joasia jesienią wróci na boiska Superligi. Nową starą zawodniczką KPR - u została Sabina Kobzar. Wychowanka jeleniogórskiego klubu grała w gdyńskim Vistalu, Zagłębiu Lubin, chorzowskim Ruchu i ostatnio w SPR-ze Olkusz. Zaporowa, transferowa kwota 30 tysięcy złotych przerwała zaawansowane rozmowy z Ukrainką z tamtejszej ekstraklasy. Prowadzone są negocjacje z czołowymi szczyptorniarkami I ligi polskiej, z kołową i rozgrywającą.

Działacze poszukiwani

Ostatnie, czerwcowe walne zebranie członków stowarzyszenia zatwierdziło sprawozdanie finansowe do KRS-u i nie uzupełniło składu zarządu po rezygnacji wiceprezesa Artura Muckusa. Nie było chętnych do społecznej roboty wśród 26 osób. KPR - em nadal pokierują prezes Krzysztof Majka i wiceprezes Jan Biłyk oraz księgowy Paweł Bańburski. Po śmierci nieodżałowanego Jana Wołkowieckiego z konieczności funkcję kierownika drużyny pełnił masażysta Adam Korcuś. Będzie to robił nadal. Nową postacią w klubie jest Kinga Kokoszka z Sobieszowa. Jej „działka” to marketing, kontakty w mediach i kibicami oraz media elektroniczne (klubowa strona internetowa, facebook, fanpage, twitter).

Henryk Stobiecki

A klasa

A-klasowe porządki

Różnorakie zawiłości sprawiły, że dopiero na początku lipca jeleniogórski OZPN uporządkował wszystko, co wiąże się z nowym sezonem rozgrywkowym na tym szczeblu rywalizacji. Wiadomo więc już jak będą wyglądać poszczególne grupy, gdzie trafią spadkowicze i zespoły awansujące z klasy B.

Prezes OZPN Andrzej Kowal zastrzeżę, że mimo sporządzenia komunikatu podsumowującego miniony sezon, może jeszcze dojść do niewielkich zmian. To dlatego, że system rozgrywek w A klasie zależy od tego, co dzieje się w wyższych ligach, a w tym roku długo nie było pewności co do niektórych drużyn.

To przez zawirowania z decyzjami co do dalszych występów niektórych zespołów - np. Oławy, Bielawianki,

UKS-u Zielona Góra - co rzutowało na los drużyn z naszego regionu.

- Dopiero, po interwencji w DZPN, potwierdzone zostało np., że Włókniarz Mirsk będzie grał w IV lidze. A to miało kluczowe znaczenie i co do zespołów, które będą grały w A klasie, i co do kształtu grup - tłumaczy prezes Kowal. - Gra Włókniarz w IV lidze pozwoliła utrzymać się w okręgówce Raciborowicom. A to decydowało o losach Chojnika, który w zakończonym sezonie zajął trzecie od końca miejsce w grupie I i z najgorszym wynikiem punktowym spadłby do klasy B. Spadek Chojnika oznaczałby z kolei konieczność przemieszczania zespołów między grupami, np. przesunięcia Chmielanki z Grupy II do I.

Działacze Chojnika też związkowi życia nie ułatwiali. Po zakończeniu roz-

grywek przestali komunikat, że drużyna nie będzie grała w nowym sezonie. Potem zmienili zdanie i zgłosili się do gry.

Komplikacją innego rodzaju był identyczny współczynnik punktowy jaki uzyskali w trakcie rozgrywek wiceliderzy grup IV i V B klasy: Parzyce i Bratków. O awansie musiał więc zdecydować mecz barażowy między tymi drużynami, wygrany przez Parzyce 2:0.

Tak więc ostateczny wynik rozgrywek A klasy w sezonie 2014/15 potwierdza, to o czym pisaliśmy w naszych sprawozdaniach ligowych. Awans do okręgówki wywalczyły z kolejnych grup: Włókniarz Chełmsko, Cosmos Radzimów i Apis Jędrzychowice. Do B klasy spadły: Bóbr Marciszów i Nysa Wolbromek z grupy I; Orzeł Platerówka i Bazalt Sulików z grupy

II; GKS Iwiny i LZS Zaręba z grupy III.

W sprawie awansów i spadków nie było zaskoczeń. Zaskakujące są natomiast przyporządkowania zespołów spadających z okręgówki i awansujących z B klasy do poszczególnych grup A-klasowych.

I tak do grupy I trafią wyłącznie zespoły awansujące z B klasy: Lesk Sędziszów, Orzeł Mysłakowice i Pogoń Wleń. Grupa II przyjmie z kolei dwóch spadkowiczów z okręgówki - Gryfa Gryfów i Piasta Zawidów. Tam także będzie grał zespół z Żarek Średnich. W grupie III znajdzie się trzeci spadkowicz Victoria Ruszów oraz awansujące z grup B Oławy (po rocznej przerwie) i Parzyce.

- Takie rozlokowanie drużyn może wydawać się faworyzujące najlepszych w grupie I i niesprawiedliwe dla zespołów grających w grupie II, bo do jednej trafiły tylko zespoły z awansu, do drugiej aż dwóch spadkowiczów - wyjaśnia prezes Kowal. - Sami zdajemy sobie sprawę, że można taki podział uznać za niefortunny, ale decydujące są względy lokalizacyjne i odległości między miejscowościami. To dla dru-

żyn, dla których koszty komunikacyjne są znaczącą częścią budżetów ma kluczowe znaczenie.

Efekt jest taki, że grupa II w przyszłym sezonie może mieć „okręgówkowy” poziom. Działacze Gryfowa już zapowiedzieli, że w A klasie zamierzają spędzić tylko sezon i nie mieli na myśli spadku do B klasy. Silny na pewno będzie też Piast Zawidów. A rywale też mają aspiracje. I spory potencjał. To dotyczy przede wszystkim Olszy Olszyna, która już kolejny rok bije się o awans i pewnie będzie chciała go w końcu skosztować. Ale także Stelli Lubomierz, która po zimowych wzmocnieniach w rundzie wiosennej nie przegrała meczu, czy Pogoni Markocice. Kto wie czy jednak czarnym koniem nie okażą się Sudety Giebułtów wzmocnione byłymi graczami IV-ligowej Olimpii Kowary - Mateuszem i Jakubem Gilewskimi (zawodnicy dostali pracę w Giebułtowie i to wpłynęło na ich decyzję). W Sudetach zapowiadają, że to nie koniec wzmocnień i też zapowiadają awans.

(mal)

Rowerowy weekend pod Szrenicą



Skoki do wody to najbardziej widowiskowa konkurencja.



W rowerowym dircie liczą się ewolucje w powietrzu i sposób lądowania.

Nawet z odległych zakątków Polski przyjechali do Szklarskiej Poręby miłośnicy rowerów na szalony weekend, pełen atrakcji i sportowych konkurencji. Amatorzy kolarstwa górskiego, downhillu, dirtu, trialu, kolarze szosowi i - po raz pierwszy - właściciele rowerów dziwnych i nietypowych - każdy znalazł coś dla siebie.



Rower może składać się tylko z koła.

W piątkowe popołudnie ulicami miasta przejechali w miniparadzie właściciele rowerów nietypowych, budząc wśród oglądających zaciekawienie i podziw. Okazuje się bowiem, że wystarczy jedno koło i... już mamy rower. Okazałe prezentowały się repliki dawnych bicykli z dużym przednim kołem, a także drewniana konstrukcja roweru poziomego. Pomysłowością i wyobraźnią popisał się właściciel starego roweru, który swój jednośląd przystosował niemal do latania. Pojazd miał skrzydła, statecznik i śmigielko-wiatraczek.

Najwięcej ciekawości wzbudziła chyba wspomniana konstrukcja składająca się z koła. A właściwie z dwóch kół, z których jedno pełniło rolę zwykłego koła rowerowego, a drugie stanowiło siedzisko z napędem.

Kilkuset uczestników wystartowało w sobotnie przedpołudnie w maratonie

MTB, rozgrywanym na wymagających i urozmaiconych górskich trasach leśnych. Na trasie doszło do kilku upadków, a niektórzy zawodnicy meldowali się na mecie z większymi lub mniejszymi śladami zadrapań, otarć i potłuczeń. Atmosfera imprezy była wspaniała. Nie mniej emocji miały towarzyszące kolarzom ich rodziny i kibice. Zawodnicy mieli do wyboru trasy mini, mega i giga. Osobne konkurencje wyścigowe przygotowano dla najmłodszych.

Na wymagającej technicznie trasie, pełnej korzeni, kamieni i innych terenowych przeszkód, rywalizowali miłośnicy downhillu. Z kolei na parkingu przy dolnej stacji wyciągu można było zobaczyć wręcz cyrkowe popisy miłośników dirtu. Zawodnicy zjeżdżali z wysokiej pochylni i nabierając prędkości, wybijali się na specjalnych hopkach. Wykonując rozmaite ewolucje w powietrzu, spadali na dmuchane poduchy.

Ponad 200 zawodników wystartowało w rozgrywanym po raz pierwszy w czasie rowerowego weekendu w Szklarskiej Porębie klasyku szosowym. Kolarze ścigali się na 77-kilometrowym dystansie do Świeradowa i po Pogórze Izerskim.

W czasie tegorocznego Bike Weekendu dopisała pogoda, uczestnicy, organizatorzy i kibice. Święto rowerowe pod Szrenicą zakończyło się tradycyjnie skokami na rowerach do wody oraz koncertem. Konkurencja skoków do wody jest przez widzów zawsze chętnie oglądana. Powietrzne ewolucje po wybiściu się z „hopki”, zakończone mniej lub bardziej kontrolowanym pluskiem, są bardzo widowiskowe.

W konkurencji skoków do wody chodzi nie tylko o lądowanie w stawie. Premiowane były ewolucje w powietrzu i na to sędziowie zwracali uwagę. Publiczność oglądająca zawody nagrodziła największymi brawami nie tego uczestnika, który zdobył pierwsze miejsce, a zawodnika, który

wykonał popis w stroju... Adama. „Bajker” mocno się wybił, a w powietrzu pokazał się w całej okazałości. Brawa zebrał też najmłodszy, bo 13-letni uczestnik zawodów, chyba najmłodszy, jak do tej pory.

Na starcie pojawiło się także dwóch zawodników, którzy wykonywali skoki nie na rowerach, a na mountain boardach, czyli deskach na kółkach przypominających deskorolki. W tym „pojeździe” jednak deska przypięta jest do nóg, jak deska snowboardowa.

Jeden z uczestników zawodów z Karpacza wyznał, że trenuje saneczkarstwo i w przyszłym roku pojawi się na starcie właśnie z sankami. Gdy jednak gotowy był już do drugiego zjazdu, i to na pożyczonym rowerze, na sekundę przed sygnałem do startu strzeliła mu dętka. Ale ponieważ bardzo chciał skoczyć, więc nie bacząc na nic, rozbiegł się i w pięknym stylu skoczył do wody na główkę.

Tekst i zdjęcia:
Grzegorz Koczubaj



W bikemaratonie wystartowało kilkuset uczestników.

Śpią tu nawet Czesi

Półtora roku temu dwoje ludzi z Poznania wzięło w dzierżawę Schronisko na Przełęczy Okraj. To jeden z „trudniejszych” obiektów należących do spółki Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK. Te kilkanaście miesięcy to czas dużych inwestycji i pracy na dobrą opinię obiektu. - Jesteśmy zadowoleni. Mamy coraz więcej gości, a wielu z nich do nas wraca, co jest najlepszą rekomendacją - zgodnie mówią Danuta Halasz i Rafał Sawicki, gospodarze schroniska.

Dzierżawcom najbardziej zależy na dobrej atmosferze i pełnej schroniskowej otwartości na turystę. Z tym w ostatnich latach było tu nie najlepiej. Było co zmieniać i poprawiać. - Bardzo się cieszymy, że wielu gości, turystów wraca do nas. Smakuje im jedzenie, podoba im się atmosfera i zmiany, które wprowadzamy - mówi pani Danuta. Najwięcej trafia tu turystów z Wrocławia, Poznania i Zachodniego Pomorza, czasami przyjeżdżają grupy z Warszawy. Nowi gospodarze zwiększyli ilość miejsc noclegowych z 35 do 40. To daje pełną możliwość obsługi grup szkolnych. Kilka szkół nawiązało już stałą współpracę. Była nawet grupa młodzieży z dawnej szkoły pana Rafała z jego nauczycielem historii. Mocnym punktem schroniska jest wyżywienie. Pan Rafał jest kucharzem z praktyką w hotelu. Zna się na rzeczy i ludzie to doceniają. - Serwujemy dobrą polską kuchnię - mówi. Działalność restauracyjna to ważny element przychodów schroniska.

Kiedy dzierżawcy ruszali ze schroniskiem, zakładali, że będą musieli zatrudnić cztery osoby. Życie i konieczność inwestowania zweryfikowały te zamierzenia. - Na razie radzimy sobie sami. Planujemy jeszcze kilka inwestycji. Liczymy każdy grosz - mówi pani Danuta. To możliwe, bo często przyjeżdża im pomagać ktoś z rodziny. Szczególnie mogą liczyć na mamę współdzierżawczyni. Piękne kwiatki w otoczeniu to właśnie jej zasługa.

W obiekcie wciąż trwają jakieś remonty, prace. Teraz będą wymieniane wszystkie grzejniki w tzw. baczowce (drugi budynek z pokojami). Potem

planowana jest wymiana okien. Niedawno dzierżawcy zakupili nowy piec. - Liczymy, że będzie cieplej, a na ogrzewanie będziemy wydawać mniej pieniędzy - mówi pan Rafał. Ostatniej zimy w sezonie poszło 18 ton węgla. Dużym skokiem, jeśli chodzi o standard jest osiągnięcie stanu, gdzie wszędzie i stale - w umywalkach i pod prysznicami - jest ciepła woda. To jeszcze kilka miesięcy temu był duży problem.

Przełęcz Okraj to niełatwe miejsce dla prowadzenia schroniska. W obiektach po pogranicznikach rozwija się baza turystyczna, niedaleko zaprasza górską, czeska Jelenka, kilkaset metrów dalej jest Mała Upa z pensjonatami i pokojami do wynajęcia. Konkurencja jest naprawdę duża. - Nie obawiamy się jej. Schronisko ma swój charakter, który wciąż wielu przyciąga. Mamy też atrakcyjną cenę. W pensjonatach po czeskiej stronie najtańsze noclegi są po około 70 zł. U nas to jest 38-40 zł, a dla grup jeszcze taniej - mówi pan Rafał. Choć zdarzają się wciąż goście, którzy dziwią się, że w pokojach nie ma łazienek albo, że pościel nie jest dawana automatycznie, tylko trzeba specjalnie zamówić, o ile się nie wzięło śpiwora. Dzierżawcy nauczyli się już rozpoznawać różne kategorie gości. Najgorsi są ci nowobogacy - strasznie grymaszą, porównują z innymi miejscami, w których bywali. Nie potrafią docenić swojskiej atmosfery, górskich, nieco surowszych warunków. A nade wszystko nie dociera do nich, że oferta schroniskowa jest inna, ale też i cena odstaje od tych hotelowych.



Rafał Sawicki i Danuta Halasz prowadzą Schronisko na Przełęczy Okraj ponad półtora roku. Ruch mają coraz większy - dzięki miłej atmosferze, dobremu jedzeniu i licznym remontom, które poprawiają standard obiektu, nie pozbawiając go schroniskowej prostoty i uroku.

Do schroniska prowadzonego przez poznaniaków trafiają także Czesi. Niektórych przysyła zaprzyjaźniona Lenka z Informacji Turystycznej w sąsiedniej Małej Upie. Są też tacy, którzy wpadają tylko spróbować polskiego jedzenia.

Danuta Halasz i Rafał Sawicki starają się być wierni górskiej turystycznej zasadzie, że wędrowiec musi w ich obiekcie znaleźć schronienie o każdej porze doby. Poprzednik nie przywiązywał do tego wielkiej wagi. Dlatego w rankingu tygodnika „nrm”, który oceniał polskie schroniska na pod-

stawie opinii „tajemniczego klienta”, obiekt zajął wówczas ostatnie miejsce. Strudzony wędrowiec, który zapukał do schroniska o nietypowej porze, pocałował klamkę. W tym roku ponownie planowany jest ranking schronisk. Nowi gospodarze chcą dobrze wypaść. - Nawet jak jest poza sezonem, zła pogoda, środek tygodnia, w ogóle nie ma ruchu, to i tak trzeba tu być i być gotowym przyjąć turystę - mówi pan Rafał. Zdarzyła się dwa razy sytuacja, kiedy we dwoje musieli zjechać na dół. Wtedy jednak zostawiają karteczkę

z numerem telefonu. Są w stanie w podobnej sytuacji wrócić w pół godziny.

Choć to dziwne, zdarzają się turyści, którzy pojawiają się w schronisku niczym zjawy o drugiej albo czwartej w nocy. O północy kiedyś przyszedł turysta, który chciał jedynie coś zjeść, a po posiłku ruszył dalej w góry. Takich survivalowców było kilku. Śpią w górach, pod gołym niebem nawet w zimie. Zwykle są zaopatrzeni w dobry sprzęt - latarki i porządny śpiwór trzymający ciepło do minus dwudziestu stopni.

„Przemytnik” już ruszył



- Przypuszczam, że z cyklobusów z Pomezni Boud do Kowar i Karpacza korzystać będą głównie Czesi - mówi Lenka Brożowa z Informacji Turystycznej w Małej Upie

Od lipca jeździ cyklobus łączący Przełęcz Okraj z Kowarami i Karpaczem. To czeska inicjatywa, gminy Mała Upa. Eksperymentalna próba skomunikowania systemu tras rowerowych po obydwu stronach granicy. W każdą wakacyjną i wrześniową sobotę z Pomezni Boud do kościółka Wang będą ruszać dwa takie kursy (o 9.00 i 16.00, kursy powrotne spod Wangu - o 10.00 i 17.00). Po drodze będzie osiem przystanków, w tym przy kowarskim Parku Miniatur i smażalni ryb. Cyklobus ma prześmiewczą nazwę Paserak (przemytnik).

Jakiś czas temu zgłosili się do nas Czesi w sprawie uruchomienia takich kursów. Razem z burmistrzem Karpacza przyklasaliśmy pomysłowi. Wskazaliśmy miejsca przystankowe i zadaliśmy o informacje w tej sprawie - mówi Bożena Wiśniewska, burmistrz Kowar.

Bilety bez względu na ilość przystanków kosztować będą 8 zł dla dorosłych i 4 zł dla dzieci (opłata za rower - 4 zł). Płacić też będzie można, oczywiście, w czeskich koronach.

Przypuszczam, że z tej oferty korzystać będą tylko rowerzyści z naszej strony. Będą zjeżdżać w dół na polską stronę a wracając będą cyklobusem - mówi Lenka Brożowa z Informacji Turystycznej w czeskiej Małej Upie. Dodaje, że transgraniczne cyklobusy miały ruszyć jeszcze w maju, ale załatwienie formalności okazało się bardziej cza-

chłonne niż przypuszczano. Lenka Brożowa wskazuje też, że pewnym problemem jest ograniczenie tonażu po polskiej stronie. Większe autobusy jeździć tu nie mogą. W grę więc wchodzi jedynie 20-osobowe busy. Na początek to nie przeszkadza. Gdyby jednak „Przemytnik” z czasem zyskał popularność, będzie pewien kłopot z dostaniem się do niego. Bożena Wiśniewska zapowiada, że jeśli cyklobus będzie się cieszył dużym zainteresowaniem, to będzie rozważane zwiększenie ilości kursów i rozszerzenie oferty na inne dni.

Mała Upa to duży „węzeł” turystyki rowerowej. Docierają tutaj cyklobusy z całych Karkonoszy - z Harrachova, Trutnova i innych miejscowości. Stąd wielu rusza na trasy rowerowe.

Rozkład jazdy „Paseraka” na nj24.pl (sad)



KOMPAS GÓRSKI

Przewodnik turystyczny nie tylko na wakacje



Fundacja Nowin Jeleniogórskich

Kuks - perła baroku nad Łabą



Przed trzystu laty Kuks był znanym europejskim kurortem. Dziś znów o Kuksie można mówić: perła baroku nad Łabą. Dawny szpital Zakonu Bonifratrów z kościołem Najświętszej Trójcy i ogrodem właśnie odrestaurowano. Wybierając się tam, można odbyć niezwykłą podróż w czasie, poznać dawne sposoby leczenia i obejrzeć monumentalne rzeźby barokowe przedstawiające... Cnoty i Przywary. Warto odwiedzić Kuks w Czechach.

Do Kuksu z Jeleniej Góry można dojechać przekraczając granicę czeską w Lubawce lub na Przełęcz Okraj i kierując się na Trutnov, a później Dvur Kralove. Odległość około 80 kilometrów z Jeleniej Góry do Kuksu jest w sam raz na jednodniową eskapadę.

Fantazja hrabiego Szporka

Kuks założył Franciszek Antoni Szpork: wykształcony, obyty w świecie, hrabia posiadający pieniądze i fantazję. Uzdrowisko zostało zbudowane na przełomie XVII i XVIII wieku na bazie źródeł, mających moc ponoć leczniczą. Kompleks uzdrowski z rezydencją Szporków, szpitalem, kościołem powstał w miejscu lasów i łąk, całkowicie od podstaw w ciągu około 30 lat. Pracowali przy nim wybitni artyści, przedstawiciele śląskiego baroku w Czechach.

W osiemnastym wieku uzdrowisko cieszyło się dużą popularnością wśród artystów, uczo-

nych i polityków. Do dziś, oprócz głównego szpitala, zachowało się kilka domów uzdrowskich i schody z wodnymi kaskadami (ponoć w czasach rozkwitu uzdrowiska podczas przyjęć zamiast wody płynęło tam wino). Po zamku rodziny Szporków nie ma już śladu. Większość zabudowań została zniszczona już w 1740

pieczołowitością, korzystając z funduszy unijnych (przeliczając na złotówki, koszt wyniósł około 70 mln zł). Od maja tego roku można zwiedzać dawny klasztor Zakonu Bonifratrów, a także Kościół Najświętszej Trójcy, dzieło włoskiego architekta Alliprandiego, z krytą grobowca rodziny Szporków.



Od maja 2015 roku turyści mogą zwiedzać odrestaurowaną perłę śląskiego baroku nad Łabą - Kuks z dawnym szpitalem Zakonu Bonifratrów, Kościołem Trójcy Świętej i ogrodem przyszpitalnym.



Apteka przyszpitalna w Kuksie z barokowym wystrojem jest drugą najstarszą apteką w Czechach.

roku, kiedy wylała Łaba. Ale tego twórcę Kuksu - hrabia Szpork - już nie doczekał.

Klasztor Zakonu Bonifratrów spełniał funkcję szpitala i domu starców dla mieszkańców okolicznych wsi od 1744 roku, kiedy to przyjęto pierwszego starca w wieku... 31 lat, do 1938 roku. Po drugiej wojnie światowej Kuks kreowano jako zabytek siedziby szlacheckiej, a dawny ogród ziołowo-ogrodowy zakonników zamieniono na park francuski.

W ciągu ostatnich pięciu lat obiekt odrestaurowano od piwnicy po dach z wielką

W klasztornym korytarzu można oglądać 52 malowidła ścienne przedstawiające Danse Macabre (Taniec Śmierci) - obrazujące Śmierć przychodzącą po przedstawicieli wszystkich stanów i zawodów. Fascynacją śmiercią jest w końcu wyznacznikiem sztuki barokowej.

Cnoty i Przywary

Historykom sztuki i turystom kojarzyć się mogą z rzeźbami wybitnego artysty Mateusza Bernarda Brauna. Monumentalne rzeźby stojące przed barokowym szpi-

talem i kościołem jako pierwsze rzucają się w oczy turystom przekraczającym bramy tego kompleksu. Cnoty i Grzechy (Przywary) to posągi 24 kobiet, które przedstawiają ludzkie cechy. Te dobre i te złe. Są to repliki (oryginały można oglądać w lapidarium). Symbolika posągów nieprzypadkowa. Chodziło o to, aby przybywając do uzdrowiska leczyć nie tylko ciało, ale i duszę.

W barokowej aptece

To obowiązkowy cel każdego turysty w Kuksie. Apteka przyszpitalna w Kuksie jest drugą najstarszą apteką w Czechach. Można przenieść się w czasie i wyobrazić sobie postaci zakonników pieczołowicie odmierzających składniki do medykamentów w barokowych wnętrzach apteki bonifratrów. Zachowało się barokowe wyposażenie z 400 sztukami puszek na medykamenty i 300 oryginalnymi szufladami. Na szufladach widnieją napisy łacińskie, które w dużej części... nic nie znaczą. Ludziom baroku chodziło o to, aby nazwami i napisami odpędzić śmierć. Dla zakonników głównym aptekarzem w tym miejscu był Chrystus. Stół aptekarski stał pośrodku sali, a z góry na zakonników spoglądali z obrazów ojcowie zakonu i sam Chrystus.

Dla nas ciekawostką jest fakt, że przy uruchamianiu współczesnej ekspozycji związanej z dawną apteką współpracowano z Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze.

W dawnym ogrodzie zielarskim

Ogród przy szpitalu jest odtwarzany zgodnie z dawną sztuką ogrodową: ma wytyczone regularne ścieżki żwirowe, wędrując którymi podziwia się ustawione tam rzeźby Brauna. Ogród jest wciąż w trakcie tworzenia.

W Kuksie nie sposób się nudzić. Można zwiedzić grobowiec Szporków w podziemiach szpitala albo powędrować ścieżką edukacyjną i przekonać się, jak wyglądały

okolice trzysta lat wcześniej, kiedy pobyt u wód w Kuksie należał do dobrego tonu. Spacer do Betlejem i wyrzeźbionych w skale piaskowca przez Mateusza Brauna postaci Marii z Jezuskiem, Trzech Królów i osiołka jest ciekawym punktem programu. Jeśli mamy jeszcze czas, warto w centrum Kuksu obejrzeć urokliwe drewniane domki, które powstały na początku osiemnastego wieku dla potrzeb pracowników uzdrowiska.

Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Potoczak-Pelczyńska



Festiwal Ducha Gór

11-31 lipca 2015

- 11.07.2015** **Spacer Szlakiem Kowarskich Sanatoriów i księżnej Feodory von Reuss**
10.30
Zbiórka przy „starej fontannie” obok Ratusza
- 13.07.2015** **Historia niezwykła – haft zachełmiański i Zamek Chojnik**
11.00 – 15.00
Agroturystyka Agro-Tour-Farm, Zachełmie 47
(obowiązują zapisy: www.konkursy.duchgor.org.pl)
- 13-31.07.2015** **Dom Tradycji w Kowarach**
11.00 – 15.00
Siedziba Stowarzyszenia Miłośników Kowar
Kowary, ul. Górnicza 1
- 14.07.2015** **Gabriela Mikityn „Projekt wyobraźnia, czyli o animacji w teatrze”**
11.00
Zdrojowy Teatr Animacji, Jelenia Góra, Park Zdrojowy 1
- 15.07.2015** **Gruszków – wieś w XIX wieku określana „Klejnotem Karkonoszy”**
12.00 – 14.00
Gruszków 62
(obowiązują zapisy: www.konkursy.duchgor.org.pl)
- 15.07.2015** **H.Ch. Andersen „Brzydkie kaczątko”**
11.00
Zdrojowy Teatr Animacji, Jelenia Góra, Park Zdrojowy 1
- 17-18.07.2015** **„Gitarą i... – borowickie spotkania z poezją śpiewaną”**
18.00 – 24.00
Borowice
- 18.07.2015** **Spacer Szlakiem Tradycji Górniczych**
10.30
Zbiórka przy skansenie górniczym przy ul. Jagiellończyka w Kowarach
- 19.07.2015** **„Kot Zen, czyli o muzyce i ciszy w teatrze”**
16.00
Zdrojowy Teatr Animacji, Jelenia Góra, Park Zdrojowy 1
- 20.07.2015** **Ukryte piękno Piechowic**
11.00 – 15.00
Wojcieszycy, Parking przy Wodospadzie Szklarki
- 22.07.2015** **Gruszków – wieś w XIX wieku określana „Klejnotem Karkonoszy”**
12.00 – 14.00
Gruszków 62
(obowiązują zapisy: www.konkursy.duchgor.org.pl)
- 23.07.2015** **„Spróbuj próby... czyli prawdziwa bajka o sztuce, reżyserii i Czerwonym Kapturku**
11.00
Zdrojowy Teatr Animacji, Jelenia Góra, Park Zdrojowy 1
- 24-25.07.2015** **V Wędrowny Przegląd Piosenki „Polana”**
od 17.00
Schronisko Szwajcarka w Górach Sokolich
- 25.07.2015** **Spacer Szlakiem Kowarskiego Przemysłu Lekkiego**
10.30
Zbiórka na placu przed wejściem do Parku Miniatur Zabytków Dolnego Śląska w Kowarach, ul. Zamkowa 9
- 25.07.2015** **„Spotkanie z Wołogórem” – wędrowka do dawnej osady górskiej Budniki**
9.00
Zbiórka w Karpaczu przy OW Krucze Skały lub w Kowarach przy DW Przedwiośnie
(obowiązują zapisy: www.konkursy.duchgor.org.pl)
- 25.07.2015** **„Wymyślone podróże Mo” Agata Biziuk**
16.00
Zdrojowy Teatr Animacji, Jelenia Góra, Park Zdrojowy 1
- 26.07.2015** **XVIII Festyn Św. Anny**
10.30
Kpl. Św. Anny i DW Lubuszanin, Sosnówka
- 28.07.2015** **Staniszów nieznany – Pałac i Góra Witosza**
11.00 – 15.00
Zbiórka przy bramie do Pałacu w Staniszowie
- 30.07.2015** **Szlakiem Tajemnicy – Miedzianka i Mniszków**
11.00 – 15.00
Zbiórka przy Starym Browarze w Miedziance

ORGANIZATORZY:



KOWARY



PODGÓRZYN



JELEŃ GÓRA



MYŚLAKOWICE



PIECHOWICE



JANOWICE WIELKIE



Dwa tygodnie z Duchem Gór

Od soboty w miejscowościach Kotliny Jeleniogórskiej trwa Festiwal Ducha Gór. Dwutygodniowe przedsięwzięcie (potrwa do 31 lipca), na które składa się szereg wydarzeń kulturalnych i turystycznych, integruje lokalne społeczności i jest atrakcyjną ofertą dla turystów. Chyba każdy znajdzie tu coś dla siebie. Co nas jeszcze czeka?

W najbliższych dniach w programie Festiwalu kilka znaczących wydarzeń. Najważniejsze i bez wątpienia najbardziej popularne to Festiwal „Gitarą i ... - borowickie spotkania z poezją śpiewaną”. W piątek i sobotę, 17 - 18 lipca, na Polanie koło Borowic zaprezentują się m.in. „W Tym Sęk”, Janusz Radek, „Domowe Melodie”, „Paraluzja”, Kamil Grasiccki, Robert Kasprzycki i Katarzyna Groniec. Początek piątkowego koncertu o godz. 19:00, a sobotniego o 18:30; muzyka brzmieć będzie przynajmniej do północy. Wstęp na koncerty jest bezpłatny. Organizatorzy udostępniają pole namiotowe tuż obok miejsca koncertów. Na czas trwania imprezy zostaną udostępnione dodatkowo połączenia autobusowe bezpośrednio z dworca PKP w Jeleniej Górze.

Od poniedziałku, 13 lipca, w ramach Festiwalu wyjątkowa prezentacja w kowarskim Domu Tradycji. Zobaczymy, jak i gdzie żyli kowarze na przestrzeni wieków, gdzie pracowali; będzie też wystawa poświęcona górnictwu uranowemu

w Fabryce Dywanów, a w Fabryce Filców wystawa zdjęć i makatek. Wszystko to dostępne do 31 lipca w godz. 11:00 - 15:00.

Festiwal Ducha Gór to także „Wakacje z Teatrem”. Letnie spektakle dla dzieci zaprezentuje Zdrojowy Teatr Animacji. Spektakle już dziś i jutro - 14 i 15 lipca o godz. 11:00 (odpowiednio: „Projekt wyobraźnia, czyli o animacji w teatrze” i „Brzydkie kaczątko”); 19 lipca o godz. 16:00 „Kot Zen, czyli o muzyce i ciszy w teatrze”. Potem jeszcze 23 lipca Teatr Animacji wystawi sztukę „Spróbuj próby ... czyli prawdziwa bajka o sztuce i reżyserii i Czerwonym kapturku”, a 27 lipca „Wymyślone podróże Mo”

Festiwalową tradycją są atrakcyjne wycieczki krajoznawcze. W tym roku organizatorzy proponują m.in. **Spacery po Kowarskiej Starówce** - cykl sobotnich, letnich wędrowek, z przewodnikiem (18, 25 lipca, godz. 10:30 - spod starej fontanny przy ratuszu); **wyprawa do Gruszkowa**, wsi w XIX wieku określanej mianem „klejnotu Karkonoszy” (15 i 22 lipca, godz. 12:00, spotkanie w Gruszkowie 62). Będzie też „Spotkanie z Wołogórem”, czyli wędrowka do dawnej osady górskiej Budniki, z ogniskiem na zakończenie (25 lipca, godz. 9:00, spod OW „Krucze Skąły” w Karpaczu lub DW „Przedwiośnie” w Kowarach), wycieczka „Staniszów nieznany - Pałac i Góra Witosza” (28 lipca, godz. 11:00, zbiórka



„Gitarą i ... - borowickie spotkania z poezją śpiewaną” potrwają w tym roku od 17 do 18 lipca. Na górskiej polanie wystąpią znani i lubiani wykonawcy z Krainy Łagodności, m.in. Katarzyna Groniec, Janusz Radek i Robert Kasprzycki.

przy bramie pałacu w Stanisławowie), a na zakończenie „Szlakiem tajemnicy - Miedzianka i Mniszków” (30 lipca, zbiórka o godz. 11:00 przy starym browarze w Miedziance)

Pod koniec Festiwalu jeszcze dwie atrakcyjne i popularne imprezy plenerowe. Najpierw kameralny **V Wędrowni Przegład Piosenki „Polana”** - dwudniowy festiwal piosenki turystycznej

i poetyckiej, oraz całonocne wspólne muzykowanie (24 lipca, od godz. 17:00). W tym roku, w niesamowitej scenerii otoczenia schroniska „Szwajcarka”, gdzie odbywać się będzie „Polana” wystąpią m.in. Basia Beuth, Zbyszek Stefański, duet Piotr Pieńkowski i Wojtek Lachowski, zespoły, Bądź Ciszą, Bieguni, Calcjumfolii, Celtic Tree, Huncwot, Zagrali i Poszli.

26 lipca - Festyn św. Anny na rzecz ratowania zabytków sakralnych w Sosnowcu, który ma już XVIII edycję. Tegoroczna: 27 lipca Tradycyjnie rozpocznie się sumą odpustową przy kaplicy św. Anny, a potem mnóstwo atrakcji z koncertami, konkursami, warsztatami i turniejami.

Dodatkowe szczegóły na festiwalowym plakacie obok.

(mal)



Tego wydarzenia nie można przegapić. Lwóweckie Lato Agatowe jest jedną z największych wakacyjnych atrakcji turystycznych naszego regionu, o unikatowym charakterze i bogactwie programu. Tegoroczne, wielkie święto poszukiwaczy skarbów natury w stolicy agatowego zagłębia już w tym tygodniu, od 17-19 lipca. Na trzy dni do Lwówka Śląskiego zjadą pasjonaci minerałów i miłośnicy dobrej, wakacyjnej zabawy.

Lwóweckie Lato Agatowe od wielu lat określane jest mianem największej mineralogicznej imprezy w Polsce. Dziś sławi nie tylko nasz region, ale i cały kraj. Zaliczane jest do grona 30 najważniejszych i najpopularniejszych imprez

XVIII Lwóweckie Lato Agatowe to już!

mineralogicznych świata, wskazywanych przez najbardziej prestiżowe, branżowe przewodniki, wydawane daleko poza granicami Polski.

Mnóstwo skarbów natury

Ulice starego grodu nad Bobrem od piątku do niedzieli wypełnią będą stoiska z mnóstwem zachwycających minerałów z całego świata, kramy pełne jarmarcznych różności, parki zabaw, stoiska gastronomiczne i przede wszystkim tłumy gości z różnych stron świata.

Mieszkańcy miasta i okolic oraz turyści pławić będą się w morzu wspaniałych kamieni, wypełniającym Międzynarodową Giełdę Minerałów i Wyrobów Jubilerskich, stanowiącą fundament wydarzenia i jego największą atrakcję. Właśnie za sprawą unikatowej, imponującej rozmiarami giełdy minerałów, na którą każdego roku zjeżdżają poszukiwacze, kolekcjonerzy i znawcy minerałów, naukowcy zgłębiający ich tajemnice oraz pasjonaci urzeczeni magią i urodą skarbów natury, LLA cieszy się światową sławą.

Tegoroczną giełdę tworzyć będzie jak zwykle ponad 200 stoisk z minerałami i wyrobami jubilerskimi, na których będzie można znaleźć kamienie szlachetne i półszlachetne z całego świata, przygotowanych przez wystawców z ponad 20 krajów. Rekordowa będzie ilość stoisk ulokowanych w specjalnej strefie, zarezerwowanej wyłącznie dla najszlachetniejszych zbiorów „surowych” minerałów. To właśnie ta część Lwóweckiej giełdy decyduje o randze LLA. Na żadnej innej tego typu imprezie w naszym kraju nie można bowiem zobaczyć tylu minerałów w ich naturalnej, niepoddanej obróbce postaci, ile prezentowanych jest we Lwówku. W tym roku na Lwóweckim rynku będzie aż 90 stoisk z minerałami w surowej postaci! Tuż obok nich znaleźć będzie można Osadę Walońską, gdzie odbywać się będą m.in. pokazy cięcia i szlifowania agatów, obrzędy walońskie i pokazy płukania złota. Przy ratuszu ulokowany zostanie także specjalny punkt wyceny minerałów i kamieni szlachetnych.

Lwówecka giełda to prawdziwy raj dla kolekcjonerów, na dodatek niewyczerpujący wcale listy mineralogicznych atrakcji, czekających tu na zainteresowanych.

Zachwycające skarby natury podziwiać można wszak także na cieszących się zawsze ogromnym zainteresowaniem zwiedzających wystawach tematycznych i kolekcjonerskich, prezentowanych we wnętrzach Lwóweckiego ratusza.

Minerały Maroka i inne cuda

Każda edycja Lwóweckiego Lata Agatowego ma swój temat przewodni. W tym roku są nim „Minerały Maroka”. I taki też tytuł nosi główna wystawa tematyczna XVIII LLA, przygotowana przez członków Towarzystwa Geologicznego „Spirifer”, którą od pierwszego dnia imprezy oglądać będzie można w Sali Mieszkańskiej na parterze Lwóweckiego ratusza.

To jedna z największych atrakcji wydarzenia, która usatysfakcjonować powinna i wytrawnych fachowców, dostarczających niezwykłą wartość minerałów, niedostrzegalną dla przeciętnych śmiertelników, i tych, których uwagę przyciąga przede wszystkim zachwycający wygląd skarbów natury. Organizatorzy zapewniali bowiem, że będzie to jedna z nie tylko najbardziej wartościowych i najciekawszych, ale i najpiękniejszych wystaw, jakie kiedykolwiek prezentowano podczas LLA. Minerały z Maroka słyną bowiem z niezwyklej, naturalnej urody i prawdziwej tęczy barw, jakimi urzekają.

Egzotycznie zaaranżowaną ekspozycję tworzyć będzie około pięćset okazów pochodzących z prywatnych kolekcji. Będą wśród nich rzadkie minerały miedzi, ołowiu, wolframu. M. in.: rzadkie ametysty, tzw. „klepsydrowe”, z Bou Oudi niedaleko Tata. Z lokalizacji Bou Azzer pochodzą m.in. karibibity z Oumil, kobaltokalcyty z Ago-udal, skutterudyty i proustyty z Bouismas, erytryny (najlepsze okazy na świecie). Z rejonu Taouz - wanadynyty, hematyty, galeny z piromorfitem, pomarańczowo-czerwone wulfenity oraz nowość - kryształ malachitu. I wszystkie je zobaczyć będzie można w Lwówku Śląskim. Podobnie, jak dużo interesujących minerałów srebra i niezwykle okazy srebra rodzimego. Prezentacji

okazów w gablotach towarzyszyć będą projekcje filmu z wypraw poszukiwawczych, pokazujące sposoby pozyskiwania minerałów oraz fascynująca kultura i przyroda Maroka. Wystawę współtworzyć będą też efektowne fotografie, prezentujące tamtą, egzotyczną dla nas część świata.

Z główną wystawą tematyczną koresponduje też wystawa fotograficzną prezentująca agaty z Maroka, przygotowana przez Muzeum Geologiczne WGGiOŚ AGH w Krakowie. „Marokańskie agaty” na wielkoformatowych powiększeniach podziwiać będzie można w holu ratusza, na pierwszym piętrze.

Podążając w nim ścieżką poszukiwaczy cudów natury, koniecznie zajrzeć trzeba też na piętro Lwóweckiego ratusza, do tamtejszej Placówki Historyczno - Muzealnej, gdzie obejrzeć można konkursowe wystawy kolekcjonerskie XVIII LLA.

W tym roku o nagrody walczy aż piętnaście prezentacji!

Wielki festyn z jarmarkiem różności

Lwóweckie Lato Agatowe to nie tylko raj mineralogiczny. „Uzupełnieniem” giełdy ulokowanej w sercu miasta jest wcale nie mniejszy jarmark różności i osobliwości, wypełniający także uliczki wokół rynku. Program wydarzenia dopełnia mnóstwo najróżniejszych, festynowych atrakcji dla ciała i ducha. Nie zabraknie wśród nich koncertów gwiazd estrady, przygotowanych z myślą o amatorach wakacyjnych rozrywek w plenerze.

Na uczestników Lwóweckiego święta czeka gęszcz najróżniejszych atrakcji. W piątek i sobotę giełda minerałów tętnić będzie życiem do wieczora. W finałową niedzielę nieco krócej. Do późnych godzin nocnych przez wszystkie dni imprezy działać będzie natomiast pełna najróżniejszych cudowności giełda rzemiosła i rękodzieła artystycznego, zlokalizowana także w sercu miasta. O tym, jak długo trwać będzie uliczny festyn, pełen rozrywkowych propozycji i kulinarnych rarytasów, zdecydują sami uczestnicy zabawy.

Szczegółowy program oraz opisy największych atrakcji imprezy na www.nj24.pl.

(redd)



Lwówecka giełda minerałów i wyrobów jubilerskich uznawana jest za największą imprezę mineralogiczną w Polsce i jedną z 30 topowych tego typu imprez świata.



Wabik turystyczny

Jelenia Góra

Projekt „**parkrun**”, czyli rekreacyjny bieg na 5 kilometrów z pomiarem czasu. Imprezę prowadzą wolontariusze. Start w parku na Wzgórzu Kościuszki w każdą wakacyjną sobotę - najbliższe edycje **18 i 25 lipca** - o godzinie 9. Udział bezpłatny, ale obowiązuje rejestracja przez internet.

Letnie, sobotnie wycieczki „**Z kijkami za pan brat**” to oferta dla miłośników pieszych wędrówek z kijkami do nordic walking. **27 lipca** uczestnicy powędrują trasą: z Komarna do Szalasu Mufion, na Skopiec, Kobylę, Kapele, Widok, Łysą Górę, Leśnicę, Górę Szybowcową do Jeleniej Góry (zbiórka o godz. 9.50 na przystanku MZK przy ul. Podwale).

Nie powinni też narzekać cykliści. Dla nich cykl niedzielnych wycieczek „**Relaks z rowerem**”. **26 lipca**: Jezów Sudecki, Płosczyzna, Czernica, Nielesto, Wleń, Marczów, Klecza, Radomice, Pilchowice, Zaporą, Strzyżowiec, Jezów Sudecki, Jelenia Góra. Wycieczki wyruszają z Placu Ratuszowego o godz. 10:00.

W sobotnie popołudnia lipca i sierpnia w cieplickim Parku Norweskim (w lipcu jeszcze **18 i 25**) będzie można posłuchać muzyki tanecznej i popularnej w wykonaniu jeleniogórskich muzyków, a nawet... potańczyć „pod chmurką” - to w ramach **Parkowych Potańcówek**. Taneczne spotkania, przed rokiem cieszące się wielką popularnością, zawsze w godz. 15.00-18.00.

Okazje by poćwiczyć zumbę i tai chi przy muzyce w Parku Zdrojowym w lipcowe soboty i poniedziałki: **zumba** w sobotę **18 lipca** o godz. 15; **tai chi** w poniedziałki **20 i 27 lipca** o tej samej porze.

W niedzielę **19 lipca** w centrum Jeleniej Góry „**Finał Finałów**” **Międzynarodowego Młodzieżowego Festiwalu Cyrkowego** pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Jeleniej Góry. Festiwal odbędzie się także w Karpaczu i Szklarskiej Porębie, ale jego zwieńczeniem będą finałowe występy pod namiotem w Jeleniej Górze, w wykonaniu dzieci i młodzieży, która uczy się gimnastyki akrobatycznej w Miłkowie. W programie: godz. 10.00 bajki „**Dziadek do orzechów**” i „**Kopciuszek**” - namiot, parking przy ul. Jasnej; godz. 17.00 parada artystów - start z JCK przy ul. 1 Maja 60; godz. 18.00 pokazy, przyznanie nagród, pokaz Fire Show - namiot, parking przy ul. Jasnej.

Karkonoska Giełda Kolekcjonerska na Placu Ratuszowym w godz. 8.00-14.00 w niedzielę **26 lipca**.

„**Dwa koła i moc wyobraźni**”, to warsztaty artystyczno-rowerowe dla dzieci i młodzieży, na które zaprasza BWA. Warsztaty odbywać się będą w godz. 10 - 16, w sobotę 25 lipca - dla 13-16-latków i w niedzielę 26 lipca dla 7-12-latków. Trzeba się jednak wcześniej zapisać. W niedzielę o godz. 16.30 korowód rowerowy wokół Placu Ratuszowego. Będzie projektowanie i wykonywanie ozdób i akcesoriów

rowerowych, ocena stanu technicznego pojazdów, nauka klejenia dętek, pokaz filmów krótkometrażowych i artystycznych poświęconych jednośladowi.

Bolków

Od czwartku **16** do niedzieli **19 lipca Castle Party** w Bolkowie, czyli festiwal rocka gotyckiego - jedna z niewielu imprez w naszym regionie o europejskiej renomie. Występy na Castle Party 2015 zapowiedziało ponad czterdzieści formacji, w tym: Juno Reactor, L'ame Immortelle, Wardruna, Nachtmah, Merciful Nuns

11:00 i 17:00 spod muzeum); wysłuchać wykładów o wybitnych Żydach z Kamiennej Góry „**Oni tu mieszkali**” (środa, godz. 17:15 Centrum Kultury); spotkać się z **Rutą Wermuth**, autorką książki „Spotkałam Ludzi” (czwartek, godz. 17:15 Centrum Kultury); wziąć udział w warsztatach, takich jak „**budowanie sztęta**” (wtorek, godz. 11:00, przedszkole przy spacerowej). W Centrum Kultury przy ul. Kościuszki 4 zostanie otwarta **wystawa o Viktorze Hamburgerze**, niemieckim profesorze embriologa światowej sławy. Codziennie do godz. 17:00 także

ul. Mickiewicza) na „**Urodzinach Duchy Gór**” z koncertami (**Made-moiselle Carmel & The Zebras, Paraluzja, Szyszak**) przedstawieniami („**Ocelot**”, „**Czarny Julek**”), gramami, zabawami, prezentacjami i Wielkim Tortem Duchy Gór dla wszystkich.

Bez względu na pogodę wyruszyć można na sobotnie i środowe wyprawy krajoznawczo-edukacyjne organizowane przez Karkonoski Park Narodowy w ramach cyklu „**Wakacje z przyrodą i przygodą**” - także w **SZKLARSKIEJ PORĘBIE** i **JAGNIĄTKOWIE**. Najbliższe wycieczki: **15 lipca** - „**Drugie życie drzewa**”: o godz. 10:00, KCEE w Szklarskiej Porębie; **18 lipca** - „**Dziwny świat roślin, czyli podchody dla małych botaników**”: o godz. 10:00, Bank Genów w Jagniątkowie; **22 lipca** - „**Ani grzyb, ani mech - tylko porost zaprowadzi cię do skarbu**”: godz. 10:00, Bank Genów w Jagniątkowie; **25 lipca** - Ptaki Szkiełkiem i Okiem: godz. 10:00, CI KPN w Karpaczu.

W weekend **18 - 19 lipca** przy ul. Olimpijskiej w powietrzu dominował będzie swąd palonej gumy. To za sprawą kierowców rywalizujących w prestiżowych **zawodach driftingowych King of Europe**. Emocji na pewno nie zabraknie ani w czasie sesji treningowych, ani podczas zawodów, bo na ulicy popisywać się będą kierowcy aut o mocy 700 - 800 koni! Szczególnie atrakcyjnie zapowiadają się przejazdy parami. Konkurencje i pokazy od godz. 9:30 do około 20:30.

Bulding Ridding, czyli jedynę w Polsce prawdziwe rodeo - ujeżdżanie byków w sobotę i niedzielę **25-26 lipca** w Western City, w Ściegnach. Dzień później (poniedziałek, **27 lipca**) dogrywka podczas zawodów w **ujeżdżaniu mechanicznego byka**.

Kopaniec

Kolejna edycja **Perskiego Izerskiego Jarmarku** na Farmie 69 w niedzielę **19 lipca**, w godz. 11:00 - 17:00. W programie giełda staroci; sprzedaż i wymiana używanych ciuchów, książek, płyt i bibelotów; gry, zabawy i warsztaty dla dzieci; kuchnia regionalna; warsztaty artystyczne i ekologiczne; zdrowa żywność od miejscowych rolników; loteria fantowa.

Leśna

18 lipca po raz drugi na Kwisie odbędzie się **Międzynarodowe Poławianie Perel**. Od godz. 13 na terenie dawnej szlifierni pereł poniżej zapory elektrowni wodnej trwać będą nie tylko zawody, ale także koncert orkiestry dętej KBW Turów, biesiada łączycka z gratisową grochówką, prelekcje i prezentacje historyczne, a na koniec (godz. 18:00) koncert **Nocnej Zmiany Bluesa**.

Lubań

Ogólnopolski Złot Zabytkowych Citroënów odbędzie się w tym roku, w dniach **16-19 lipca** w Złotnikach Lubańskich. Wyjatkowe auta będzie można też zobaczyć podczas ich prezentacji na rynku w Lubaniu **17 lipca**

w godz. 15:00-17:00, a **18 lipca** (11:30 - 18:30) w Parku Zdrojowym w Świeradowie.

25 lipca (niedziela) na Rynku imprezy **XII Lubańskiego Festiwalu Folkorystycznego „FolkArt”**. Wystąpią zespoły śpiewacze, chóry, kapele ludowe i soliści z całego regionu.

Mirsk

Po raz XVII na Stadionie Miejskim odbędzie się **Izerska Gala Folkloru**. W dwudniowej imprezie - sobota, niedziela **18 - 19 lipca** atrakcji nie zabraknie. W sobotę, to m.in. Konkurs Rękodziela Artystycznego i Żywności Ekologicznej (od godz. 13:00), występy amatorskich zespołów muzycznych z regionu, loty balonem, degustacja potraw, warsztaty przedzenia wełny, garncarstwa i wypieku chleba. A wieczorem koncerty: **Kasi Popowskiej** (godz. 19:15) i zespołu „**Dwa Sławy**” (godz. 21:00) (*tak ma być*). W niedzielę od godz. 13:00 prezentacje tradycyjnych potraw i występy zespołów folklorystycznych (od godz. 13:00); Finał Gali (godz. 19:00), koncert zespołów: **Long & Junior** (godz. 19:30) oraz **Future Folk** ze Stanisławem Karpielem Bulecką (godz. 21:30). O godz. 23:00 „sztuczne ognie na izerskim niebie”.

Szklarska Poręba

Od dzisiaj (wtorek **14 lipca**) do piątku (**17 lipca**) na Skwerze Radiowej Trójki trwać będzie **Międzynarodowy Młodzieżowy Festiwal Cyrkowy**. Codziennie od godz. 10:00 do 19:00 prezentowane będą spektakle cyrkowe i odbywać się będą warsztaty (m.in. chodzenie po linie, hula hoop, żonglerka, animacje taneczne). Festiwal w niedzielę o godz. 18:00 zakończy efektowny **Fire Show**.

Festyn Rodzinny „**Żyj zdrowo i sportowo**” w Parku Esplanada w sobotę **18 lipca** od wczesnych godzin porannych; m.in. pokaz żonglerki w wykonaniu Mistrza Polski **Dawida Krzyżanowskiego**.

Interesujące są propozycje **bezpłatnych wycieczek** z przewodnikiem. **18 lipca** bezpłatna wycieczka po Szlaku Walońskim (godz. 11:00). **22 i 27 lipca** wycieczka po Magicznym Szlaku Duchy Gór z przewodnikiem: start ze Skwerku Radiowej Trójki, kwadrans przed godziną dziesiątą.

W przyszły czwartek, **23 lipca**, rusza kolejna edycja **Letniego Festiwalu Sztuki „Art. Skwer”** i potrwa cały miesiąc. Na Skwerze Radiowej Trójki odbywać się będą warsztaty, koncerty, prezentacje i kiermasze.

Świerzawa

18 lipca (sobota) już po raz dwunasty w lubiechowskim kamieniołomie zgromadzą się czarownice i wiedźmy, aby wziąć udział w imprezie „**Czary-mary nie do wiary - czyli X Złot Kobiet Czarujących**”.

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „**Kalendarz imprez**”: www.nj24.pl

(mal)

PICNIC COLORS

18.07.2015 GODZ. 11-17
ANNA HNATOWICZ
 SINUSOIDA
 DJ SET
 MIEJSCE: TERMY CIEPLICIE

TERMY CIEPLICIE

PICNIC COLORS grill party, to zabawa rodzinna w słoneczne popołudnie w Termach Cieplickich. W programie zabawy i gry dla dzieci, aqua-aerobic oraz grill party z DJem; gwiazdą imprezy będzie, znana z programu XFactor, **Ania Hnatowicz**. Sobota, **18 lipca**, godz. 11.00-18.00.

Inkubus Sukkubus, czy The Frozen Autumn. Obok koncertów na zamkowym dziedzińcu oraz we wnętrzu dawnego kościoła ewangelickiego, w trakcie festiwalu odbędą się liczne imprezy towarzyszące.

Kamienna Góra

„**Muzeum na kółkach**”, to wystawa edukacyjna przygotowana przez warszawskie Muzeum Historii Żydów Polskich, przedstawiająca historię i kulturę polskich Żydów. Wystawa podróżuje po Polsce i od czerwca 2014 do kwietnia 2016 odwiedzi 47 miejscowości w całym kraju. Od wtorku **21 lipca** do czwartku **23 lipca** gościć będzie w Kamiennej Górze. W ramach wystawy będzie można pospacerować z przewodnikiem po miejscach związanych z życiem i zabytkami kultury żydowskiej miasta (codziennie o godz.

wystawa „**Muzeum na kółkach**”, na Placu Wolności. A na zakończenie - w czwartek o godz. 18.15 - projekcja filmu „**Ida**”.

Karpacz

Od niedzieli **12 lipca** trwa święto **Ducha Gór** w Karpaczu. Cykl imprez, którym patronuje potrwa do niedzieli **19 lipca**. Dzisiaj - wtorek, 14 lipca, w godz. 10 - 18 - okazja by zwiedzić Park Bajek. W środę wspólne zabawy na deptaku pod hasłem „**Kolorowy deptak**” (godz. 12 - 16). W czwartek, w godz. 11.00 -16.00 warsztaty kreatywne w miejskim muzeum zabawek, a w piątek Rodeo Show w Western City w Ściegnach (od godz. 18:00). W sobotę o godz. 11.00 na spacer śladami skrzatów karkonoskich zaprasza burmistrz Karpacza (ul. Konstytucji 3 Maja 54, przy Urzędzie Miejskim). Finał w niedzielę (godz. 12.00 - 24.00, park przy

Gotowali z Liczyrzepą

Po raz czwarty restauracja „Dwór Liczyrzepy” w Karpaczu zorganizowała Festiwal Smaków Liczyrzepy. W konkursach startowali profesjonalni mistrzowie kulinarni i mistrzyni amatorki. Zmaganiom kulinarnym towarzyszył Jarmark Ducha Gór z niemal setką producentów rękodzieła i regionalnych produktów gastronomicznych.

W Pojedynku Mistrzów o Najlepsze Danie Dziedzictwa Kulinarne zwyciężył Martin Harcuba z „Konradówki” w Karpaczu, przed Łukaszem Majewskim z Hotelu Dębowy w Bielawie i Pawłem Szyką z restauracji „Smaki Karkonoszy” w Karpaczu. Martin Harcuba zdystansował swoich konkurentów pieczonym kozim serem na grzance jako przystawkę, kremem z cukinii z kozim serem oraz pstrągiem pieczonym z kapustą kwaszoną z sosem maślano - koperkowo - cytrynowym oraz kładzionymi kluseczkami.

Młodzi mistrzowie, związani z renomowanymi restauracjami w regionie, przygotowali swoje popisowe dania. Ich pracę oceniało jury, w skład którego weszła między innymi Beata Śniechowska, zwyciężczyni drugiej edycji programu MasterChef. Profesjonalizm startujących chwalili jurorzy, choć z niedosytem przyjęli oszczędne korzystanie przez nich z produktów i ziół regionalnych.

Kaszanka zapiekana w cebuli autorstwa Bogumiły Chomontowskiej z Koła Gospodyń Wiejskich w Rzęsinach wejdzie na rok do menu restauracji „Dwór Liczyrzepy” w Karpaczu.

- Poziom konkurs był wyrównany, ale pierwszą nagrodę wybraliśmy jednomyślnie - uchylił rąbka tajemnicy jeden z jurorów, Henryk Dumin.

W konkursie amatorów na Danie Liczyrzepy najlepszą potrawę - kaszankę zapiekaną w cebuli - przygotowała Bogumiła Chomontowska z Koła Gospodyń Wiejskich w Rzęsinach. Amatorki Kuchni Liczyrzepy zaproponowały dania, które walczyły o prawo wejścia na rok do karty menu restauracji „Dwór Liczyrzepy” w Karpaczu. W tym roku prym wiodła kaszanka zapiekana w cebuli, ale danie Teresy Cierlik z Rzęsin - karp zapiekany z grzybami i śmietaną - na tyle uwiiodło jury, że w okresie Świąt

Bożego Narodzenia także i tę potrawę będzie można znaleźć w karcie menu „Dwór Liczyrzepy”. Trzecie miejsce przyznano Halinie Siekańskiej z Koła Gospodyń Wiejskich w Podgórzynie za „Duchinki Halinki”.

Publiczność dopisała. Organizatorzy imprezy postawili w tym roku także na okołokulinarne atrakcje. Nie zabrakło występów estradowych, przemarszu orszaku Ducha Gór i warsztatów dla turystów oraz mieszkańców Karpacza - małych i dużych.

**Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Potoczak-Pełczyńska**



Martin Harcuba z restauracji Hotelu Konradówka w Karpaczu zajął pierwsze miejsce w Pojedynku Mistrzów o Najlepsze Danie Dziedzictwa Kulinarne.



Publiczność dobrze się bawiła, oglądając zmagania kulinarne i korzystając z atrakcji Jarmarku Ducha Gór.

W sobotę pokonają Wielką Pętlę Izerską



W ubiegłorocznej Wielkiej Pętli Izerskiej wystartowało około tysiąca uczestników. W tym roku będzie podobnie.

R. ZAPORA

Największy półmaraton górski w Polsce wystartuje już w najbliższą sobotę (18 lipca) w Szklarskiej Porębie. W Wielkiej Pętli Izerskiej pobięnie blisko tysiąc uczestników.

Trasa liczy dokładnie 21 097 metrów. Uczestnicy wystartują przed dworcem PKP w Szklarskiej Porębie (godz. 11). Po około kilometry rozpocznie się wyczerpujący podbieg. Trasa wiedzie w stronę schroniska Chatka Robaczka, dalej w kierunku Rozdroża Pod Cichą Równią i nieczynnej kopalni kwarcu. Różnica wysokości pomiędzy startem a najwyższym punktem biegu wynosi ponad 300 metrów. Meta będzie znajdowała się na stadionie w Szklarskiej Porębie.

Do tegorocznej, trzeciej edycji biegu, zgłosiło się blisko tysiąc uczestników. Byłoby więcej, ale organizatorzy musieli ograniczyć liczbę startujących ze względu na obostrzenia Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Zapowiada się bardzo zaciętą rywalizacja o zwycięstwo. W tym roku wystartuje m.in. uczestnik igrzysk olimpijskich w Atenach, Rafał Wójcik, oraz mistrz świata w kick boxingu Mariusz Cieśliński. Będą też zwycięzcy dwóch pierwszych edycji w kategorii open: Piotr Holly z Poznania oraz Ukrainiec Bogdan Sonenovyh. O trzecie zwycięstwo z rzędu w kategorii kobiet powalczy Anna Ficner.

Za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej kobiet i mężczyzn nagrodą jest puchar oraz markowy zegarek, za zwycięstwo w poszczególnych kategoriach wiekowych - puchar i voucher na kwotę 270 zł do sklepu dla biegaczy. Są też liczne drobne nagrody, np. za wygranie premii lotnej itd.

Bieg wystartuje Jerzy Skarżyński, znany maratończyk i trener, autor książek o bieganiu. WPI kolejny raz będzie miała akcent charytatywny. Podczas imprezy będzie można pomóc 2-letniemu Dominikowi z Wrocławia. Chłopiec jest podopiecznym Fundacji Cor Infantis. Urodził się z wadą serca (HLHS) i we wrześniu czeka go kolejna operacja.

Biegacze, którzy zechcą wesprzeć chłopca, będą mogli przyczepić do koszulki kartkę z napisem „Biegnę dla Dominika” (kartki będą do odebrania w biurze zawodów). Fundacja PKO Banku Polskiego za każdą kartkę przekaże darowiznę na operację serca chłopca.

Biuro zawodów (sala gimnastyczna ośrodka Maraton, ul. Plac Sportowy 5) będzie czynne w piątek (17 lipca) w godz. od 17.00 do 20.00 oraz w dniu zawodów (sobota, 18 lipca) w godzinach 7.15-10.15.

Organizatorem Wielkiej Pętli Izerskiej jest Towarzystwo Sportowe Regle, Urząd Miasta w Szklarskiej Porębie oraz MOKSIAL.

(ROB)

Zgorzeleckie Święto Kwiatów ... czyli jak wnieść ogród do domu

Dziś mamy dla naszych czytelników nieco karkołomną propozycję. Stawiamy wszystko na głowie i zamiast zapraszać na spacer do ogrodu - wprowadzamy ogród do domu.

Inspiracją dla takiego pomysłu stało się doroczne, Zgorzeleckie Święto Kwiatów. Zgodnie z wieloletnią tradycją zgorzeleccy działkowcy prezentują najpiękniejsze okazy ze swych upraw podczas miejskiego święta - Dni Zgorzelca. Impreza miała dotąd różne odsłony, w zależności od zaangażowania wystawców i sponsorów. W każdym razie przeszła wielką przemianę - od zwyczajnej ekspozycji pięknych roślin aż po zaciętą rywalizację w zakresie florystyki i to wcale nie amatorskiej. W każdym razie w ocenie kilkuset wystawionych kompozycji można było szukać inspiracji, wypatrywać nowych, ciekawych gatunków kwiatów i obmyślać strategię na rok następny.

Albo sadzimy je wprost w ziemi, albo, jak to widać na zdjęciu, umieszczamy w szczelnie koszyczek wiklinowy bądź inną ozdobną „doniczkę”. Wszystko zależy tu od inwencji ogrodnika, a także od przestrzeni, jaką dysponujemy. Taki mini-skalnik doskonale wpasuje się w rustykalny wystrój wnętrza. Zafunkcjonuje też na drewnianych, zaduszonych werandach, w altanach czy na przytulnych strychach.

A kto powiedział, że parapet okienny należy zdobić roślinami wyłącznie od zewnątrz, żeby dom ładnie wyglądał i sąsiedzi podziwiali? Jeśli tylko mamy na to miejsce, możemy też upiększyć okno od środka i wtedy to już jest tylko dla nas. Roślinom będzie bardzo dobrze, bo będą mieć bezpośredni dostęp do światła. Okno otwierane na oścież będzie też dostarczać świeżego powietrza. I co najważniejsze - takiego kwietnika nie stłucze gwałtowny deszcz, nie wychłoszcze



Nas urzekły pomysły na to, jak stworzyć ogród - albo jego namiastkę - we własnym domu. Niedawno przybliżaliśmy naszym czytelnikom tajniki zakładania ogródka skalnego, ale nie było mowy o skalniaku w pomieszczeniu, pod własnym sufitem. Tymczasem, jak udowodnili wystawcy Zgorzeleckiego Święta Kwiatów, można. Wystarczy kawał starej kłody o ciekawej fakturze, z naturalnym bądź świadomie pogłębionym otworem, szczeliną czy dziuplą. Wykładamy to zagłębienie warstwą odpowiedniej gleby i już. Dalej można dowolnie szaleć z wybranymi roślinami.

porywisty wiatr, ani nie zdewastuje gradobicie. Walory takiego rozwiązania są nieocenione, bo ogródek w domu będzie cieszył wszystkie zmysły o każdej porze dnia. Jeśli w domu są małe dzieci bądź zwierzęta trzeba się jednak poważnie zastanowić. Czasem zewnętrzny parapet czy balkon jest jednak lepszą opcją.

Na koniec odpowiedź na temat tego, jak można we własnym domu wyrazić uczucia patriotyczne, i to w sposób artystyczny. Wystarczy para kaloszy, które z definicji są nieprzepuszczalne dla wody, więc będą udawać podstawkę. Są takie momenty, gdy nagle nam się przypomina skąd nasz ród i bardzo chcemy podkreślić swą przynależność. Dzieje się tak z reguły podczas piłkarskich mistrzostw świata, kiedy skacze Adam Małysz albo gdy chorąży Radwańska powiewa biało-czerwoną flagą na czele olimpijskiej reprezentacji kraju. Na zdjęciu prezentujemy oryginalny manifest patriotyczny stojący twardo na gumowej podstawie (parkiet bezpieczny). Wariacje kwiatowe do wyboru do koloru. Można tu zastosować zarówno kwiaty cięte, jak i kwitnące okazy wykopane z ziemi wraz z korzeniami. Wtedy podsypujemy do kaloszy trochę dobrej ogrodowej ziemi i przesadzamy do nich rośliny. Trzeba uważać, żeby nie przelać takiej instalacji, bo nadmiar wody z kaloszy nie wypłynie. Warto też ustawić je w odpowiednim miejscu, gdzie będą mieć dostęp do światła.

Tekst i zdjęcia: (mat)

Kwiatowy manifest patriotyczny na środku pokoju.

Lawenda



D. ANTOSIK

Zimozielona krzewinka o wąskich ozdobnych srebrzystych listkach i kwiatach zebranych w kłosy. W ogrodzie wygląda bardzo dekoracyjnie, a jej pielęgnacja nie jest trudna. Kwitnie od czerwca do października i doskonale nadaje się na obwódki ścieżek, rabaty, tarasy i balkony, ogródki skalne.

Aby cieszyć się urokiem lawendy nie trzeba wyjeżdżać, można z powodzeniem posadzić ją w swoim ogrodzie. Co prawda uprawa wymaga trochę pracy, ale umiejętnie pielęgnowana lawenda ładnie się rozrasta, pięknie wygląda i cudownie pachnie. Lawenda ma wartość nie tylko jako roślina ozdobna. Zasuszona może być elementem suchych bukietów, w saszetkach zapachowych chronić zawartość szaf przed molami, w domowej apteczce stać się składnikiem leczniczych mikstur (herbatka łagodzi migrenę i działa przeciwstresowo), a w kuchni - dodatkiem do potraw.

Lawenda potrzebuje słonecznego i dobrze zdrenowanego miejsca, przepuszczalnego podłoża, najlepiej z dużą zawartością wapnia (zbyt kwaśną ziemię trzeba zwapnować). Jeśli ma być posadzona na gruncie słabo przepuszczalnym, na dnie dołka warto ułożyć drenaż z kawałków porcelanowej doniczki. Nie lubi podmokłego gruntu i przeciągów, lepiej więc sadzić lawendę tam, gdzie jest za sucho niż zbyt mokro. Do uprawy lawendy w naszej strefie klimatycznej trzeba wybierać odmiany mrozoodporne. Rośliny sadi się co 30-40 cm.

Aby lawenda ładnie się prezentowała i dobrze rosła, trzeba ją przycinać. Młode, nierozkrzewione rośliny

skraca się o połowę w pierwszym roku wzrostu. To sprawi, że lawenda wypuści dużo nowych pędów u podstawy, tworząc gęstą koronę. Wiosną, w marcu lub kwietniu, przycina się chore, złamane, wybujałe lub uszkodzone gałązki. Pozostałe lawнды przycina się tak, by nadać roślinie regularny krzaczasty kształt i pobudzić powstawanie nowych pędów. Podczas przycinania lawendy skraca się tylko ich ubiegłoroczne odcinki - przycięcie starszych części rośliny (zbyt blisko ziemi) może spowodować, że nie wypuści już nowych pędów.

Latem, gdy już widać kolor kwiatów, ale zanim całkowicie się one rozwiną, zbiera się lawendę do suszenia. Kwiaty ścina się z łodygą, zbiera w bukietki i wieszka kwiatostanem do dołu w przewiewnym miejscu. Późnym latem, tuż po kwitnieniu (ale nie jesienią, bo rośliny zbyt późno cięte gorzej zimą), tnie się uschnięte kwiatostany z 7-centymetrowymi fragmentami pędów. Niektóre dobrze jest zostawić, bo lawenda dość łatwo się rozsiewa i kiełkuje, dając nowe rośliny.

Lawenda ma małe wymagania jeśli chodzi o nawożenie, ale co roku wiosną, wokół roślin warto rozłożyć warstwę ok. 2 cm kompostu. W surowe zimy lawenda może przemarzać. Jesienią doł roślin warto więc obłożyć słomą lub suchymi liśćmi, a korony okryć stroszem (ale po pierwszych przymrozkach, gdy ziemia zmarznie), a uprawiane w donicach lepiej przenieść do widnego i chłodnego pomieszczenia.

(ep)

Lubczyk

Lubczyk jest rośliną wieloletnią, która świetnie nadaje się do uprawy w naszym klimacie. Nie wymarza bowiem zimą i nie ma specjalnych wymagań glebowych.

Planując uprawę lubczyka, należy jednak unikać gleb piaszczystych i podmokłych terenów. Najlepiej przygotować się do uprawy lubczyka jesienią: wybrać nasłonecznione miejsce, przekopać głęboko ziemię. Sierpień jest porą wysiewania lubczyka. Dobrze jest pamiętać, że lubczyk rośnie bujnie, należy więc zachować duży odstęp (nawet do jednego metra) pomiędzy sadzonkami.

Sadzonki wysiewamy na głębokości 1 cm pod ziemię. Wschodzą po dwóch - trzech tygodniach. Świeże liście można używać przez cały sezon, natomiast korzeń suszymy wykopując roślinę w drugim roku uprawy.

Lubczyk ogrodowy stosowany jest z powodzeniem w kuchni do poprawienia smaku zup jarzynowych i bulionu (liстки).

Nazywany jest także lubczykiem lekarskim. Herbata z suszonego korzenia (1 łyżeczka korzenia na 1 szklankę zimnej wody, zagotować, przecedzić od razu) polecana jest podczas leczenia zapalenia dróg moczowych, zapobiega kamicy nerkowej i pomaga w niestrawnościach. Nie powinny jednak stosować jej kobiety w ciąży, bo może wywołać nudności i zawroty głowy.

MPP



MPP

Człowiek z innego świata

Wspomnienie  o dr. Albrechcie Goetze (1942 - 2015)



25 kwietnia 2015 roku zmarł w Berlinie pomysłodawca budowy Europejskiego Centrum Edukacyjno-Kulturalnego MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN Zgorzelec-Görlitz. Można oczywiście uprościć jego rolę w urzeczywistnieniu projektu i pozostać przy określeniu „pomysłodawca” - ale byłoby to z gruntu nieprawdziwe i zwyczajnie nieuczciwe. Albrecht Goetze był bowiem kimś, kto nadał nieprawdopodobnej idei namacalne kształty. Bo trzeba to napisać otwarcie: nikt z początku nie wierzył, że budowa ma w ogóle jakiegokolwiek szanse powodzenia. A byli i tacy, co po prostu pukali się w czoło...

Albrecht Goetze urodził się w NRD-owskim Lipsku, doświadczając na własnej skórze konsekwencji podziału świata na dwie, niezrozumiałe części. Ten podział w jakiś sposób go ukształtował, bo gdy młody Albrecht uczył się w Berlinie, cała

jego rodzina mieszkała w Niemczech wschodnich. Nielatwo odpowiedzieć na pytanie, kim był z zawodu. Na polsko-niemieckim pograniczu sądzono przez dłuższy czas, że jest muzykologiem. Tymczasem A. Goetze studiował historię literatury niemieckiej. Kontynuując osobisty rozwój, dopracował się stopnia docenta na Wagner College Staten Island w Nowym Jorku. Potem korzystał z szeroko otwartych drzwi świata, pracując m.in. jako reżyser teatralny w Wielkiej Brytanii oraz w innych częściach Europy. W Hamburgu natomiast szkolił się na... mechanika, zdobywając tytuł mistrzowski. Pisał, malował, wreszcie zaczął komponować. Więc, gdy ktoś pyta, kim był Goetze, trzeba się dobrze zastanowić nad odpowiedzią. Na pewno kimś nieprzeciętnym, łakomym świata i ludzi, a do tego nieprawdopodobnym optymistą. Człowiekiem z trochę innego kosmosu...

W drugiej połowie życia osiadł wygodnie w Monachium i mógł tam spokojnie doczekać swego czasu. Tymczasem, w 1995, ktoś przesłał mu z Berlina dwie kompozycje nagrane na kasecie magnetofonowej. Słuchał ich bez tchu i na stojąco, jeszcze długo po północy, nie wiedząc, co to było i kto napisał tę muzykę. A były to „Turangalila” i „Dwadzieścia spojrzeń na Dzieciątka Jezus” Oliviera Messiaena. Jakiś

czas później zafascynowany Goetze otrzymał od zaprzyjaźnionego kompozytora notację muzyczną „Kwartetu na koniec czasu”. Na jej ostatniej stronie widniało terminé au Stalag VIII A. Görlitz, Silésie. en janvier 1941 (ukończone w Stalagu VIII A. Görlitz, Śląsk, w styczniu 1941). I to był początek przygody ze Zgorzelcem i Goerlitz, bo A. Goetze postanowił poznać i zgłębić powstanie „Kwartetu...”.

- 15 listopada 2001 roku kupilem w Monachium bilet. Wczesnym wieczorem przyjechałem do Görlitz i następnego dnia, po tym, jak pan Otto z archiwum miejskiego powiedział, że Stalag VIII A leży na południowych obrzeżach Zgorzelca, poszedłem tam pieszo. Nie można tego wyjaśnić, ale to prawda: w drodze powrotnej zdecydowałem, że opuszczę Monachium, gdzie mieszkałem od 1967 roku, i przeprowadzę się tutaj. Z powodu tego miejsca, w którym w niepojęty sposób połączyły się niewyobrażalne cierpienie i śmierć z tak precyzyjną

muzyką - opowiadał NJ jeszcze kilka lat temu.

Potem zaczęły dziać się cuda. Goetze nie miał nic, przyjechał nie wiadomo skąd i po co, a w dodatku swoim wyglądem budził dużą ostrożność. Ubierał się z artystyczną nonszalancją, gustując w barwach świętującego Tybetu. Z powodu chorych stóp potrafił w środku zimy założyć sandały na gołe nogi, a najczęściej można go było zobaczyć podróżującego rowerem. I właśnie w głowie kogoś takiego zrodziła się myśl o budowie Centrum Edukacyjno-Kulturalnego MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN na terenie byłego obozu jenieckiego w Zgorzelcu.

To było całkowicie spontaniczne. Dyrektor teatru Goerlitz poprosił Goetzego, aby ten wynotował wszelkie pomysły, jakie mogłyby służyć młodzieży Europamiasta. W nocy z 16 na 17 grudnia 2004 roku, między godziną 22 a 2 nad ranem A. Goetze podyktował swojej ówczesnej asystentce siedem stron maszynopisu. Tak zrodziła się idea

utworzenia MEETINGPOINT MUSIC MESSIAEN, dokładnie z tą nazwą. Doktor świetnie zdawał sobie sprawę z tego, że realizacja takiego przedsięwzięcia zajmie lata. Miał zresztą doświadczenia w tym zakresie, bo wcześniej przez kilkanaście lat realizował podobny projekt w muzeum Dachau. Albrecht Goetze przekonał do pomysłu nie tylko gminę, miasto i powiat zgorzelecki. Zyskał sprzymierzeńców nawet w saksońskim Ministerstwie Nauki i Kultury. W 2011 roku Europa przyznała wnioskodawcom pieniądze na budowę obiektu, a w roku bieżącym, wiosną, otwarto podwoje MMM. Albrecht Goetze, złożony ciężką chorobą, nie mógł już uczestniczyć w święcie. Kto go znał, jednak wiedziałby, że przecinanie wstęg nie jest dla Niego najważniejsze...

Odszedł 25 kwietnia 2015 roku, w Berlinie. Zostawił po sobie coś niezwykłego. MMM, wbrew krytykom i sceptykom, działa i co chwila zaprasza do udziału w nowym przedsięwzięciu.

Tekst i zdjęcie: (mat)

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”

Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”

ul. Elsnera 8
vis a vis
Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
0605 666 855

KREMATORIUM Koroner Jelenia Góra

Jelenia Góra,
ul. Strumykowa 2F
czynne całodobowo
tel. 605 666 850

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „HERA”

Jelenia Góra,
ul. Wolności 293.
Tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

REKLAMA I PROMOCJA



KREMATORIUM
ul. Strumykowa 2 F
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75 75 92 922
tel. kom. 605 666 850
www.koronerjg.pl

Koroner

czynne CAŁODOBOWO!!!

SIMS

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy
ul. Strumykowa 2f
Jelenia Góra

Zakład Pogrzebowy
ul. Elsnera 8
Jelenia Góra

www.pogrzeby-sims.pl
tel./fax: 75 76 45 665 kom. 603 789 245 kom. 605 666 855



Rok założenia 1991
Kompleksowe całodobowe usługi pogrzebowe

USŁUGA POGRZEBOWA
od 2000 zł *
całodobowo tel. 601 748 441

- załatwianie wszelkich formalności w domu klienta
- transport zmarłych w kraju i za granicą

Jelenia Góra - Zabobrze ul. Wiejska 4b
J.G. Cieplice - Dom Pogrzebowy ul. Sobieszowska
www.anubis-pogrzeby.pl

(*cena nie zawiera opłat cementarnych oraz komunalnych)

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich, tel.: 75 64 244 20

Z ARCHIWUM X

Ostatnie strzały „Tygrysa”

O tym zabójstwie mówiła cała Jelenia Góra. Wiele mieszkańców śródmieścia bało się samotnie po zmroku chodzić po mieście. „Tygrys” był nieobliczalny. I miał broń.

Był ciepły, sierpniowy wieczór 1970 roku. Maria W. szła ze znajomym Łazarulem P. przez jeleniogórski rynek. Bogdan Kruszyński wyszedł zza rogu kamienicy. Bez słowa ostrzeżenia zaczął strzelać z bliskiej odległości. Trzy kule utkwiły w ciele kobiety, kolejna śmiertelnie zraniła towarzyszącego jej mężczyznę.

Bogdan Kruszyński natychmiast uciekł. Ale milicji nietrudno było wpaść na jego trop, bo w tym samym dniu, 15 sierpnia, Maria W., niedawna przyjaciółka zabójcy, zgłosiła na komisarzacie skargę na „Tygrysa”. Kobieta miała już dość czynionych przez niego awantur, tym bardziej, że mężczyzna stawał się coraz bardziej agresywny i dochodziło do rękoczynów.

Początkowo zakładano, że tłem zabójstwa była zazdrość Kruszyńskiego. Kobieta nie chciała już kontynuować tej znajomości, no i feralnego wieczoru była z innym mężczyzną.

Sledztwo ruszyło pełną parą, operacyjni poszli w teren, a miasto zaczęło obiegać plotki. Choćby o tym, że są kolejne ofiary Kruszyńskiego. Na milicję trafiały setki sygnałów od ludzi. Wiele z nich było nieprawdziwych, część być może nawet zmyślona. Ale śledczy żadnego nie mogli zbagatelizować. Kilka zgłoszeń potwierdziło się: „Tygrys” był widziany w Jeleniej Górze.

Śledczy zaczęli penetrować półświatki. Stamtąd trafiały pierwsze informacje. Kruszyński kręcił się w rejonie ulicy Drzymały, a 1 października napadł na kasę Zakładu Energetycznego, bo potrzebował pieniędzy. Skok się nie udał, bo kasa po prostu była pusta.

W połowie października śledczy mają trop - Kruszyński może przebywać w jednym z domów przy Wyzwolenia Narodowego. Budynek jest obserwowany. Gdy śledczy nabierają pewności, że przestępca jest w środku, na miejsce przyjeżdżają dodatkowe posiłki. Około 20 milicjantów otacza budynek.

wejścia milicji siłą do budynku zabije dziewczynę.

Milicjantom udało się włamać do przedpokoju, ale zabarykadowany w jednym z pokoiów z zakładniczką bandyta mógł spełnić swoje groźby. Dalej więc nie weszli. Rozpoczęły się negocjacje.

kryminalnej Komendy Powiatowej MO, porucznik Romuald Krawczyk, zamknięty z zakładniczką za drzwiami bandyta poprosił go o kodeks karny, bo sam chciał sprawdzić, co mu grozi. Kryminalni spełnili jego prośbę - przez okno podano dziewczynie kodeks karny i książkę Igora Andrejewa „Polskie prawo karne w zarysie”.

Przy świetle latarki Kruszyński szuka interesujących go informacji. Chciał, między innymi, wiedzieć, co to jest działanie w afekcie, czy grozi mu dożywocie, jakie byłyby warunki złagodzenia kary.

Po kilku godzinach Kruszyński pozwolił w końcu dziewczynie na opuszczenie pokoju. Lokatorka mieszkania wyszła przez okno. Była wyczerpana i przestraszona. Po opuszczeniu budynku przez zakładniczkę milicjanci jednak nie szturmują lokalu. Po pewnym czasie Kruszyński wyznaje, że całe życie lubił broń. Przyznaje, że ma świadomość, iż pozostało mu może tylko kilka godzin życia. Niczym skazaniec w ostatnim słowie prosi o spełnienie jego ostatniego życzenia - chce sobie postrzelać.

Trudno przypuszczać, że nawet w tamtych czasach zgoda na spełnienie takiej prośby przez milicję była w zgodzie z jakimikolwiek procedurami, ale... spokojną sierpniową noc przeszła nagle kanonada strzałów. Kruszyński stanął w oknie i zaczął strzelać z pistoletu. Nie mógł nikogo widzieć, bo milicjanci poukrywali się za samochodami i sąsiednimi budynkami. Strzelał więc pewnie na oślep, a co

najmniej dwie kule trafiły w milicjny „Gaz”, przebijając oponę zapasowego koła i błotnik.

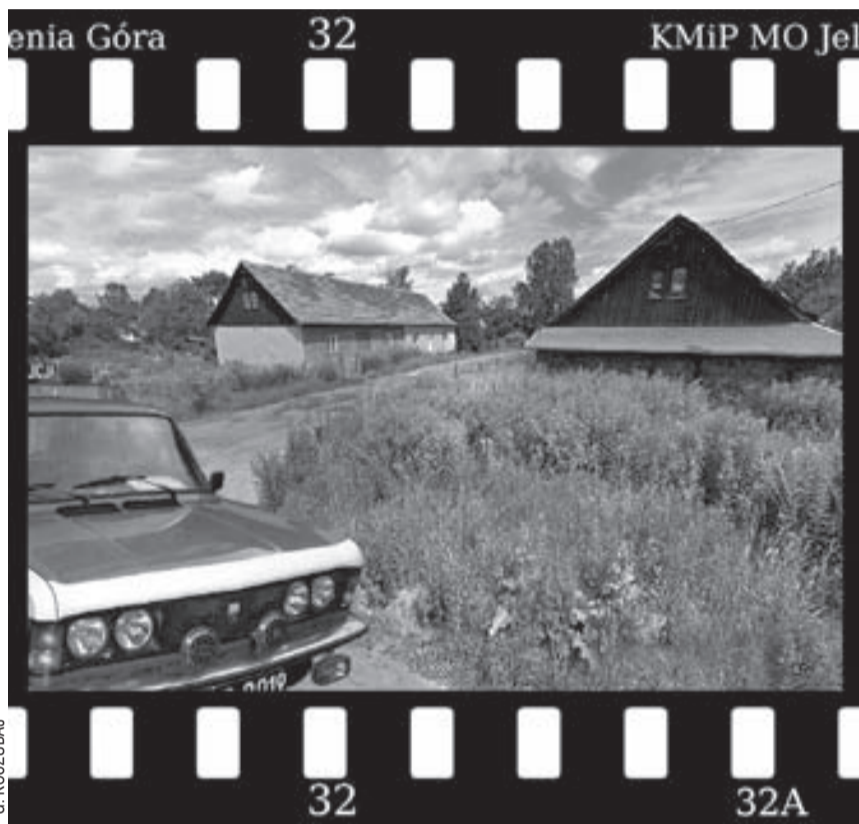
Gdy strzały umilkły, Kruszyński zapowiedział, że o 5 rano podda się i opuści pokój.

„Tygrys” w swym 29-letnim życiu spędził za kratami 10 lat. W 1966 roku włamał się do „Pedetu”, za co dostał wyrok czterech i pół roku więzienia. Po opuszczeniu zakładu karnego znalazł nawet pracę w „Celwiskozie”. Nie miał gdzie mieszkać, więc włamał się do pokoju w jednym z budynków i nielegalnie go zajął. Potem prosił o pomoc milicję w uzyskaniu w prezydium przydziału na to lokum. Obiecywał wtedy, że chce rzetelnie pracować, bo zerwał z dotychczasowym życiem.

Czy Kruszyński rzeczywiście zabił Marię W. z zazdrości? Śledczy zaczęli w to wątpić. Być może bał się, że dawna przyjaciółka, informując milicję o jego nerwowym charakterze i rękoczynach, wspomniała coś o broni. Pewnie widziała, że Bogdan miał pistolet.

Na pytania o motyw nigdy nie padła odpowiedź, a śledztwa w sprawie zabójstwa nie było. 15 października 1970 roku, w budynku przy Wyzwolenia Narodowego, Bogdan Kruszyński ps. „Tygrys” o godzinie 4.50 oddał ostatnie strzały w życiu. Milicjanci postanawiają siłą wejść do zabarykadowanego pokoju, negocjacje nie przyniosły żadnych rezultatów. Po głosie Kruszyńskiego milicjanci wnioskowali, że jest załamany. Gdy funkcjonariusze próbują forsować drzwi, Kruszyński zaczyna strzelać. Po dwóch strzałach w kierunku drzwi padł trzeci - jego serce przeszła kula z pamiętającej wojnę tetetki. Karetka zawozi mężczyznę do szpitala, ale lekarze nie mogą już nic zrobić.

Grzegorz Kocubaj



Jeden z funkcjonariuszy po cywilu puka do drzwi. Uchyła je młoda kobieta. Na pytania „tajniaka” odpowiada w sposób nienaturalny. W pewnej chwili oficer styszy dobiegający z głębi męski głos. Jak się później okaże, to głos Bogdana Kruszyńskiego, który stał za kobietą z pistoletem w dłoni. Bandyta zorientował się, że jest rozpoznany. Zagroził, że przy próbie

„Tygrys”, bo taki pseudonim nosił 29-letni wówczas przestępca, chyba zdawał sobie sprawę ze swego beznadziejnego położenia, bo był nawet skłonny wypuścić dziewczynę i poddać się. Ale po chwili znowu groził, że żywcem go nie wezmą i że zabije kobietę.

Jak relacjonował po całej akcji ówczesny naczelnik wydziału służby

Polemika

„Przewrót w Gruszkowie”

Szanowni Państwo, Szanowny Panie Pęczek!

Twierdzi Pan, że w artykule „Przewrót w Gruszkowie” Sławomira Sadowskiego zostały przedstawione pomówienia. Warto więc może przypomnieć, że powstała w 2010 r. Stowarzyszenie Odnowy i Rozwoju Wsi Gruszków w 2012 roku zmieniło prezesa. Zmiana nastąpiła za Pana sprawą. Po prostu wykończył pan swoją poprzedniczkę panią Prezes, założycielkę stowarzyszenia. Do Stowarzyszenia należą nie tylko mieszkańcy wsi Gruszków, więc mijają się Pan z prawdą pisząc, że „Stowarzyszenie składa się z mieszkańców wsi...”. Nie oczerniałem i nie oczerniam mieszkańców wsi, nie mam takiego stylu bycia. Nie trawię jednego, braku lojalności.

Pan, Panie Pęczek, należy do ludzi szczególnie niełojalnych. Będąc członkiem Rady Sołeckiej, uprawiał Pan trudną do określenia politykę w zakresie współżycia międzyludzkiego. Proszę nie włączać mojej żony w niezdrową sytuację, jaką Pan stworzył we wsi Gruszków. Pisze Pan, że konflikt powstał po

wyborach, czyli w październiku 2014 r., tak? Zadaje w tym miejscu pytanie: jeżeli trwał konflikt, to jakim cudem 10 lutego 2015 r. zostałem wybrany na sołtysa wsi Gruszków przy 34-głosowym poparciu na 37 osób uczestniczących w zebraniu? Duża część mieszkańców uczestnicząca w zebraniu to członkowie stowarzyszenia. Nikt, oprócz Pana Prezesa stowarzyszenia nie twierdzi, że wybory do Rady Sołeckiej odbyły się wbrew prawu. Zgodnie ze Statutem Sołectwa Gruszków Zebranie Wiejskie jako najważniejszy organ Sołectwa przegłosowało w dniu wyborów (37 osób) ilość członków Rady Sołeckiej w ilości 4 przedstawicieli. Ustalono, co zostało potwierdzone przez przedstawicieli Gminy Mysłakowice, że Sołtys jest piątym członkiem wspomnianej Rady i jednocześnie jej przewodniczącym. Posiadający doświadczenie w skłócaniu ludzi Pan Pęczek, jako Prezes stowarzyszenia, wystosował pismo do Wójta Gminy Mysłakowice, w treści którego zawarte zostały zastrzeżenia dotyczące wyborów do Rady Sołeckiej. Pan Pęczek zadaje kłam władzom Gminy Mysłakowice twierdząc, że Stowarzyszenie Odnowy i Rozwoju Wsi Gruszków nie posiada umowy bezpłatnego wynajmu świetlicy i boiska sportowego (umowy w Urzędzie Gminy Mysłakowice). W artykule z dnia 30.06.2015 r. przytoczone

są słowa Wójta Gminy Mysłakowice mówiące o wypowiedzeniu umowy bezpłatnego wynajmu świetlicy i boiska sportowego. Do dnia dzisiejszego Prezes Pęczek posiada klucz do świetlicy w miejscu, w którym zarejestrowane jest stowarzyszenie. Bez wiedzy władz gminy oraz bez powiadomienia Sołtysa organizuje spotkania stowarzyszenia. Teraz ja jako Sołtys zadam pytanie, czy to jest w porządku, czy odpowiada normom współżycia międzyludzkiego aby poza plecami Sołtysa, z którym członek Rady Sołeckiej zobowiązany jest współpracować, tenże członek podpisuje z poprzednimi władzami Urzędu Gminy Mysłakowice umowę na bezpłatne korzystanie ze wspólnych dóbr, jakimi są świetlica i boisko sportowe? Jak może być dwóch gospodarzy wsi? Statut stanowi jednoznacznie, że ład i bezpieczeństwo we wsi Gruszków odpowiada Sołtys. Stowarzyszenie Odnowy i Rozwoju Wsi Gruszków w okresie mojego tzw. sołtysowania nic nie zrobiło dla mieszkańców wsi. Powtarzam - nic. Prezes Pęczek zawsze podpinął się pod działania innych. Jeden z ostatnich przykładów - Mikołaj dla dzieci z Gruszkowa 2014. W tym temacie razem ze swoim stowarzyszeniem nie zrobił nic, poza powieszeniem tandetnego banera z napisem nazwy stowarzyszenia. Tym działaniem bardzo

oburzył Stowarzyszenie Karkonosze, które prowadzi zespół folklorystyczny. Stowarzyszenie Karkonosze dla wsi Gruszków robi wielką robotę, niewiele oczekując w zamian.

A teraz, Panie Pęczek, mocne zarzuty dotyczące zbiorów pieniężnych. Otóż zbiórki pieniężne były dwie. Wspólna zbiórka na odbudowę skradzionego ogrodzenia cmentarza oraz zbiórka na dofinansowanie pokrycia dachowego w świetlicy. Wykonawca na remont dachu został wyłoniony z innych ofert przez Zebranie Wiejskie, które odbyło się w dniu 25.07.2014 r. a Pan jako członek Rady Sołeckiej sporządził protokół. Całą procedurę związaną z przetargiem przeprowadzał Urząd Gminy. Jeżeli Pan uważa, że datki „kapeluszkowe” - Andrzejki i Sylwester 2013 r. były zbiórkami pieniężnymi prowadzonymi przeze mnie, to mijają się Pan z prawdą. Z tych datków sam Pan dokonywał zakupu gazu w butli u swojego wujka. Zakupione gadżety na zabawę sylwestrową typu peruka, sam pan nosił na głowie. Panie Pęczek, za mojej działalności interesował się Pan życiem wsi w sposób zerowy. Rozpoczęta była zbiórka pieniężna na budowę szamba, wpłynęły dwie wpłaty: 20,00 i 50,00 zł. Z uwagi na otrzymaną informację na piśmie od Wójta Gminy, że budowę szamba sfinansuje Urząd Gminy My-

ślakowice, pieniądze zostały zwrócone. No i znowu, Panie Pęczek, Pan o tej wsi nic nie wie. Ma Pan bardzo słabą pamięć, jeżeli chodzi o zakres prac wykonanych w świetlicy za mojej kadencji. Na Zebraniach Wiejskich corocznie składałem sprawozdania z działalności Sołtysa i Rady Sołeckiej. Sprawozdania znajdują się w Radzie Gminy, odzwierciedlają one zakres wykonanych prac. Jeżeli miał Pan zastrzeżenia, trzeba było to zaprotokołować. Moją pracę mogą ocenić radni z poprzedniej kadencji oraz Sołtysi z osściennych wsi. Zadaje pan bardzo zgrabne pytanie: „po co sołtys na spotkanie z mieszkańcami zaprasza redaktora z gazety?”. Otóż po to, aby człowiek niezwiązany ze środowiskiem, obiektywnie, ładną polszczyzną przedstawił czytelnikom, jak Gruszków się odnawia i rozwija, Panie Pęczek, nie toleruje Pan konkurencji, przypisuje sobie wszystko, co najlepsze, co zrobili inni, chce Pan stosować władzę w Gruszkowie na zasadzie wyłączności, osądzać i skazywać innych. Osiągnął Pan cel, zostając Prezesem Stowarzyszenia, za swoją grupą wzajemnej adoracji odwołał Pan mnie jako Sołtysa. Niech Pan, Panie Pęczek, nie sądzi, że z tego tytułu ubolewam. Żal mi Pana, Panie Pęczek.

Antoni Rupniewski
Sołtys Wsi Gruszków
(jeszcze Sołtys)

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY
informuje, że Obwieszczeniem Nr 91.2015.VII
z dnia 3 lipca 2015r.



przeznaczył do wydzierżawienia grunty stanowiące własność
Miasta Jelenia Góra.

Obwieszczenie podlega wywieszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Urzędu Miasta www.jeleniagora.pl

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ DZIAŁEK GMINY PODGÓRZYN

Wójt Gminy Podgórzyn ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż
nw. nieruchomości:

1. Borowice działka nr 144/1 o powierzchni 74m kw. księga wieczysta
nr JG1J/00084591/9 cena wywoławcza 8.000 zł

2. Podgórzyn ul. Nadwodna 11 - udział wynoszący 6734/10000 w nieruchomości zabudowanej trzylokalowym budynkiem mieszkalnym uszkodzonym przez pożar oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 149/1 obręb Podgórzyn o powierzchni 0,08 ha księga wieczysta JG1J/00019277/6 cena wywoławcza 35.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 17 sierpnia 2015r. o godzinie 10:00 w Urzędzie Gminy w Podgórzynie.

Do ceny zakupu doliczony zostanie obowiązujący podatek VAT.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej jest wnoszone w pieniądzu w kasie Urzędu Gminy lub na rachunek bankowy: **BGŻ S.A. Oddział Jelenia Góra 50 2030 0045 1110 0000 0102 1100** najpóźniej 3 dni przed datą przetargu, tj. do dnia 14 sierpnia 2015r.

Wadium przepada na rzecz Gminy w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia notarialnej umowy kupna-sprzedaży w terminie wyznaczonym w Kancelarii Notarialnej przez sprzedającego. Nieruchomości zbywane są na podstawie danych z ewidencji gruntów i budynków.

W przypadku wznowienia granic, wykonanego na koszt i staranie Nabywcy - gmina nie bierze odpowiedzialności za ewentualne różnice.

Przetarg przeprowadzony będzie zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. nr 207 poz. 2108 z 2004r. ze zmianami) oraz ustawą z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2014r. poz. 518 ze zmianami).

Wójt Gminy zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu do chwili jego rozpoczęcia - zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami.

Uczestnik przetargu może zaskarżyć czynności związane z przeprowadzeniem przetargu do Wójta Gminy Podgórzyn w terminie 7 dni od daty ogłoszenia wyników przetargu.

Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Podgórzynie (pokój nr 15), tel. (75) 75 48 116 lub na stronie www.podgorzyn.bip.net.pl - **sprzedaż nieruchomości - przetargi**

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **19.08.2015r.** o godz. **08:30**, sala nr **233** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości położonej w miejscowości **Karpacz, ul. Strażacka 2A** stanowiącej własność dłużnika:

Gassem Andrzej

posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr **JG1J/00037740/5**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **1.817.500,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **1.363.125,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **181.750,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

UZDROWICIEL z FILIPIN JUN LITAWEN

JUN LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieloletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach. Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce. Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie. Uzdrowiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć ogromną energię eteryczną wokół swoich rąk, którą przekazują choremu.



Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: chorób nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy guzach i cystach, chorobach kobiecych oraz innych schorzeniach. Jego moc oddziałuje na cały schorowany organizm, udrażniając kanały energetyczne.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: Pan Józef z Wrocławia któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem gruczołu prostaty. Pani Maria z Krakowa zapewnia, że dzięki wizytom u Uzdrowiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych co potwierdziły badania USG. Pan Andrzej z Gdańska po trzech wizytach u uzdrowiciela zdjęcia USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. Pani Janinie z Katowic po wizycie u uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.

Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponad ludzkich jest otwarty na działanie uzdrowicieli może zawsze osiągnąć pomoc.

Zapisy i informacje od poniedziałku do soboty w godzinach od 8.00 do 13.00 i od 15.00 do 20.00

JUN LITAWEN przyjmuje:

17 lipiec - JELENIA GÓRA

18 lipiec - WAŁBRZYCH

19 lipiec - WROCŁAW

20 lipiec - ZGORZELEC i BOLESŁAWIEC

784 609 208, 693 788 894

Burmistrz Miasta Kowary

informuje, że stosownie do art. 35 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami, (tekst jednolity Dz. U. z 2014r. poz. 518 ze zm.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja nr 1a na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr 75 /2015 z dnia 09.07.2015r. Burmistrza Miasta Kowary przeznaczonych do sprzedaży.

Syndyk masy upadłości

Zakładu Usług Gospodarczo-Socjalnych „**ANTEMA**” Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej w Jeleniej Górze zawiadamia, że z dniem **08.07.2015** rozpoczyna sprzedaż majątku ruchomego upadłej spółki, która odbywać się będzie w obiekcie przy ul. Powstańców Śląskich 11 w dniach roboczych w godzinach od 8.00 do 15.00.

Stanowiące składniki masy środki transportu oraz maszyny sprzedawane będą w drodze konkursu ofert, którego regulamin dostępny jest w siedzibie spółki przy Alei Jana Pawła II 8 w Jeleniej Górze.

Tel. kontaktowy:
75/64-43-115,
602-642-990,
664-497-496.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **10.08.2015r.** o godz. 13:00, sala nr 121 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości lokal mieszkalny o pow. 111,60 m kw. położonej w miejscowości **Jelenia Góra, przy ul. Szewska 8/4** stanowiącej własność dłużnika:

Szumiel Jolanta i Szumiel Arnold

posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr **JG1J/00066134/6**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **220.018,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **146.678,67 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **22.001,80 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że **dnia 11.08.2015r. o godz. 08:30**, sala nr 121 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

udziału 1/2 w nieruchomości położonej w miejscowości **Wojcieszycze 51** stanowiącego własność dłużnika:

Kisiel Andrzej

posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr **JG1J/00034052/4**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **350.700,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **263.025,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10% ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **35.070,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.



ul. Okrzei 8, Jelenia Góra
tel. 75-75-234-91, tel./fax 75-64-23-250
e-mail: ekotechjg@interia.pl

EKOTECH

Rura wielowarstwowa HERZ:
- nie koroduje i nie zarasta kamieniem kotłowym
- odporna na ścieranie, na naprężenia i działanie związków chemicznych
- długowieczna
- możliwość połączeń z każdym rodzajem instalacji

Złączki HERZ - nowoczesna technika połączeń:
- szybkie i łatwe w montażu, wytrzymałe,
- trwale i nierozzerwalne połączenia,
- duża odporność na obciążenia statyczne i dynamiczne
- 100% szczelności

Pracujemy na najlepszych podzespołach

SERWIS 733 999 770

WYKONUJEMY KOMPLEKSOWE: USŁUGI HYDRAULICZNE w DOMU i w MIESZKANIU; PRZYŁĄCZA WODNE, KANALIZACYJNE, GAZOWE; KOTŁOWNIE gazowe, stałopalne.




Polujemy na prawdę

www.nj24.pl

nowiny

Prezydent Miasta Jeleniej Góry informuje o przeznaczeniu:



1. Obwieszczeniem nr 89.2015.VII z dnia 3 lipca 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego lokali mieszkalnych, położonych w Jeleniej Górze, lokal mieszkalny nr 3,3a położony przy ulicy Długiej 3, lokal mieszkalny nr 6 położony przy ulicy Michała Drzymały 25, lokal mieszkalny nr 2 przy alei Wojska Polskiego 44 oraz lokal mieszkalny nr 3 przy ulicy 1 Maja 55.

2. Obwieszczeniem nr 90.2015.VII z dnia 3 lipca 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego lokali mieszkalnych położonych w Jeleniej Górze, lokal mieszkalny nr 5 przy ulicy Szewskiej 1,3,3of, lokal mieszkalny nr 2-2a przy ulicy Szewskiej 1,3,3of., lokal mieszkalny nr 4 przy ulicy Długiej 2.

Obwieszczenia podlegają ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA



BUDYNEK MIESZKALNY - niepowtarzalna lokalizacja

- 1500 m od centrum – z widokiem na Karkonosze i Kotlinę
- mieszkania od 28 m² do 110 m² (dwupoziomowe z antresolą)
- każde z mieszkań posiada balkon i komórkę lokatorską
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda przystosowana dla osób niepełnosprawnych
- energooszczędne i nowoczesne technologie
- możliwość indywidualnej aranżacji mieszkań

CENA – od 3500,00 (brutto)

KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o. S.K.
Budownictwo mieszkaniowe

tel. 75 6469659
513 123 210
www.ksjdevelopment.pl

KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o.
Spółka Komandytowa
BIURO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ
Jelenia Góra ul. Sobieskiego
– wjazd z ronda za budynek 82 A
(dawna Narzędziówka) teren budowy

TOP-TRANS przewozy osobowe do Niemiec i Holandii, pełny pakiet ubezpieczeń, auta klimatyzowane, szybko i wygodnie, z adresu na adres, szósty przejazd 50% gratis, 75/75-33-219, 601-94-64-24; www.top-trans.jgora.pl I1300-G

LOTNISKA- przewozy, 602-120-624. I1436-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do Niemiec- wiosenna promocja 35 euro za osobę. Tel. 74/818-74-64; 665-359-696; www.przewozypegaz.pl I1458-G

DAR-POL przewozy osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen okolicę, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy na lotniska, 607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg okolicę, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. I1459-G

BERLIN przewozy. Tel. 75/64-920-90; 603-425-425. I1462-G

REWAL 50 m morze, wczasy, 91/386-26-11, 502-550-864, www.tedi.pl I528-K

PRZEWOZY osobowe busem kraj zagranicą 601556495. I1049-K

KOSMETYCZNE

KOSMETOLOGIA- www.spahaus.pl 693-957-884. I583-G

MANICURE, pedicure, henna, parafina, dojazd bezpłatny, 795-356-780. I1271-G

MASAŻ całego ciała i poszczególnych części ciała, 537-194-699. I1425-G

BIZNES

PRAWNIK porady, sporządzanie pism, reprezentacja, 606-245-298. I825-G

BALBINA Biuro Rachunkowe LMF 14416/99 zaprasza osoby fizyczne, prawne pn-pt. 8.00-17.00, Jelenia Góra, Kilińskiego 20/1U, 75/76-57-434. I710-G

J&V Biuro Rachunkowe- szeroki zakres usług. Oferujemy przystępne ceny. Serdecznie zapraszamy od pn.- pt. w godz. 9.00- 16.00, ul. Wazów 5, Jelenia Góra- Cieplice (koło poczty). Tel. 75/64-67-789. I966-G

USŁUGI prawne, doradztwo, leasing, 693-957-884. I1048-G

KREDYTY dla rolników, 693-957-884. I1183-G

DOŚWIADCZONY prawnik- porady, pisma procesowe, dotacje unijne, konkurencyjne ceny, 782-422-295. I1307-G

BIURO Rachunkowe, 75/64-38-224; 606-940-585. I1371-G

BEZPŁATNE porady prawne- każdy wtorek w Jeleniej Górze po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. I1400-G

KREDYTY niezależnie od BIK, także z komornikiem, na dowód, 75-619-7-619.

LEASING na pojazdy, dla firm, prosta procedura, 75-619-7-619.

KREDYTY dla firm, nowo powstających, bez dochodu, na stracie, bez ZUS i US, 75-619-7-619.

KREDYTY hipoteczne na 100% ceny, 75-619-7-619.

JELEŃIA GÓRA 1 Maja 60 (JCK) biuro@millennium-kredyty.pl I1406-G

Pożyczki bez wychodzenia z domu! od 100 zł do 10 tyś. pełna obsługa w domu. 663-225-225 eurocent

DOM KREDYTOWY INVEST KREDYTY do wyboru do koloru: BEZ BIK FIRMOWE bez ZUS i US, na odwołanie HIPOTECZNE do 100% wartości nieruchomości SAMOCHODOWE i LEASINGI CZYSZCZENIE BIK !!! ul. 1 Maja 65 JELENIA GÓRA tel. 75/752-57-57; kom. 732-844-878

PROFILE 70-92 mm
OKNA DRZWI
PCV DREWNO ALUMINIUM WITRYNY PARAPETY ROLETY OKNA DACHOWE
RATY
PPHU "JAREX" Jelenia Góra, ul. Przesmyk 3 (koło Zajeżdżni MPK) Telefon: (75)7649-361; (75)7678-844 jarexokna@gmail.com
www.jarexokna.pl

OKNA „ABM JĘDRASZEK”
PROFILE „VEKA” OKUCIA „ROTO” SZYBY „AGC”
SALON FIRMOWY „ABM JĘDRASZEK” ul. Spółdzielcza 27 58-500 Jelenia Góra tel. 75/642-44-51 e-mail: fenster@abm-jedraszek.pl
CENY FIRMOWE

Fabryka okien PCV
Montaż, serwis, raty.
Transport GRATIS!
Okucia WINK-HAUS
Okna i okna dachowe, drzwi, rolety, parapety
Jelenia Góra - Łomnica ul. Kolejowa 18 a /obok GS/ tel./fax (075) 714 14 70

POŻYCZKA
Nawet w 24 godziny!
do 25 000 zł szybko i uczciwie
668 682 335
PROFI CREDIT

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

OKNA DRZWI
NOWOŚĆ - OKNA IGLO ENERGY K-0,6
DRZWI KMT
STALOWE ALUMINIOWE POKOJOWE WEJŚCIOWE ANTYWŁAMANIOWE P.POŻ
ROLETY ZEWNĘTRZNE BRAMY GARAŻOWE
RATY! MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 26of, tel./fax (75)64-310-17 www.drutex.com.pl

Teraz taniej nawet do 30 %**
Drzwi Roka "3950 zł" Brama Roka "2690 zł"
ul. Wincentego Pola 8, 58-500 Jelenia Góra tel./fax 75/75-333-65 tel. kom. 693-399-277 Hormann - Fan Jelenia Góra e-mail: biuro@fan.jgora.pl Autoryzowany Partner Hormann Polska

Stolbud Koronea okna&drzwi
DREWNO ALUMINIUM-PCV
TYLKO U NAS! NAJWIĘKSZY WYBÓR DRZWI DOSTĘPNYCH OD ZARAZI ZAPRASZAMY!
Nowe kolekcje drzwi!
- PROMOCJE
- MONTAŻ
- TRANSPORT
- RATY
- GWARANCJA JAKOŚCI
Drzwi z ościeżnicami regulowanymi w 14 dni!
NOWOŚĆ: Energooszczędne i ciepłe okna Veka
Jelenia Góra ul. B.Chrobrego 8, tel. 75 644 30 05 ul. Warszawska 28, tel. 75 644 30 04, 75 764 96 23

BRAMY OGRODZENIA AUTOMATYKA
P.H.U. „WAMA” ul. Łączna 3, 58-502 Jelenia Góra tel. 692-378-876, 602-224-646 www.wama-bramy.pl Przedstawiciel firmy „Wiśniowski”
BRAMY POSESYJNE /FURTKI/ OGRODZENIA
BRAMY GARAŻOWE (SEGMENTOWE PRZESUWNE, UCHYLNE, ROLETY)
BRAMY, OGRODZENIA PRZEMYSŁOWE
DRZWI STALOWE PŁASZCZOWE - URZĄDZENIE PRZECIWPOŻAROWE EI 30/ EI 60
BRAMY SEGMENTOWE Z NAPĘDEM ELEKTRYCZNYM
GARAZE BLASZANE, WIATY I HALE FONTANNY
ROLETY ZEWNĘTRZNE, WEWNĘTRZNE ŻALUZJE DREWNIANE, MOSKITIERY

Promocyjny Kredyt Gotówkowy
nawet do 200 000 zł
decyzja nawet w 5 minut
beZ poręczycieli, opłat wstępnych
środki w ciągu 1 dnia
tylko 4,90 %
Tel. 75 64 51 993, 75 64 96 010

kredyty
niskie raty na dowolny cel
tel. 75 617 10 55/56
niezależnie od BIK
Jelenia Góra: ul. Sudecka 18, parter na przeciwko Urzędu Miasta

Polujemy naprawdę
www.nj24.pl
nowiny

HELIOS

KINO KOBIEC
wieczór filmowy dla Pań

Gorący lipcowy seans z filmem:
Magic Mike XXL

Uwaga! Obowiązuje stylizacja "na przystojniaka".
Zapraszamy więc Panie w krawatach.

Seans w dniu **22 lipca, godz. 18:00**

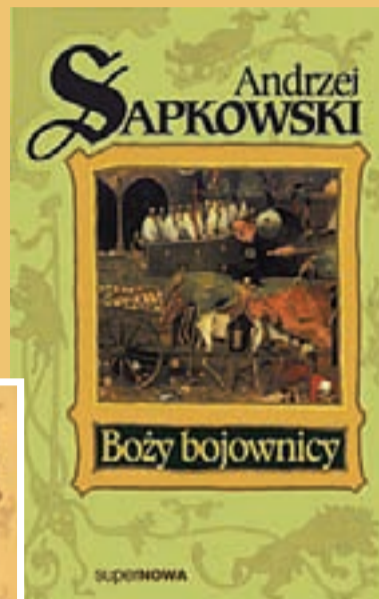
Kino Helios Jelenia Góra
al. Jana Pawła II 51
rezerwacja: 75 718 64 19
www.helios.pl

W ramach projektu: Średniowieczny spacer literacki,
sfinansowanego z dotacji Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej
(mit finanzieller Unterstützung der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit).

Średniowieczny spacer literacki

Andrzej Sapkowski: Trylogia husycka

Czytelnicy pokochali Andrzeja Sapkowskiego za sagę o wiedźminie Geralcie, zbiór znanych wszystkim Europejczykom baśni i legend na nowo spisanych w atrakcyjnym dla współczesnego odbiorcy gatunku fantasy. Miłość ta kwitnie już ćwierć wieku także dzięki ekranizacji sagi ze znakomitą rolą tytułową Michała Żebrowskiego oraz ogromnie popularnej grze komputerowej.



Przygody wiedźmina to jednak lektura odpowiednia na zimowe wieczory. W lecie, kiedy długi dzień sprzyja wycieczkom krajoznawczym, warto przypomnieć sobie perypetie innej postaci stworzonej przez Sapkowskiego – Reinmara z Bielawy, niezwykle przystojnego młodego medyka, który w 1425 r. na skutek niefortunnego romansu rozpoczyna trwającą wiele lat wędrówkę po Śląsku i Czechach. Chcąc nie chcąc, towarzyszy i pomaga, ew. przeszkadza, wielkim historycznym bohaterom swoich czasów. Skutecznie zmienia bieg dziejów, jednocześnie wnikając się w nowe miłosne przygody. Jelenią Górę ogląda tylko raz i to z drogi. Dobrze jednak przywołać klimat trylogii husyckiej (taki nieoficjalny tytuł noszą powieści o przygodach Reinmara) odwiedzając okoliczne zamki Chojnik, Bołców, Bołków, Gródek Wleński oraz rycerskie wieże w Siedlęcinie i Świnach. Warto, bo było tak jak Sapkowski obiecał w prologu, czyli wesoło.

Wszystkie książki Andrzeja Sapkowskiego dostępne są w Książnicy Karkonoskiej.
Trylogia husycka: „Narrenturm”, „Boży bojownicy”, „Lux perpetua”.

Krzyżówka nr 28

POZIOMO: 4. Zdobią szwy, - 7. Więcej niż operacja, - 9. Mocno pachnie w ogrodzie, - 10. Ewce zabroniony, - 11. Tam się sprawy załatwiają, - 13. Czar pegeeru, - 15. Pracuje nad szczęściem, - 17. Żyją na wystawach, - 18. Buty z tuzami, - 20. Pracuje nad szczęściem, - 21. Kot w butach, - 24. Do pracy na dnie, - 26. Pieniądz w bramce, - 27. Dwa zera, - 28. Bawi się, - 29. Akwariowe żaglowce.

PIONOWO: 1. Krótsza w szkole, - 2. Przed wieprzem, - 3. Hodowca z Alternatywy, - 4. Pluje na wszystko, - 5. Siedzi w nosie, - 6. Ptak w bok, - 8. W czwartym wagonie, - 10. Nad braćmi, - 12. Żywiona niepewność, - 14. Ławkowiec, - 16. Na szczęście wisi, - 17. Ma problem na karku, - 19. Setka na twarzy, - 22. Trzymane za naszych, - 23. Po burzy, - 24. Poważny Lolek, - 25. Wiatry w gabinecie.

W W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 26

POZIOMO: koszmar, kaligrafia, nakrętka, rdzeń, stowa, obrona, inter, statyka, ubijacz, koper, Polsat, małpa, ocean, kukuryku, dołączenie, platyna.

PIONOWO: pasztet, zgoda, kaseciak, kant, szkło, autko, haracz, rwetes, stopy, rejtan, rurociąg, szpaki, Cepelia, lokal, tryby, Masza, ruda.

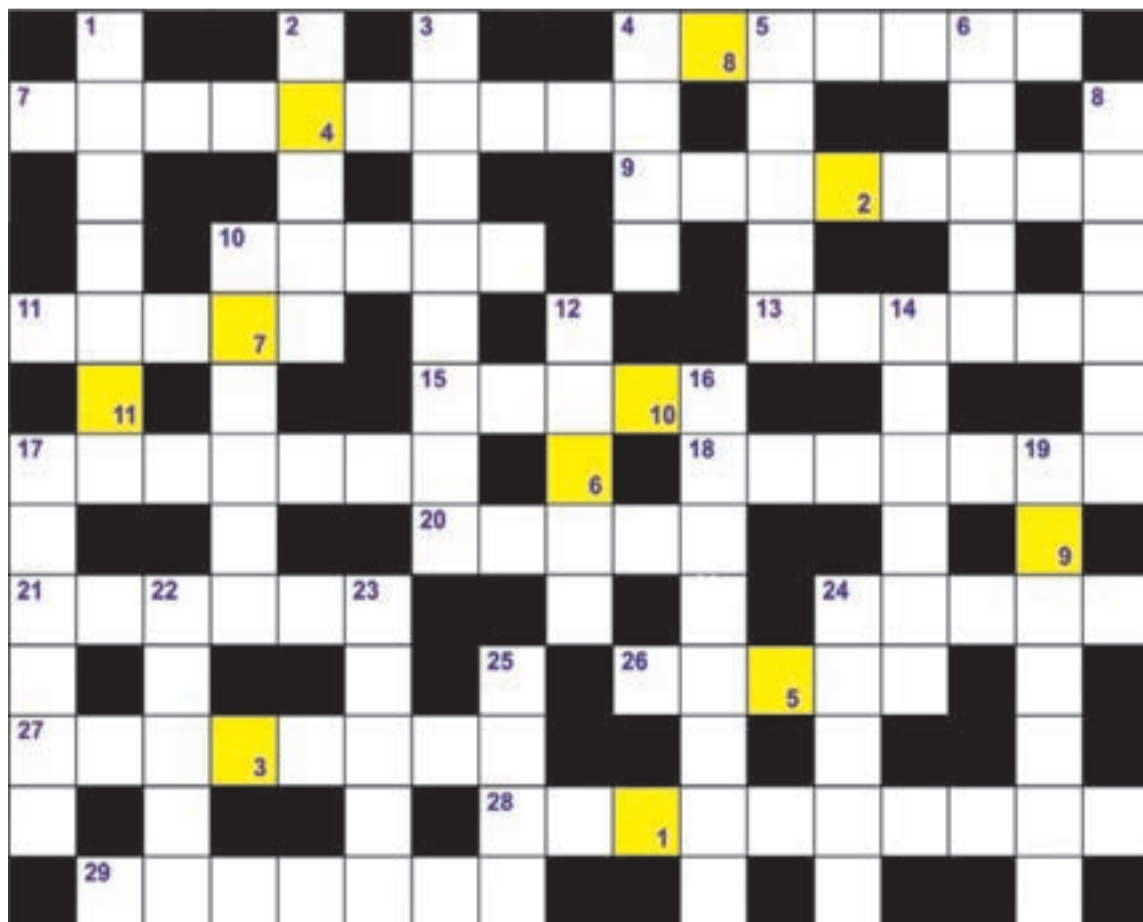
Rozwiązanie krzyżówki nr 26

NARESZCIE WAKACJE

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 25 książki: Rhys Bowen „Pieniądze to nie wszystko” i Elizabeth Haran „Rzeka przeznaczenia” otrzymuje Anna Schade z Jeleniej Góry. Nagroda do odebrania w redakcji.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11

KUPON NR 28



JELEŃ SALONOWY

Posłanka **Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska**, z zawodu prawniczka, udowodniła, że prawnik też człowiek. Pani poseł była gościem XVIII Festiwalu Piosenki Greckiej w Zgorzelcu. To nie dziwi, bo wielkim sprzymierzeńcem imprezy był jej śp. mąż, a niezależnie od tego trwają spotkania parlamentarzystów ze środowiskami, zabiegającymi o nadanie polskiemu Grekom statusu mniejszości narodowej. W każdym razie pani poseł wyraziła życzliwość, a potem trochę powspominała. Otóż w czasach, gdy studiowała we Wrocławiu, zdarzało jej się wymykać z przyjaciółmi do pewnej knajpki, gdzie stała szafa grająca. Nie, żeby od razu na wagary... Po prostu czasem nie na wykład... Gdy tylko mogła wybrać, przysłała pani poseł zawsze sięgała po ulubiony utwór: *Goodbye my love, goodbye* Demisa Roussosa. I dlatego nie mogło jej zabraknąć na festiwalu poświęconym pamięci zmarłego piosenkarza. (8)



„Klient w krawacie jest mniej awanturowany się” - i to

jest święta prawda. Krawat z takim napisem zawiązał pod szyją **Stanisław Kozina**, doradca burmistrza Szklarskiej Poręby, założył beret z antenką, wsiadł na stary rower i pojechał w parady w czasie Zlotu Rowerów Dziwnych w miniony piątek w mieście pod Szrenicą. Zlot był częścią festiwalu rowerowego Bike Week. Pan Stanisław namówił na przejażdżkę również syna, który także wystąpił w stylowej beretce. (6)



Andrzej Marchowski, były kabareciarz, a obecnie nie mniej znany pracownik jeleniogórskiego magistratu i dyżurny konferansjer, prowadził Festiwal Smaków Liczyrzepy w Karpaczu ze swadą osoby, która umie się znaleźć i na estradzie, i w kuchni. Nic dziwnego. Tajemnicą poliszynela jest to, że

ukończył Szkołę Terapii Naturalnych, gdzie uczył się gotować według kuchni pięciu smaków. W swoim domu nie tylko gotuje prozdrowotnie, potrafi nawet upiec chleb! (3)

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: **Marek Bartecki**

Zajęcie: 21 lat w zawodzie pedagoga, od 1996 roku pracuje w pogotowiu opiekuńczym jako wychowawca, a od 2004 roku jako dyrektor Domu nr 3 i 4 dla Dzieci „Nadzieja” w Jeleniej Górze.

1. Mieszkam tu, bo:

Pochodzę z Lubomierza, ale moje serce od dawna pozostaje w Jeleniej Górze. W Jeżowie Sudeckim wybudowałem dom. Podobają mi się te tereny.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałem:

Lekcje matematyki w szkole. Mocno mnie stresowały, dużo się nauczyłem, ale ściśle zawody nie były dla mnie wyzwaniem na przyszłość. Nie wyobrażałem sobie też pracy za biurkiem.

3. Ten pierwszy raz:

Pierwszy samodzielny lot samolotem. I to aż do Ameryki Południowej. Byłem młodym chłopakiem, nie bardzo orientowałem się w świecie zewnętrznym, nie znałem dobrze języków obcych. Przesiadka na lotnisku we Frankfurcie budziła przerażenie.

4. Przebój życia:

Podróże. To, moim zdaniem, najlepiej zainwestowane pieniądze. Wspomnień i przeżyć nikt nie zabierze.

5. Wkurza mnie:

Niemoc, kiedy przepisy i formalności nie są skorelowane z życiem.

6. Oprócz rodziny, w życiu nie umiem się obejść bez:

Bez relaksu w gronie rodziny, przyjaciół, „na swoim podwórku”.

7. Gdybym dostał 100 tys. zł...

Zagospodarowałbym tak, że wszyscy moi najbliżsi byłiby z tego zadowoleni. Pewnie starczyłoby jeszcze na małą podróż na południe Europy.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłbym:

Papieża Franciszka: skromny, mądry, bezpośredni i rozsądny.

9. Za późno na:

Na nauczenie się biegle języków obcych.

10. Ulubiona anegdota:

Powiedzenie: „Największy stopień zaufania to kontrola”.



M. POTOCZAK-PELCZYŃSKA

Horoskop

BARAN
21.03 - 20.04

Zadbaj o to, by nie narobić sobie niepotrzebnych zobowiązań i czekaj na koniec tygodnia. Tydzień ważny, więc pilnuj terminów i uważaj na słowa.

BYK
21.04 - 21.05

Nie wdawaj się w żadne romanse, gdyż zamiast odreagować kłopoty, wpadniesz po uszy w błoto. Ureguluj w końcu sprawy zawodowe.

BLIŹNIĘTA
22.05 - 21.06

Musisz częściej spotykać się z przyjaciółmi - ich porażki (i sukcesy) ładują Twoje akumulatory dobrze i na długo, a to teraz bardzo się przyda.

RAK
22.06 - 22.07

Sprawy, które do tej pory wydawały się bardzo ważne, nagle tracą na wartości, a dotychczasowa przyjaźń nieoczekiwanie przeistoczy się w całkiem nowe uczucie.

LEW
23.07 - 22.08

Parę ostrych spieć i porażka na gruncie uczuciowym. Zaczynaj budować nowe relacje na innym polu i nie przegap propozycji zawodowej.

PANNA
23.08 - 22.09

Wydaje Ci się, że doskonale maskowałeś swoje oblicze przed kolegami z pracy - nie bardziej mylnego. Kłopoty wiszą w powietrzu.

WAGA
23.09 - 22.10

To, że nie zaplanowałeś urlopowego wypoczynku, teraz się zemści - zostaniesz zaprzęgnięty w kierat swojej pracy i bynajmniej nie będziesz się nudził.

SKORPION
23.10 - 22.11

Możesz na pewien czas zapomnieć o towarzyszących Ci ostatnio trudnościach. Przed Tobą siedem pogodnych i szczęśliwych dni. Zrelaksuj się na zapas.

STRZELEC
23.11 - 22.12

Chyba udało Ci się skutecznie zniechęcić Byka do robienia z Tobą jakichkolwiek interesów. Jeśli jednak zmienisz zdanie - szybko to napraw.

KOZIOROŻEC
23.12 - 20.01

Bardzo ważna dla Ciebie sprawa, niestety, przejdzie Ci koło nosa, ale... zyskasz nowego, wspaniałego przyjaciela, a to dużo więcej, niż mogłeś oczekiwać.

WODNIK
21.01 - 20.02

Nad Twoją głową zbierają się chmury, ale jest jeszcze czas, aby spakować walizkę i przeczeekać wszystkie pioruny w zacisznym miejscu.

RYBY
21.02 - 20.03

Z łatwością zrealizujesz plany (nawet te zaległe), a przy okazji doświadczysz drobnej zawodowej satysfakcji, która ucieszy Cię tym bardziej, że wyniknie z błędów przeciwnika.

Gitarą i . . .

BOROWICKIE SPOTKANIA Z POEZJĄ ŚPIEWANA

17-18 lipca 2015 r.

Katarzyna Groniec

Janusz Radek

Domowe Melodie

Robert Kasprzycki

W Tym Sęk

Kamil Wasicki

Paraluzja

WSTĘP WOLNY

17 lipca (piątek) 2015
start godz 19:00

W Tym Sęk
Janusz Radek - Radek Poświętowska
Domowe Melodie

Koncert poprowadzi Jacek Grondowy.
Główny organizator: Gmina Podgórzyn
Współorganizator: Związek Gmin Karkonoskich.
Koncert pod patronatem Przewodniczącego Sejmiku
Województwa Dolnośląskiego Pani Barbary Zdrojewskiej.

18 lipca (sobota) 2015
start godz 18:30

Paraluzja
Kamil Wasicki
Robert Kasprzycki
Katarzyna Groniec

Projekt jest współfinansowany ze środków budżetu
Województwa Dolnośląskiego.

sponsorzy:



ENERGOCENT
wzrost i instalacje energetyczne



organizatory i patroni:



rozpoczęcie koncertu: 19:00, 18:30